



Sygnatura akt: **K 6/09**

PROTOKÓŁ

Warszawa, 13 stycznia 2010 roku

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Przewodniczący: Bohdan Zdziennicki,
Sędziowie: Andrzej Rzepliński - sprawozdawca,
 Stanisław Biernat,
 Zbigniew Cieślak,
 Maria Gintowt-Jankowicz,
 Mirosław Granat,
 Wojciech Hermeliński,
 Adam Jamróż,
 Marek Kotlinowski,
 Teresa Liszcz,
 Ewa Łętowska,
 Marek Mazurkiewicz,
 Janusz Niemcewicz,
 Mirosław Wyrzykowski;
Protokolant: Grażyna Szałygo,

rozpoznał na rozprawie w dniu 13.01.2010 r. w Warszawie sprawę ze wniosku:
grupy posłów na Sejm RP,

z udziałem uczestników postępowania:
Sejmu i Prokuratora Generalnego,

o zbadanie zgodności:

- 1) preambuły ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin z art. 10, art. 30, art. 32 i art. 45 Konstytucji;
- 2) art. 1 ustawy powołanej w punkcie 1 z art. 2, art. 10, art. 30, art. 31 ust. 3, art. 32 i art. 45 Konstytucji;
- 3) art. 2 ustawy powołanej w punkcie 1 z art. 2, art. 10, art. 18, art. 30, art. 31 ust. 3, art. 32 i art. 45 Konstytucji;
- 4) art. 3 ustawy powołanej w punkcie 1 z art. 2, art. 10, art. 30, art. 31 ust. 3 i art. 45 Konstytucji;
- 5) art. 4 ustawy powołanej w punkcie 1 z art. 2 Konstytucji;

sprawę wywołano o godzinie 9.30.

Na rozprawę stawili się:

w imieniu wnioskodawców grupy posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – pan Jan Widacki, poseł, pan Witold Gintowt-Dziewałtowski, poseł, pan Marek Chmaj, radca prawny; w imieniu Sejmu – poseł Grzegorz Karpiński, w imieniu Prokuratora Generalnego – pan Andrzej Pogorzelski Zastępca Prokuratora Generalnego oraz z upoważnienia Prokuratora Generalnego pan Andrzej Stankowski prokurator Prokuratury Krajowej.

Przewodniczący:

Otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w pełnym składzie Trybunału, w sprawie z wniosku grupy posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej o zbadanie zgodności: po pierwsze, preambuły ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin z art. 10, art. 30, art. 32 i art. 45 Konstytucji; po drugie, art. 1 ustawy powołanej w punkcie 1 z art. 2, art. 10, art. 30, art. 31 ust. 3, art. 32 i art. 45 Konstytucji; po trzecie, art. 2 ustawy powołanej w punkcie 1 z art. 2, art. 10, art. 18, art. 30, art. 31 ust. 3, art. 32 i art. 45 Konstytucji; po czwarte, art. 3 ustawy powołanej w punkcie 1 z art. 2, art. 10, art. 30, art. 31 ust. 3 i art. 45 Konstytucji; po piąte, art. 4 ustawy powołanej w punkcie 1 z art. 2 Konstytucji.

Na rozprawę stawili się: w imieniu wnioskodawców grupy posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – pan poseł Jan Widacki, pan poseł Witold Gintowt-Dziwałtowski; w imieniu Sejmu – pan poseł Grzegorz Karpiński... Przepraszam, jeszcze w imieniu wnioskodawców – pan prof. dr hab. Marek Chmaj. Bardzo przepraszam. W imieniu Sejmu – poseł Grzegorz Karpiński. Przepraszam, że powtarzam. Dziękuję bardzo, panie pośle. W imieniu prokuratora generalnego – pan Andrzej Pogorzelski Zastępca Prokuratora Generalnego oraz z upoważnienia prokuratora generalnego pan Andrzej Stankowski prokurator Prokuratury Krajowej. Pełnomocnictwa są w aktach.

Przypominam wszystkim, że rozprawa jest protokołowana w pomieszczeniu technicznym. Czy w obecnym stadium postępowania uczestnicy postępowania mają dodatkowe wnioski formalne? [*wniosków formalnych nie zgłoszono*]

Skoro nie ma żadnych przeszkód formalnych, możemy przystąpić do pierwszej fazy postępowania. Przypominam, że jest to faza polegająca na wysłuchaniu uczestników postępowania. Udzielam głosu, jako pierwszym, przedstawicielom wnioskodawcy.

Pan Jan Widacki:

Wysoki Trybunale Konstytucyjny, w imieniu wnioskodawców wnoszę, jak we wniosku z dnia 23 lutego 2009 r. oraz jak w piśmie z dnia 30 sierpnia 2009 r., będącego odpowiedzią na pisma marszałka Sejmu z dnia 3 kwietnia 2009 r.

oraz prokuratora generalnego z dnia 7 kwietnia 2009 r. Wnoszę zatem o stwierdzenie, że ustawa z dnia 23 stycznia 2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin jest w całości niezgodna z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności jest niezgodna z art. 2, art. 10, art. 18, art. 30, art. 31 ust. 3, art. 32 i art. 45 Konstytucji. W szczególności preambuła ustawy jest niezgodna z art. 2 Konstytucji i wynikającymi z niego zasadami ochrony praw słuszenie nabytych, zasady zaufania do państwa i jego organów i stanowionego przez nie prawa, z zasadą sprawiedliwości społecznej, a także – niejako na marginesie – z zasadą porządkowej legislacji. Preambuła ustawy niezgodna jest z art. 10 Konstytucji i wynikającą z niego zasadą podziału i równoważenia się władz. Jest wreszcie niezgodna z art. 30, art. 32 i art. 45 Konstytucji. Art. 1 ustawy jest niezgodny z art. 2 Konstytucji i wynikającymi z niego zasadami ochrony praw słuszenie nabytych, zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, z zasadą sprawiedliwości społecznej. Jest on także niezgodny z art. 10 Konstytucji i wynikającą z niego zasadą podziału i równoważenia się władz. Jest ponadto niezgodny z art. 30, art. 31 ust. 3, art. 32 oraz art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 2 ustawy jest niezgodny z art. 2 Konstytucji i wynikającymi z niego wspomnianymi wyżej zasadami. Jest niezgodny także z art. 10, art. 30, art. 31 ust. 3, art. 32 i art. 45 Konstytucji, a nadto jest niezgodny z art. 18 Konstytucji i wynikającą z niego zasadą ochrony rodziny. Art. 3 ustawy niezgodny jest z art. 2 Konstytucji, a także z art. 10, art. 30, art. 31 ust. 3 i art. 45 Konstytucji. Art. 4 ustawy jest niezgodny z art. 2 Konstytucji i wynikającymi z niego zasadami, w szczególności z zasadą racjonalnego ustawodawcy.

Wysoki Trybunale, podtrzymuję to, co napisaliśmy w uzasadnieniu pisemnym i co napisaliśmy w odpowiedzi na pisma prokuratora generalnego i marszałka Sejmu. Chciałbym tylko skrótowo uzasadnić nasze stanowisko. Ustawa nowelizująca, której zgodność z Konstytucją kwestionujemy, a która jest niezgodna również ze standardami prawa europejskiego – o czym później – dotyczy trzech kategorii osób: kategoria pierwsza to członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, kategoria druga to funkcjonariusze części organów bezpieczeństwa państwa, podkreślam, części organów bezpieczeństwa państwa z czasów PRL, którzy przeszli pomyślnie weryfikację

w roku 1990, i trzecia kategoria to funkcjonariusze części organów bezpieczeństwa państwa z czasów PRL, którzy do weryfikacji nie przystąpili bądź jej nie przeszli. Są to trzy zupełnie różne grupy żołnierzy bądź funkcjonariuszy. Wszystkim tym grupom ustawa w sposób drastyczny obniża świadczenia emerytalne. Wszystkim tym grupom, a tym samym osobom do nich przynależnym, ustawa w preambule przypisuje działania polegające na utrwalaniu nieludzkiego systemu władzy bądź utrwalaniu systemu komunistycznego. Wszystkim przypisuje, że pełnili swe funkcje bez ponoszenia ryzyka utraty życia lub zdrowia, korzystając przy tym z licznych przywilejów. To ma uzasadnić drastyczne obniżenie świadczeń emerytalnych – drastyczne, bo znacznie poniżej powszechnego systemu emerytalnego. Jako wnioskodawcy nie polemizujemy z oceną moralną systemu totalitarnego panującego w PRL ani z oceną roli, jaką w tym systemie odegrał aparat bezpieczeństwa. Tę ocenę wydało społeczeństwo, wystawiło społeczeństwo, odrzucając ten system w roku 1989. Zbrodnie popełnione przez funkcjonariuszy tego systemu są ścigane przez organy państwa i osądzone przez niezawisłe sądy, a sprzyja temu nieprzedawnialność zbrodni komunistycznych. Przedmiotem naszej oceny i przedmiotem naszego wniosku nie jest zatem ani PRL, ani jego organy bezpieczeństwa. Przedmiotem naszej oceny jest prawo. Wysoki Trybunał ma zatem rozważyć, czy uchwalona w dniu 23 stycznia 2009 r. ustawa jest zgodna z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej... – Rzeczypospolitej Polskiej. Zaskarżając tę ustawę do Trybunału, nie bronimy zatem, jak zarzucają nam niektórzy, ubeków. Bronimy zasad państwa prawa. Bronimy zasad państwa prawa, bo są one dla nas wszystkich wartością, bo chronią nas wszystkich przed bezprawiem.

W ocenie zaskarżonej ustawy nie jesteśmy odosobnieni. Na 45. posiedzeniu Sejmu w dniu 1 lipca 2009 r., przy okazji pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy o zmianie Konstytucji, przemawiający w imieniu wnioskodawców posłów Prawa i Sprawiedliwości ówczesny przewodniczący klubu Przemysław Gosiewski, przekonując posłów Platformy do zmian w Konstytucji, mówił między innymi tak: „Nie może być tak, że działania przeciwko własnemu narodowi są nagradzane, że jest gruba kreska, co mówi, że nieważne, co wcześniej robiłeś, dzisiaj masz pełne prawa, jak każdy inny obywatel. Jest również inna sprawa, sprawa dotycząca przywilejów emerytalnych. Ustawa została przyjęta, ale została od razu zaskarżona, być może skutecznie. Aby rozwiązać sprawę odebrania przywilejów ubekom, trzeba również dokonać zasadniczej zmiany Konstytucji.” – cytowałem za stenogramem 45. posiedzenia Sejmu. Tak więc nawet

posłowie Prawa i Sprawiedliwości nie mają wątpliwości, że ustawa jest niezgodna z obecnie obowiązującą Konstytucją.

Na początek kilka argumentów ogólnych dotyczących wszystkich trzech wymienionych grup, którym zaskarżona ustawa obniża świadczenia emerytalne. Oczywiście państwo demokratyczne, szczególnie takie, które rozlicza się ze swą niedemokratyczną przeszłością, które likwiduje spuściznę komunistyczną, ma prawo lustrować, ma prawo zabierać nienależne przywileje. Jednak standard państwa prawnego określony w Konstytucji, a także standard europejski pozwalają to czynić przy zachowaniu pewnych rygorów. Przede wszystkim te rozliczenia nie mogą mieć charakteru kary, a służyć mogą jedynie odebraniu niesłusznie nabytych przywilejów. Nie mogą być formą zapłaty za winy czy zemstą. Nie mogą opierać się na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej. Nie mogą też opierać się na domniemaniu winy. Ta ustawa takim wymogom nie sprostała. Nie jest prawdą, jak twierdzi marszałek Sejmu czy prokurator generalny, że zasada indywidualizacji winy ma zastosowanie jedynie do prawa karnego. Zarówno rezolucja Rady Europy, jak i orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu są zgodne, że odebranie uprawnień emerytalnych może być uznane za rodzaj kary. Kolejnym warunkiem ograniczenia jest ograniczenie w czasie rozliczeń. Wspomniana rezolucja Rady Europy, rezolucja nr 1096 z roku 1996 mówi, że rozliczenia powinny się zakończyć do końca 1999 roku. Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w stosunkowo świeżym orzeczeniu z 7 kwietnia ubiegłego roku w sprawie *Žičkus* przeciwko Litwie zwrócił uwagę, że upływ czasu od ocenianych zdarzeń musi być brany pod uwagę, przy ocenie proporcjonalności stosowanych rozwiązań. W naszym przekonaniu ustawa narusza drastycznie wszystkie wymienione wyżej standardy konstytucyjne i europejskie. Czymże, jak nie odpowiedzialnością zbiorową, jest uznanie, że wszyscy zatrudnieni w organach bezpieczeństwa państwa, także jako pomocniczy personel, na przykład medyczny, uczestniczyli w utrwalaniu niehumanitarnego systemu władzy? Dlaczego słowa preambuły odnoszą się mają nawet do tych, którzy w UB znaleźli się na podstawie nakazów pracy i przy pierwszej nadarzającej się okazji z tych organów się zwolnili? Takie przypadki były i są udokumentowane. Dlaczego mają odnosić się, na przykład do szyfrantów, którzy szyfrowali depesze w placówkach dyplomatycznych, a nie odnoszą się zarazem do tych, którzy te depesze pisali? Dlaczego mają się odnosić jednakowo do morderców księdza Popiełuszki i do tych, którzy nie realizowali żadnych czynności operacyjnych

ani śledczych, a nie odnoszą się, na przykład do prokuratorów z czasów PRL-u, którzy takie czynności śledcze organów bezpieczeństwa nadzorowali? Jak do zasady równości wobec prawa ma się to, że drastyczne obniżenie emerytury dotyczy tylko byłych funkcjonariuszy niektórych, a nie wszystkich organów bezpieczeństwa wymienionych w art. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990? Dlaczego drastyczne obniżenie emerytury ma dotyczyć tylko funkcjonariuszy cywilnych organów bezpieczeństwa, a nie dotyczy, na przykład Informacji Wojskowej?

Wracając do wspomnianych na wstępie trzech grup objętych ustawą. Grupę pierwszą stanowią członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Odnośnie tej grupy trzeba stwierdzić, że po pierwsze jej członkowie z racji zasiadania w wojskowej radzie nie uzyskali żadnych dodatkowych przywilejów emerytalnych. Emerytury generałów członków WRON są identyczne jak emerytury generałów, którzy w tej radzie nie zasiadali. Swoje uprawnienia emerytalne wysłużyli przez kilkadziesiąt lat służby wojskowej, w niektórych przypadkach zaczynając ją w warunkach frontowych. Obniżenie im emerytur za cały okres służby jest nie tylko odebraniem przywilejów niesłusznie nabytych czy niegodziwych, ale jest odebraniem słusznie nabytych praw podmiotowych. Odebranie tych praw za karę za udział w Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego jest niezgodne z Konstytucją i standardami międzynarodowymi, w szczególności jest niezgodne z art. 2 Konstytucji, z art. 10, art. 45, a pośrednio także z art. 175 Konstytucji, wedle którego wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej sprawują sądy. Z art. 10 i art. 175 Konstytucji niezgodne jest także zdanie preambuły mówiące, że Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego służyła utrwalaniu systemu komunistycznego. Akurat ta kwestia jest przedmiotem rozpoznawania przez niezawisły sąd, a wyrok tego sądu nie może być zastąpiony ustawą.

Grupę drugą stanowią ci funkcjonariusze organów bezpieczeństwa, którzy w roku 1990 przeszli pomyślnie weryfikację. Weryfikacja prowadzona była na podstawie ustawy, na podstawie art. 132 ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa, a szczegółowe kwestie związane z weryfikacją regulowała uchwała Rady Ministrów nr 69 z 21 maja 1990 r. w sprawie trybu i warunków przyjmowania byłych funkcjonariuszy SB do służby w Urzędzie Ochrony Państwa i innych jednostkach podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych oraz zatrudnianiu ich w MSW. Weryfikacja była dwuinstancyjna, prowadzona przez wojewódzkie komisje kwalifikacyjne oraz komisje do spraw kadr

centralnych oraz Centralną Komisję Kwalifikacyjną orzekającą jako druga instancja. Przejście pomyślnie tej procedury weryfikacyjnej umożliwiało ubieganie się o zatrudnienie w Urzędzie Ochrony Państwa, Policji lub Straży Granicznej, jednak nie gwarantowało takiego zatrudnienia. Zgodnie z § 8 uchwały Rady Ministrów komisje kwalifikacyjne kwalifikowały tych byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, którzy posiadali kwalifikacje moralne do pełnienia służby w organach wolnej Polski, a zatem spełniali wymogi określone w ustawach o Urzędzie Ochrony Państwa, Policji i innych ustawach branżowych, w tym wykazywali nieskazitelną postawę moralną. Warunkiem wstępnym była jednak pozytywna ocena ich wcześniejszej służby w Służbie Bezpieczeństwa. Komisja sprawdzała, czy weryfikowany, po pierwsze, w toku dotychczasowej służby nie dopuścił się naruszenia prawa, po drugie, sprawdzała, czy wykonywał swoje obowiązki służbowe w sposób nienaruszający praw i godności innych osób, i po trzecie, sprawdzała, czy nie wykorzystywał stanowiska służbowego do celów pozasłużbowych. Tak więc funkcjonariusze, co do których w imieniu państwa w procedurze opartej o ustawę orzeczono, że w czasie poprzedniej służby w organach bezpieczeństwa nie naruszali prawa, nie naruszali godności i praw innych osób, nie wykorzystywali stanowiska do celów prywatnych, a ich postawa jest nieskazitelna, teraz z preambuły do ustawy dowiedzieli się, że działali przeciw narodowi polskiemu. Funkcjonariusze, którzy przeszli weryfikację i zostali zatrudnieni w Urzędzie Ochrony Państwa lub Policji, z mocy ustawy, z zaliczeniem ciągłości służby, teraz okres służby przed 1990 mają potraktowany tak, jakby w ogóle nie pracowali. Tak więc państwo nie dotrzymało wobec nich swoich zobowiązań, zrobiło to w dodatku bez żadnej dającej się racjonalnie uzasadnić potrzeby w 20 lat po upadku PRL. Wielu z tych funkcjonariuszy w służbie III Rzeczypospolitej awansowało, było odznaczanych, dawało dowody swojej odwagi, sumienności, lojalności wobec państwa. Zostali potraktowani identycznie jak ci, którzy do weryfikacji nie stanęli lub stanęli, ale jej nie przeszli, bowiem ich postawa została przez komisję weryfikacyjną oceniona negatywnie. Jest to rażący przykład naruszenia zasady równości wobec prawa. Postawa tych funkcjonariuszy po roku 1990 musi być brana pod uwagę przy ocenie proporcjonalności zastosowanych wobec nich represji, bo represją jest obniżenie emerytury poniżej poziomu przewidzianego przez powszechny system emerytalny. Na tą ocenę zwraca uwagę między innymi Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w powoływanej już sprawie *Žičkus* przeciwko Litwie. Na koniec warto zwrócić uwagę, że zaskarżona ustawa urąga zasadom

przyzwoitej legislacji. Jest to jedyny bodaj przypadek dodania do czteroartykułowej nowelizacji preambuły. Rodzi się pytanie, w którym miejscu tekstu jednolitego byłaby umieszczona ta preambuła nieodnosząca się do całej ustawy, a tylko do czterech jej artykułów?

Przy regulacji dotyczącej członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego ustawodawca zapomniał, przeoczył wprowadzić jakąkolwiek cezurę czasową, zatem obniżony przelicznik przyjmowany jest dla całego okresu służby wojskowej, czyli do momentu zakończenia służby, chociażby ten moment nastąpił w czasach III Rzeczypospolitej. Trudno podejrzewać ustawodawcę, aby zrobił to celowo, ale ustawa kreuje kuriozalny stan prawny. Stosownie do art. 10 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy z roku 1994 i analogicznie odnośnie funkcjonariuszy osoby skazane wyrokiem sądu karnego tracą prawo do uprzywilejowanych emerytur mundurowych i mogą uzyskać świadczenia emerytalne na zasadach określonych przez powszechny system emerytalny przy przeliczniku 1,3. Znajdą się zatem w sytuacji lepszej niż funkcjonariusze i członkowie WRON, którym na mocy ustawy emerytury będą obniżone według przelicznika 0,7. Trudno też podejrzewać, by ustawodawca uczynił to świadomie, ale wykreował też taki stan prawny: jeśli w roku 1990 oficer Zwiadu WOP przeszedł na emeryturę, to do dziś pobiera emeryturę wojskową, która nie będzie obniżona. Zaś jego kolega, który postanowił zostać w służbie i służyć w wolnej Polsce w Straży Granicznej, będzie miał obniżoną emeryturę za cały okres swojej służby w Zwiadzie WOP-u. To naprawdę nie jest przyzwoita legislacja.

Wysoki Trybunale, podsumowując, uważamy, że istnieje prawna, zgodna z Konstytucją i standardami europejskimi, a także z dotychczasowym orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego możliwość uznania, że uprzywilejowane emerytury byłych funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa PRL są uprawnieniami niesłusznie nabytymi i można zmniejszyć te emerytury, zrównując je z emeryturami wyliczonymi w powszechnym systemie emerytalnym. Natomiast obniżenie ich znacznie poniżej tego systemu, przy przeliczniku 0,7, jest prawnie niedopuszczalną represją i jest zemstą. Nie dotyczy to jednak oczywiście tych funkcjonariuszy, którzy przeszli weryfikację i zostali zatrudnieni w III RP z zachowaniem ciągłości służby poświadczonej przez państwo. Tym bardziej dotyczy członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Nie ma żadnych podstaw do obniżania im emerytur, a w każdym razie nie da się tego uczynić w sposób zgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej i standardami europejskimi.

Jeśli rzeczywiście wola ustawodawcy byłaby taka, aby tym funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa, którzy nie przeszli weryfikacji, zabrać niesłusznie nabyte przywileje, to można to uczynić, ale trzeba napisać ustawę poprawną, zgodną z regułami wynikającymi zarówno z Konstytucji, jak z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, jak i wreszcie z standardami europejskimi. Raz jeszcze mówię, ta ustawa tych standardów wszystkich nie spełnia. Dlatego, Wysoki Trybunale, wnoszę, jak na wstępie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pan poseł mówił w imieniu wnioskodawców w tej fazie postępowania, pozostali przedstawiciele wnioskodawców nie zabierają w tej chwili głosu. Dobrze to rozumiem? Dziękuję bardzo. Udzielam w tej chwili głosu przedstawicielowi Sejmu. Proszę bardzo, panie pośle.

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, w imieniu Sejmu, który mam zaszczyt reprezentować, wnoszę o stwierdzenie, że preambuła do ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży [Pożarnej], Służby Więziennej oraz ich rodzin jest zgodna z art. 2, art. 31 ust. 3 oraz z art. 32 ust. 1 Konstytucji, a także nie jest niezgodna z art. 10 Konstytucji. Art. 13 ust. 1 pkt 1-1b, art. 13a, art. 15b drugiej z przywołanych wcześniej ustaw są zgodne z art. 2, art. 31 ust. 3 oraz art. 32 ust. 1 Konstytucji, a także nie są niezgodne z art. 10 Konstytucji. Art. 15b ustawy z dnia 10 grudnia 1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin nie jest niezgodny z art. 10 Konstytucji. Art. 3 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. jest zgodny z art. 2, art. 31 ust. 3 oraz z art. 32 ust. 1 Konstytucji, a także nie jest niezgodny z art. 10 Konstytucji. Wnoszę również o to, aby postępowanie podległo umorzeniu w pozostałym zakresie wskazanym przez wnioskodawcę.

Wysoki Trybunale, na wstępie mojego wystąpienia chciałbym zwrócić uwagę, że zdaniem Sejmu przedmiotem kontroli powinny zostać objęte wskazane przeze mnie przy sformułowaniu wniosku przepisy ustaw nowelizowanych ustawą z dnia 23 stycznia 2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji

Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży [Pożarnej], Służby Więziennej oraz ich rodzin, a nie ustawa nowelizująca, jak chcieliby tego wnioskodawcy. Uchylenie mocy obowiązującej przepisu nowelizującego nie wpływa na moc obowiązującą przepisu, któremu przepis ten nadał nowe brzmienie. Również powszechnie akceptowana praktyka legislacyjna nie zna przypadków nowelizowania przepisów zmieniających, chyba że w okresie *vacatio legis*. Co do zasady modyfikacjom poddawany jest pierwotny tekst ustawy. A jeżeli wprowadzono do niego zmiany – tekst zmieniony. Konsekwencją przyjęcia innego stanowiska byłoby nieuzyskanie celu, jaki założyli wnioskodawcy, gdyż nie wyeliminowałyby to nielegalnych przepisów prawa podmiotowego, które uzyskały wadliwe brzmienie za sprawą przepisu nowelizującego, a co za tym idzie, funkcja ochrony konstytucyjności prawa nie mogłaby być przez Trybunał skutecznie wykonywana.

Wysoki Trybunale, zaskarżona przez wnioskodawców ustawa z dnia 23 stycznia 2009 r., nowelizująca dwie inne ustawy, przewiduje obniżenie wymiaru świadczeń emerytalnych osobom, które służyły w organach bezpieczeństwa państwa w latach 1944-1990 albo były członkami Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Po wejściu w życie ustawy zostało dokonane ponowne przeliczenie prawa do świadczeń emerytalnych, a następnie ich przeliczenie..., ponowne ustalenie praw, a następnie ich przeliczenie według nowych zasad finansowo mniej korzystnych niż te, które obowiązywały w dotychczasowym stanie prawnym. W uznaniu wnioskodawców, takie działanie ustawodawcy, w kontekście objęcia przez art. 67 ust. 1 Konstytucji prawa do zabezpieczenia społecznego ochroną konstytucyjną, narusza wywodzoną z art. 2 Konstytucji zasadę ochrony praw słusznie nabytych oraz związane z nią zasady zaufania obywatela do państwa i tworzonego przez nie prawa, jak również wyrażoną w tym przepisie zasadę sprawiedliwości społecznej. W ocenie Sejmu z zasady ochrony praw słusznie nabytych nie wynika adresowany do ustawodawcy zakaz zmiany przepisów określających sytuację prawną osoby, o ile sytuacja ta nie wyraża się w przysługującym tej osobie prawie podmiotowym, a nadto ochrona praw nabytych nie ma charakteru absolutnego, ochroną nie są bowiem objęte prawa nabyte niesłusznie lub niegodziwie, a także prawa nie mające oparcia w założeniach obowiązującego w dacie orzekania porządku konstytucyjnego. Aktualny ustawodawca jest zatem legitymowany,

aby przewartościować dotychczasowy sposób myślenia o prawach nabytych w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lub do nabycia których istotne znaczenie miała działalność prowadzona w tym okresie i kierując się normami ustawy zasadniczej, ograniczyć ich zakres albo znieść uprzywilejowujący charakter. Uzgodnienie systemu świadczeń emerytalnych przysługujących byłym funkcjonariuszom bezpieczeństwa PRL z założeniami demokratycznego państwa prawnego należy zatem uznać za cel usprawiedliwiony konstytucyjnie, który powinien uzyskać pierwszeństwo wobec zasady ochrony praw nabytych. Ustanowienie następstw zaszłości historycznych, to znaczy służby w organach bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, których funkcje, metody i praktyka nie mieściły się w kanonach państwa demokratycznego, stanowi jeden z przejawów dokonanej przez ustawodawcę negatywnej oceny łamania praw człowieka, tłumienia dążeń niepodległościowych i innych przejawów działania instytucji PRL. Takie działanie ustawodawcy, w którym zasada ochrony praw nabytych ustępowała wobec założeń aksjologicznych leżących u podstaw obowiązującego porządku konstytucyjnego, była już akceptowana przez Trybunał Konstytucyjny, gdzie za niesłuszne uznano prawa nabyte między innymi przez osoby współpracujące z organami represji nastawionymi na zwalczanie ruchów niepodległościowych w latach 40-tych i 50-tych, sędziów, którzy w latach 1944-1956 pracowali lub służyli w aparacie bezpieczeństwa państwa, osoby piastujące określone funkcje w aparacie państwowym przed 1989 rokiem, funkcjonariuszy organów bądź jednostek Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nadzorujących organy bezpieczeństwa państwa, czy wreszcie osoby zatrudnione w komunistycznym aparacie partyjnym lub aparacie bezpieczeństwa państwa.

Wysoki Trybunał, konstytucyjna zasada sprawiedliwości społecznej, zdaniem Sejmu, może być rozumiana jako ta, która wzmacnia ochronę praw nabytych, zakazując jej ograniczania, ale również może uzasadniać ingerencję ustawodawcy, uzyskując pierwszeństwo w stosunku do zasady praw nabytych. Przykładem kolizji zasady sprawiedliwości społecznej i zasady praw nabytych jest odjęcie przez ustawodawcę praw podmiotowych uzyskanych niesłusznie lub niegodziwie. W sytuacji, gdy prawa te zostaną uznane za sprzeczne z zasadą sprawiedliwości społecznej albo za nabyte w sposób z nią niezgodny, a argumenty prawne będą wskazywały, że w danej sytuacji pierwszoplanowe znaczenie powinna mieć zasada sprawiedliwości społecznej, wówczas nabyte prawa podmiotowe nie będą podlegały ochronie konstytucyjnej, zaś ustawa przewidująca takie

ograniczenia powinna zostać utrzymana w systemie prawa przez sąd konstytucyjny. Zasada sprawiedliwości społecznej wymaga uwzględnienia historycznych losów społeczeństwa polskiego, gdy podstawowe wolności i prawa człowieka były łamane, pozwalając tym samym na ocenę regulacji nawiązujących w swojej treści do sytuacji faktycznych z lat 1944-1990 z punktu widzenia porządku aksjologicznego demokratycznego państwa prawnego. Ustawa opiera się na negatywnej ocenie ustrojowej roli oraz przejawów działania czy metod działania organów bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Daje temu wyraz między innymi wstęp do ustawy, w którym zostało zaakcentowane historyczne tło funkcjonowania wspomnianych instytucji, a także przywołane powszechnie uznane fakty. Ustawa nie odnosi się do konkretnych, potencjalnych czynów popełnionych w przeszłości przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL, dla jej konstrukcji prawnej okoliczność ta pozostaje bez znaczenia. Jeśli indywidualni funkcjonariusze dopuścili się czynów zabronionych ściganych przez normy prawa represyjnego, ich odpowiedzialność będzie realizowana w ramach odrębnych regulacji z zastosowaniem norm gwarantujących im prawo do obrony i sądowego wymiaru sprawiedliwości. A zatem biorąc pod uwagę naturę jednostek organizacyjnych służb bezpieczeństwa PRL i charakterystykę stanowiska służbowego osób w nich zatrudnionych, ustawodawca uznał konieczność odrębnego potraktowania okresu pracy funkcjonariuszy w organach bezpieczeństwa PRL w zakresie, w jakim okres ten w demokratycznym państwie prawa współkształtuje ich uprawnienia emerytalne. Ustawa przyjmuje zatem nie indywidualną perspektywę naruszenia praw człowieka, ale instytucjonalną, uznając praktykę działania organów bezpieczeństwa państwa za istotne części ochrony i utrwalania systemu komunistycznego, na który pod rządami Konstytucji nie ma przyzwolenia.

Podjęcie przez ustawodawcę tego rodzaju regulacji było już przedmiotem oceny Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z 15 września 1999 r., analizując zgodność z Konstytucją ustawy o kombatantach, trybunał stwierdził: „Podkreślić należy, że ustawodawca nie wskazuje tu li tylko na możliwość przypisania konkretnym podmiotom winy poprzez jej odpowiednie wykazanie lub udowodnienie, lecz stwierdza, iż wymienione podmioty winę ponoszą. Przedmiotem postępowań jest jedynie fakt sprawowania funkcji w organach represji, nie zaś ocena, czy dana struktura zajmowała się stosowaniem represji, a nawet czy konkretne działania mają charakter działań represyjnych. Indywidualizacja w zakresie oceny czynów konkretnych osób jest

warunkiem koniecznym, gdy konsekwencją ocen jest odpowiedzialność karna.”. Dalej w tym samym wyroku trybunał uznał, że: „Okoliczność, że ktoś pracował w jednostkach stosujących represje, jest wystarczającą przesłanką do uznania, że nie posiada podstaw do ubiegania się o uprawnienia kombatanckie.”.

Wysoki Trybunał, wnioskodawcy podnoszą również argument, że dla oceny konstytucyjności ustawy należy ocenić jej treść w perspektywie wprowadzonej przez ustawę odpowiedzialności zbiorowej, naruszenia zasady domniemania niewinności i użycia środków represyjnych. Przepisy dotyczące ubezpieczeń społecznych nie mogą być traktowane, jak regulacje represyjne. Przedmiotem ustawy jest modyfikacja systemu zabezpieczenia społecznego, tak zwanych służb mundurowych, polegająca na obniżeniu świadczeń emerytalnych funkcjonariuszom służb bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z samego faktu wyłączenia określonej kategorii osób z dotychczas przysługującego im systemu zabezpieczenia społecznego nie można wywieść, że ustawa wprowadza odpowiedzialność zbiorową. Modyfikacja przyznanych uprawnień emerytalnych nie jest bowiem „karaniem” w znaczeniu, jakie słowu temu nadają normy prawa represyjnego, nawet gdy w sensie potocznym lub posługując się retoryką publicystyczną będą wyrażane poglądy z zastosowaniem tego rodzaju określeń.

Wysoki Trybunał, oceniając zarzuty wnioskodawców, zauważyć należy, że w świetle art. 2 Konstytucji szczególną rolę przypisują oni osobom, które zostały ponownie zatrudnione w Urzędzie Ochrony Państwa i innych jednostkach podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych po tym, jak pozytywnie przeszły tak zwane postępowanie kwalifikacyjne. Rada Ministrów w dniu 21 maja 1990 r. podjęła uchwałę w sprawie trybu i warunków przyjmowania funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa do służby w Urzędzie Ochrony Państwa i w innych jednostkach organizacyjnych podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych oraz zatrudnienia ich w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Na ich podstawie zostały powołane komisje kwalifikacyjne, których zadaniem była ocena przydatności kandydatów do służby w instytucjach państwa tworzonych po 1990 r. Zgodnie z § 8 uchwały Rady Ministrów komisja wydawała pozytywną opinię o kandydacie w razie stwierdzenia, że odpowiada on wymogom przewidzianym dla funkcjonariusza danej służby, oraz powzięcia przekonania, że posiada on kwalifikacje moralne do pełnienia służby, zwłaszcza że w toku dotychczasowej służby nie dopuścił się naruszenia prawa, wykonywał swoje obowiązki służbowe w sposób nienaruszający praw i godności innych osób, nie wykorzystywał stanowiska służbowego

do celów pozasłużbowych. Zdaniem Sejmu okoliczność otrzymania przez funkcjonariusza służby bezpieczeństwa PRL pozytywnej opinii komisji weryfikacyjnej nie ogranicza kompetencji ustawodawcy w zakresie dopuszczalności modyfikacji ustawowych zasad obliczania uprawnień emerytalnych. Zaskarżona ustawa w ogóle nie dotyczy świadczeń emerytalnych funkcjonariuszy bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wypracowanych po 1990 roku, a więc w czasie ich służby w organach III Rzeczypospolitej. Jak zauważył Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 28 kwietnia 1999 r., fakt, że ktoś cieszy się aktualnie nieposzlakowaną opinią, nie przesądza, że każda jego działalność w przeszłości zasługuje na pozytywną ocenę. Z konstytucyjnej zasady ochrony zaufania do prawa stanowionego przez państwo nie wynika, że każdy może zawsze ufać, iż prawne unormowanie jego praw i obowiązków nie ulegnie na przyszłość zmianie na jego niekorzyść. Ustanawiając

kwestionowane przez wnioskodawcę ograniczenia, ustawodawca pozostaje w zgodzie z systemem ocen wynikających z Konstytucji, w szczególności z przekonaniem, że przy okazji wynagradzania za obecną pracę w służbie cywilnej nie należy płacić za działalność na rzecz umacniania politycznych podstaw poprzedniego ustroju przeciwstawnych demokratycznemu państwu prawnemu. Wysoki Trybunał, zasada ochrony praw nabytych oraz powiązana z nią zasada zaufania obywatela do państwa i tworzonego przez nie prawa muszą ustąpić przed zasadą sprawiedliwości społecznej, która pozwala ograniczać prawa nabyte niesłusznie bądź niegodziwie oraz prawa nieakceptowane w porządku aksjologicznym demokratycznego państwa prawnego. Uchwalając skarżone przepisy, ustawodawca przyjął, że państwo polskie nie powinno gwarantować funkcjonariuszom bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej świadczeń emerytalnych przyznanych na zasadach ogólnych dla tak zwanych służb mundurowych, jeśli są one obliczane z uwzględnieniem okresów służby w instytucjach nastawionych na zwalczanie działalności niepodległościowej i łamanie praw człowieka.

Wysoki Trybunał, celem wyrażonej w art. 10 zasady podziału i równoważenia władz jest między innymi ochrona praw człowieka przez uniemożliwienie nadużywania władzy przez którykolwiek ze sprawujących ją organów. Spośród wymienionych tam władz istotą władzy sądowniczej jest stosowanie prawa. Innymi słowy, sprawowanie wymiaru sprawiedliwości to ustalanie konsekwencji prawnych konkretnych stanów faktycznych na podstawie obowiązujących norm prawnych. Z kolei działalność

ustawodawcy polega na stanowieniu prawa, a więc uchwalaniu przepisów o charakterze generalnym i abstrakcyjnym. Wnioskodawca sugeruje, że poprzez uchwalenie ustawy legislatura wkroczyła w domenę władzy sądowniczej, wymierzając sprawiedliwość funkcjonariuszom bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tymczasem ustawa nie feruje rozstrzygnięć w indywidualnych sprawach, nie ustala odpowiedzialności i winy funkcjonariuszy. Jej przedmiotem jest natomiast sformułowanie ogólnych i abstrakcyjnych kryteriów wyodrębniających grupę podmiotów, którym zostaną obniżone świadczenia emerytalne. Przesłanki wyodrębnienia mają w tym przypadku związek ze stwierdzeniem faktu pracy tych podmiotów w organach bezpieczeństwa PRL oraz z wchodzeniem w skład Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego jako instytucji systemu komunistycznego, a nie oceną jednostkowych zachowań czy właściwości osobistych konkretnych funkcjonariuszy. W sensie prawnym ustawa nie jest więc aktem z zakresu wymiaru sprawiedliwości, co w konsekwencji oznacza, że wskazany przez wnioskodawcę art. 10 Konstytucji nie jest adekwatnym wzorcem kontroli.

Wysoki Trybunał, art. 31 ust. 3 Konstytucji ustanawiający kryteria, których spełnienie jest konieczne dla wprowadzenia ograniczeń praw i wolności konstytucyjnych jednostki, szczególny nacisk kładzie na kryterium konieczności w demokratycznym państwie. Oznacza to, że każde ograniczenie praw i wolności jednostki musi być w pierwszym rzędzie ocenione w płaszczyźnie pytania, czy było ono konieczne, czyli innymi słowy, czy tego samego nie można było osiągnąć przy użyciu innych środków mniej uciążliwych dla obywatela, bo słabiej ingerujących w sferę jego praw i wolności? Nadto może on być rozpatrywany tylko i wyłącznie w kontekście innej normy konstytucyjnej, którą – jak należy mniemać – powinien być w tym przypadku art. 67 ust. 1 Konstytucji, prawo do zabezpieczenia społecznego. Ustawodawca ma świadomość, również w kontekście pozyskanej informacji, że średnie zmniejszenie emerytury dla osób objętych ustawą wyniosło 561 złotych i dotyczy 24.058 osób, że dla części z tych osób obniżenie emerytury może mieć charakter znaczący. Pragnę jednak zauważyć, że 14.410 osób objętych ustawą nie odczuje jej skutków rozumianych jako skutek w postaci obniżenia przyznanej im emerytury. Tym samym wprowadzone przepisy nie mogą być uznane za nadmierne czy nieproporcjonalne, zwłaszcza w kontekście najniższych świadczeń emerytalnych pobieranych w systemie powszechnym. Biorąc zatem pod uwagę, w kontekście wcześniej przedstawionego stanowiska, że cel ustawy jest konstytucyjnie legitymowany i w pełni zgodny

z porządkiem aksjologicznym ustawy zasadniczej, to zaskarżone przepisy są konieczne w demokratycznym państwie prawa dla ochrony jego porządku oraz moralności publicznej, porządek i moralność publiczna może być bowiem interpretowana jako element zaufania do prawa, które powinno być stanowione z poszanowaniem zasady sprawiedliwości społecznej. Skoro bowiem ustrojodawca przesądził, że u podstaw nowego porządku konstytucyjnego, niekwestionującego zasady ciągłości państwa polskiego, leżą inne wartości, których źródeł należy poszukiwać w najlepszych tradycjach II Rzeczypospolitej, przy zupełnym pominięciu Polski ludowej, skoro wskazał, że dopiero w 1989 r. odzyskano możliwość suwerennego i demokratycznego stanowienia o losie ojczyzny, a wreszcie przypomniał gorzkie doświadczenia z czasów, gdy podstawowe wolności i prawa były w naszej ojczyźnie łamane, to ustawodawca zwykły, chcąc pozostać w zgodzie z tymi wskazaniem, nie może zaniechać wyciągania następstw prawny ze zdarzeń, które wiążą się z pracą w instytucjach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nastawionych na zwalczanie wartości leżących u podstaw demokratycznego państwa prawnego.

Wysoki Trybunał, konstytucyjna zasada równości wyrażona w art. 32 ust. 1 Konstytucji nakazuje ustawodawcy, aby wszystkie podmioty prawa charakteryzujące się daną cechą istotną w równym stopniu były traktowane równo, a więc według jednakowej miary, bez zróżnicowań zarówno dyskryminujących, jak i faworyzujących. Kluczowe znaczenie dla oceny zgodności przepisów ustawy z art. 32 ust. 1 Konstytucji ma więc ustalenie cechy istotnej, bo przesądza ona o uznaniu porównywalnych podmiotów za podobne lub odmienne. Wprowadzone ustawą zróżnicowanie wysokości świadczeń emerytalnych opiera się na założeniu, że funkcjonariusze bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanowią odrębną grupę podmiotów, która z prawnego punktu widzenia może być traktowana według odmiennych, aczkolwiek wewnętrznie jednolitych zasad. Wyróżnia to ich zarówno spośród innych osób pobierających świadczenia z systemu emerytalnego tak zwanych służb mundurowych, jak i w stosunku do osób podlegających systemowi powszechnemu. Jednocześnie u podstaw regulacji leży przekonanie, że funkcjonariusze bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pozytywnie zweryfikowani przez komisje kwalifikacyjne powinni zostać zrównani w swoich prawach z tymi funkcjonariuszami, którzy podjęli pracę po 1990 r., ale tylko w odniesieniu do tych okresów, kiedy służyli już w instytucjach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wyroki Trybunału Konstytucyjnego z 24 czerwca 1998 r., z 6 lipca 1999 r.

czy z 28 kwietnia 1999 r., jak również odrzucenie przez ustrojodawcę odwołań do poprzedniego porządku ustrojowego uzasadniają nadanie szczególnego waloru prawnego okoliczności pracy w organach bezpieczeństwa państwa w latach 1944-1990, kiedy organy te stanowiły filary państwa totalitarnego. Szczególne potraktowanie osób w postaci obniżenia ich świadczeń emerytalnych stanowi konsekwencję posiadania przez nie wspomnianej cechy istotnej zatrudnienia w organach bezpieczeństwa PRL.

Wysoki Trybunał, z przedstawionych powyżej względów, szczegółowo rozwiniętych w piśmie procesowym złożonym do Wysokiego Trybunału, wnoszę, jak na wstępie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu prokuratorowi generalnemu.

Pan Andrzej Pogorzelski:

Wysoki Trybunał, w niniejszej sprawie wnioskodawcy zakwestionowali, formalnie rzecz biorąc, całą ustawę z 23 stycznia 2009 r. zmieniającą ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy i ich rodzin i ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy tak zwanych służb mundurowych. Ta ustawa nowelizująca, oprócz zmian w nowelizowanych aktach normatywnych, zawiera regulacje o charakterze normatywnym, które dotyczą sposobu, trybu i terminu wprowadzenia zmian materialnoprawnych. Zdaniem prokuratora generalnego, z uzasadnienia wniosku wynika, że w istocie przedmiotem zaskarżenia jest wprowadzenie nowych zasad zaliczania do okresów służby funkcjonariuszy ich pracy w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego, z czym ściśle się wiąże obniżenie wysokości emerytur już otrzymywanych przez określoną grupę funkcjonariuszy i świadczeń przyznawanych w przyszłości. Od 1 stycznia bieżącego roku nowe zasady obowiązują już w pełni, łącznie z wypłatą świadczeń ustalonych według nowych zasad. W tej sytuacji, Wysoki Trybunał, powstaje problem, jak określić przedmiot zaskarżenia w niniejszej sprawie. Otóż prokurator generalny uważa, że powinna nim być ta aktualna na dzień rozstrzygnięcia przez Trybunał Konstytucyjny regulacja materialnoprawna i proceduralna, która stanowi o istocie nowości normatywnej zakwestionowanej przez wnioskodawców. To z kolei skłania prokuratora generalnego do modyfikacji *petitum* stanowiska w porównaniu z *petitum* zaprezentowanym we wniosku w piśmie procesowym z dnia 7 kwietnia 2009 r. Uwzględniając tę modyfikację, wnoszę zatem Wysoki Trybunał o uznanie, że przepisy:

- 1) art. 15b ustawy z dnia 10 grudnia 1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, dodany przez art. 1 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin;
- 2) art. 13 ust. 1 pkt 1b ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, [Służby] Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin, dodany przez art. 2 pkt 1 lit. b ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. przywołanej przeze mnie w punkcie 1;
- 3) art. 15b ust. 1 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. powołanej w punkcie 2, dodany przez art. 2 pkt 3 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. powołanej w punkcie 1;
- 4) art. 3 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. powołanej w punkcie 1 – są zgodne z art. 2, art. 31 ust. 3, art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz nie są niezgodne z art. 10 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarazem, Wysoki Trybunał, wnoszę o umorzenie postępowania w pozostałym zakresie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym z uwagi na niedopuszczalność orzekania.

Wysoki Trybunał, Trybunał Konstytucyjny, na tle spraw dotyczących zabezpieczenia społecznego, wielokrotnie podkreślał, że nie bada on trafności bądź celowości rozstrzygnięć parlamentu, przyjmując, jako wstępne założenie, że ów parlament działał racjonalnie i z zgodnie z Konstytucją. Trybunał nie może wnikać w motywy działań prawodawczych, gdyż w jego kompetencji jest ocena konstytucyjności aktów normatywnych, a nie ich celowości. Konstytucja, wyrażając w art. 67 ust. 1 prawo obywateli do zabezpieczenia społecznego w razie niezdolności do pracy z powodu choroby lub inwalidztwa oraz osiągnięcia wieku emerytalnego, pozostawia określenie na poziomie ustawy zwykłej rzeczywistego modelu, zakresu, formy zabezpieczenia i sposobu realizacji prawa do zabezpieczenia społecznego. Ów przepis Konstytucji nie wymaga również tworzenia jednego systemu zaopatrzenia dla wszystkich obywateli.

Dokonane ustawą nowelizacją, która dzisiaj jest przedmiotem rozpoznania przez Wysoki Trybunał, zmiany zasad ustalania wysokości emerytur policyjnych funkcjonariuszy mundurowych pełniących służbę w organach bezpieczeństwa państwa w latach 1944-1990 oraz emerytur wojskowych członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego prowadzą do zmniejszenia wysokości świadczeń ustalonych w decyzjach organu emerytalnego, jak również wysokości przyszłych świadczeń osób nadal pozostających w służbie. Uzasadnienie pisemnego stanowiska prokuratora generalnego, sformułowane we wspomnianym przeze mnie piśmie procesowym z dnia 7 kwietnia ubiegłego roku, pozostaje aktualne mimo przedstawionej modyfikacji w *petitum* tegoż stanowiska, argumentacja przedstawiona przez prokuratora generalnego na piśmie odnosi się bowiem do merytorycznej treści wymienionych przepisów zakwestionowanych przez wnioskodawców w kontekście wskazanych we wniosku grupy posłów konstytucyjnych wzorców kontroli. Przytaczanie w tej chwili pełnej argumentacji przedstawianej w obszernym piśmie prokuratora generalnego, jego uzasadnienia, nie jest chyba w tym momencie konieczne, tym bardziej że – jak można przypuszczać – argumenty, które zostały podniesione przez wszystkich uczestników postępowania, będą przedmiotem dociekań w dniu dzisiejszym na rozprawie.

W tym miejscu chciałbym jedynie zwrócić uwagę na pewien aspekt tej sprawy związany ze specyfiką zaopatrzenia systemu emerytalnego, do którego należą oceniane unormowania. Otóż jedną z fundamentalnych reguł systemu zaopatrzenia emerytalnego służb mundurowych jest nabywanie uprawnień emerytalnych nie w wyniku osiągnięcia określonego wieku, ale w związku z tak zwaną wysługą lat. A skoro system zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy służb mundurowych stanowi szczególny rodzaj ustawowego przywileju, przynajmniej z punktu widzenia osób objętych powszechnym systemem ubezpieczenia społecznego, zaś odrębności pozwalające na uznanie systemu zaopatrzeniowego za tego rodzaju uprzywilejowanie obejmują także ową wysługę i sposób obliczania konkretnego świadczenia w zależności od niej, przy czym takie uprzywilejowanie funkcjonariuszy służb mundurowych uzasadnione jest szczególnym charakterem służby, to dla oceny zgodności systemu zaopatrzenia emerytalnego z aksjologicznymi podstawami porządku prawnego państwa demokratycznego istotne znaczenie ma to, którego okresu istnienia państwa polskiego owa wysługa dotyczy. Prokurator generalny, formułując w tym zakresie argumenty w uzasadnieniu swojego stanowiska, posługiwał się dwoma istotnymi rozstrzygnięciami Trybunału

Konstytucyjnego, a mianowicie wyrokiem z dnia 12 lutego 2008 r. w sprawie o sygn. SK 82/06, a także wyrokiem z dnia 29 kwietnia 2008 r. w sprawie o sygn. P 38/06. Chodzi, Wysoki Trybunale, bowiem o to, czy przedmiotowa wysługa obejmuje okres służby w państwie demokratycznym czy także w państwie niedemokratycznym, przy uwzględnieniu, po pierwsze, celu i metod działania służb mundurowych w tych różnych okresach oraz, po drugie, stopnia zróżnicowania poziomu wynagrodzenia i poziomu innych świadczeń przysługujących funkcjonariuszom służb mundurowych w porównaniu do ogólnego poziomu płac i świadczeń w kraju w warunkach państwa niedemokratycznego i po zmianach ustrojowych. Prokurator generalny nie dysponuje danymi statystycznymi ilustrującymi do zróżnicowanie, ale jego istnienie na korzyść funkcjonariuszy w okresie państwa niedemokratycznego należy uznać za fakt z zakresu notorii powszechnej, podobnie jak cele i metody działania służb mundurowych, a zwłaszcza organów bezpieczeństwa państwa we wskazanym okresie, oczywiście ze świadomością, co oczywiście, pewnych różnic w tym zakresie w poszczególnych okresach istnienia Polski Ludowej.

Wysoki Trybunale, ustawodawca, uwzględniając system wartości leżący u podstaw państwa demokratycznego, wprowadził cezurę czasową odnoszącą się do daty przemian ustrojowych, która powoduje, iż służba w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego jest dla celów emerytalnych – podkreślam, emerytalnych – traktowana zdecydowanie odmiennie od służby w organach państwa demokratycznego, przy zachowaniu zasady, iż służba w ramach każdego z tych okresów traktowana jest jednakowo, niezależnie od przeszłości czy przyszłości danego funkcjonariusza.

Wysoki Trybunale, kończąc swoje wystąpienie, tak jak powiedziałem na wstępie, prokurator generalny bardzo szeroko odniósł się do wszystkich podnoszonych przez wnioskodawców argumentów, sądzę, że w tym momencie nie ma potrzeby rozszerzania mojego wystąpienia o te argumenty, które zostały przedstawione – proszę w tym momencie o to, aby z upoważnienia prokuratora generalnego na rozprawie mógł odpowiadać na pytania Wysokiego Trybunału pan prokurator Andrzej Stankowski prokurator z Biura Spraw Konstytucyjnych Prokuratury Krajowej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, panie prokuratorze. Przechodzimy do kolejnej fazy postępowania, w której uczestnicy postępowania mogą ustosunkować się

do przedstawionych stanowisk. Czy przedstawiciele wnioskodawcy chcą z tego prawa skorzystać?

Pan Marek Chmaj:

Tak.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Pan prof. Marek Chmaj.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, wnioskodawcy podtrzymują swoje stanowisko zawarte w piśmie z 30 sierpnia 2009 r. W tym piśmie szczegółowo odpowiedziano na pisma zarówno marszałka Sejmu, jak i prokuratora generalnego. Chciałbym jednak w tym miejscu podnieść kilka najistotniejszych argumentów, które zostały ujęte w tamtym piśmie i które są efektem wysłuchania wystąpień i prokuratora, i przedstawiciela marszałka Sejmu.

Przede wszystkim wnioskodawcy pragną podkreślić, że nie widzą przesłanki umorzenia postępowania na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Wnioskodawcy pragną podkreślić, że celowo zaskarżyli ustawę nowelizującą, a nie dwie ustawy, które zostały znowelizowane ustawą nowelizującą. Po pierwsze, ustawa nowelizująca weszła w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia, ale jej skutki wiążą od 1 stycznia 2010 r. Po drugie, sam wniosek do trybunału został złożony przed wejściem w życie ustawy nowelizującej. I po trzecie, zaskarżenie do trybunału ustawy nowelizującej, a nie ustaw znowelizowanych, powoduje tak zwany wyrok skutkujący odżyciem normy. Taki wyrok jest istotnym elementem dorobku judykacyjnego Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał już wielokrotnie w swoich orzeczeniach, między innymi w wyroku z 20 grudnia 1999 r., w wyroku z 28 maja 1997 r., w wyroku z 3 grudnia 1996 r. i w wyroku z 2 października 2000 r. wskazywał na to, że orzeczenie powodujące odżycie norm wywołuje podwójny skutek. Po pierwsze, deroguje z porządku prawnego nowelizujący akt normatywny, którego postanowienia trybunał uznał za niekonstytucyjne. Po drugie, skutkuje to usunięciem z porządku prawnego wadliwych przepisów prawa. Należy podkreślić, że trybunał wielokrotnie wskazywał, iż w przepisach nowelizujących są zakodowane dwie normy, jedna to jest norma prawa materialnego, druga norma to jest norma derogująca. Uchylenie obydwu norm powoduje powrót do stanu poprzedniego, a zatem przepisy nowelizujące zostały usunięte z obrotu prawnego i zostaje przywrócony stan poprzedni. Dzięki takiemu

orzeczeniu nie ma luki prawnej. Orzeczenie trybunału usuwa przepisy wadliwe. Powracają do życia, odżywają przepisy, które były przed wejściem w życie ustawy nowelizującej.

Odnosząc się do argumentów marszałka Sejmu i prokuratora generalnego, pragnę podkreślić, iż nie zgadzamy się z argumentem, iż konstytucyjna zasada ochrony praw słuszenie nabytych nie dotyczy osób objętych postanowieniami ustawy z 23 stycznia 2009 r. Nie udowodniono, że prawa nabyte zostały przyznane w sposób niegodziwy, który wyłącza możliwość zastosowania klauzuli ochrony praw słuszenie nabytych. W przedmiotowej sprawie ustawodawca, jako organ, który ustanowił kwestionowany akt, jest obowiązany wykazać, iż prawa emerytalne osób objętych zmianami prawodawczymi były i ewentualnie są niegodziwe i niesłuszenie przyznane. Szczególnego znaczenia nabiera ten obowiązek w odniesieniu do funkcjonariuszy, którzy w roku 1990 zostali pozytywnie zweryfikowani i następnie odbywali służbę w demokratycznym, niepodległym państwie polskim, w jego odpowiednich służbach. Nie można twierdzić, że cała organizacja, jako taka, była zbrodnicza i następnie nie można przenosić odpowiedzialności organizacji na poszczególnych jej funkcjonariuszy. W ramach danej organizacji służyły osoby, które popełniały przestępstwa, być może też osoby, które dopuszczały się zamachu na najwyższe dobra prawem chronione. Te osoby powinny ponieść odpowiedzialność, ale odpowiedzialność indywidualną. Jak słuszenie stwierdził przedstawiciel wnioskodawców, zbrodnie komunistyczne nie ulegają przedawnieniu. Z drugiej jednak strony w tych organach służyły osoby, które nie mogły popełniać przestępstw, na przykład pracujące w wydziałach PESEL. W tych wydziałach pracowali również funkcjonariusze organów bezpieczeństwa państwa. Jak można tym osobom odbierać ich prawa emerytalne?

W swoim piśmie i wystąpieniu przedstawiciel marszałka Sejmu wskazuje, że zasada praw nabytych może zostać ograniczona w przypadku kolizji z innymi zasadami ustrojowymi, na przykład w kolizji z ważnym interesem publicznym albo w kolizji

z zasadą sprawiedliwości społecznej. Wskazuje przedstawiciel marszałka Sejmu na to, że zasada sprawiedliwości społecznej jest wprost określona w przepisach konstytucyjnych, natomiast zasada praw nabytych czy słuszenie nabytych wynika z tych przepisów pośrednio. Zgoda, ale chcę podkreślić, że wnioskodawcy również wskazują, że ustawa zaskarżona narusza zasady sprawiedliwości społecznej. Pragnę podkreślić,

że traktować sprawiedliwie to obowiązek władz publicznych polegający na traktowaniu osób w sposób adekwatny i proporcjonalny do ich postaw, zasług i przewinień. Tymczasem wejście w życie ustawy prowadzi do absurdów. Zabójca księdza Popiełuszki został pozbawiony praw do emerytury milicyjnej, policyjnej i pobiera emeryturę na zasadach ogólnych, czyli według przelicznika 1,3. A zatem Grzegorz Piotrowski ma za swoją służbę w okresie PRL-u przelicznik 1,3. Tymczasem obecni tutaj gen. Czempiński, gen. Jasik, którzy godnie służyli zarówno w okresie PRL-u, jak i później w okresie niepodległej Rzeczypospolitej, którzy współtworzyli Urząd Ochrony Państwa, którzy otrzymali stopnie generalskie w okresie Rzeczypospolitej Polskiej, których dokonania zostały upublicznione, są powszechnie znane – ci generałowie będą pobierać emeryturę o wiele gorszą niż zabójca księdza Popiełuszki, według przelicznika 0,7, tak jakby w danym okresie nie pracowali. A zatem trudno wskazać, że ustawa, którą zaskarżono, jest zgodna z zasadami sprawiedliwości społecznej. Pozostawienie w mocy przepisów ustawy z 23 [stycznia] 2009 r. może prowadzić do jeszcze jednego absurdu. Otóż w roku 1990 cztery i pół tysiąca byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa po zweryfikowaniu podjęło pracę w służbach odrodzonej Rzeczypospolitej. Niektórzy z nich pozostają w służbie do dzisiaj. W roku 1990 komisje weryfikacyjne, komisje kwalifikacyjne stwierdziły, że te osoby nie łamały prawa, stwierdziły, że są godne być funkcjonariuszami Urzędu Ochrony Państwa. Według ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa funkcjonariuszem tej służby mogła być tylko i wyłącznie osoba o nieskazitelnym postawie moralnej i patriotycznej. A zatem te osoby, które według ustawy miały nieskazitelną i mają nieskazitelną postawę moralną i patriotyczną, które przeszły na emerytury w okresie późniejszym lub też pozostają w służbie do dzisiaj, mają świadomość, że w momencie, kiedy przejdą na emeryturę, na mocy ustawy zostanie im odebrany przymiot nieskazitelnego postawy moralnej i patriotycznej. Takie rozwiązanie ustawowe z zasadą sprawiedliwości społecznej nie ma nic wspólnego.

Marszałek Sejmu w swoim piśmie wskazał, że ustawodawca, zmieniając zasady wyliczania emerytur żołnierzy i funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa, nie wycofał się z żadnych swoich wcześniejszych obietnic i zobowiązań oraz że ustawa z 23 stycznia 2009 r. nie delegitymizuje żadnych uprzednich aktów normatywnych. Pragnę podkreślić, że z zasady zaufania do państwa i prawa przez to państwo stanowionego wynika zakaz nieuzasadnionego wycofywania się przez prawodawcę z wcześniej przyjętych zobowiązań i oświadczeń wobec obywateli. Komisje

weryfikacyjne działały zarówno na podstawie ustawy, jak i na podstawie uchwały Rady Ministrów. Komisje weryfikacyjne wydawały opinie i te opinie miały charakter aktu administracyjnego. To nie były decyzje administracyjne, ale były to akty administracyjne indywidualno-konkretne i w tych aktach wskazywano, że dana osoba odpowiada wymogom stawianym zarówno przez uchwałę nr 69 Rady Ministrów, jak i też przez ustawę o Urzędzie Ochrony Państwa. A zatem funkcjonariusze zweryfikowani mogli się cieszyć domniemaniem tego, że oni wykazują nieskazitelną postawę moralną i patriotyczną. Oczywiście takie domniemanie może być obalone, ale w trybie indywidualnym. Nie można odbierać tego domniemania w trybie zbiorowym. Nie można stosować odpowiedzialności zbiorowej. Prawo polskie tego typu odpowiedzialności nie przewiduje.

Przedstawiciel marszałka Sejmu stwierdził, że zaświadczenia komisji weryfikacyjnych nie immunizowały odpowiedzialności indywidualnej funkcjonariuszy za ujawnione w inny sposób naruszenie prawa ani nie wyłączały w stosunku do nich kompetencji ustawodawcy do modyfikacji zasad obliczania ich świadczeń emerytalnych. Przedstawiciel marszałka także stwierdził, że weryfikacja miała tylko stwierdzić przydatność do służby. Wysoki Trybunał, przydatność do służby weryfikują komisje lekarskie, jako takie. Natomiast komisje kwalifikacyjne weryfikowały, czy te osoby, które przechodziły weryfikację, odpowiadają wymogom prawnym, jakie stawia się funkcjonariuszom Urzędu Ochrony Państwa.

Pragnę też odnieść się też do jednego niezwykle ważnego argumentu. Otóż przedstawiciele wnioskodawców wskazują, że przepisy zaskarżonej ustawy naruszają art. 10 Konstytucji oraz że ustawa wkracza w sferę stosowania prawa. Ma to miejsce z kilku względów. Po pierwsze, ustawa obciąża odpowiedzialnością zbiorową, grupową dużą liczbę osób, a po drugie, wykazuje także w pewnych elementach cechy, jakich ustawa mieć nie powinna. Otóż ustawa jest aktem generalnym i abstrakcyjnym. Co do tego nie ma wątpliwości. Natomiast ustawą nie jest akt administracyjny, który ma dwie zupełnie odrębne cechy, jest indywidualny i jest konkretny. W odniesieniu do członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego ustawa ma charakter indywidualno-konkretny. Indywidualny, bo możemy wskazać z imienia i nazwiska wszystkich żyjących jeszcze członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. W tym momencie żyje ich chyba dwunastu czy jedenastu. A zatem zakres podmiotowy ustawy jest niezmienny. Po drugie, ma charakter konkretny, bo nie dotyczy różnych sytuacji, które są sytuacjami

powtarzającymi się, ale dotyczy tylko i wyłącznie służby czy działalności tych osób przez 19 miesięcy, pomiędzy 13 grudnia 1981 r. a 22 lipca 1983 r. Co więcej, osobom tym, jak już wcześniej wspomniał pan prof. Widacki, osobom tym zmniejsza się świadczenia emerytalne nie tylko za okres, kiedy służyli, kiedy prowadzili działalność w Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego, ale za cały okres służby wojskowej.

Co do pozostałych argumentów, podtrzymuję argumenty przedłożone w piśmie z 30 sierpnia. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący:

Czy przedstawiciel Sejmu chce skorzystać...? Przepraszam bardzo, jeszcze pan poseł. Przepraszam bardzo, nie zauważyłem.

Pan Jan Widacki:

Chciałem króciutko odnieść się do wystąpienia przedstawiciela Sejmu. Otóż przedstawiciel Sejmu przekonywał, że można pozbawić praw niesłusznie nabytych i podawał argumentację wspierającą to stanowisko. To jest bezsporne. My nigdy nie twierdziliśmy, że nie można pozbawić kogoś praw niesłusznie nabytych. Tylko żeby kogoś pozbawić praw, to trzeba najpierw stwierdzić dwie rzeczy, jaka jest granica między odebraniem prawa niesłusznie nabytego..., gdzie jest granica przywileju, a gdzie zaczyna się represja. Otóż uważamy, że odebraniem przywileju byłoby sprowadzenie do powszechnego systemu emerytalnego. Natomiast zejście poniżej tego powszechnego systemu emerytalnego, to już jest represja, to nie jest pozbawienie praw słusznie nabytych. I nie jest prawdą, że zasady odpowiedzialności indywidualnej mają zastosowanie wyłącznie do prawa karnego. Mają zastosowanie do wszystkich tych dziedzin prawa, gdzie normy prawne mają charakter represyjny. A to, że normy prawa pracy, prawa ubezpieczeń społecznych mogą mieć charakter represyjny, co do tego nie ma sporu, to jest wykazywane w orzecznictwie między innymi Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. I wreszcie chciałem zwrócić uwagę na to, że cały wywód przedstawiciela Sejmu i cała zawarta w tym wywodzie argumentacja w ogóle nie dotyczy Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Jakie to przywileje niesłusznie nabyli członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego? Nie nabyli żadnych przywilejów ani z racji zasiadania w tej radzie, ani później. Mało tego, podejrzewam, że przez niedopatrzenie ustawodawcy, oni do końca życia – jeżeli ktoś z nich służył jeszcze w III Rzeczypospolitej, to za lata służby w III Rzeczypospolitej ma też emeryturę liczoną według przelicznika 0,7 za rok. To jest pozbawienie praw słusznie nabytych? Nie,

to jest po prostu represja. To jest represja. To jest ukaranie za zasiadanie w Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego. I to jest niezgodne z Konstytucją. Dziękuję.

Przewodniczący:

Rozumiem, że już przedstawiciele wnioskodawców w tej fazie postępowania zabrali głos. Czy przedstawiciel Sejmu, pan poseł chce skorzystać z prawa do repliki? Tak? Proszę bardzo.

Pan Grzegorz Karpiński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoki Trybunał, Sejm podtrzymuje swój pogląd o tym, że nie mamy do czynienia z taką sytuacją, w której Wysoki Trybunał mógłby oceniać przepisy ustawy nowelizującej. Owszem takie sytuacje miały miejsce, ale wnioskodawca nie zakwestionował trybu wydania ustawy ani naruszenia przepisów kompetencyjnych przez organy władzy ustawodawczej. O ile wiem, tylko w takim przypadku Trybunał Konstytucyjny zajmował się uchylaniem przepisów ustawy nowelizującej. W konsekwencji Sejm wyraża sceptycyzm co do możliwości odzycia norm uchylonych ustawą, która jest przedmiotem rozważań.

Druga kwestia, na którą chciałem zwrócić uwagę, to ta okoliczność, że w toku postępowania przed Wysokim Trybunałem Sejm korzysta z przymiotu domniemania konstytucyjności przepisów. To nie na Sejmie ciąży obowiązek wykazania, że przepisy są zgodne z Konstytucją, a na wnioskodawcy, że jest odwrotnie. I z tego powodu właśnie Sejm w swoim uzasadnieniu nie odnosi się szeroko do Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Ja w swoim wystąpieniu mówiłem o radzie w świetle art. 10 Konstytucji, bo Sejmowi udało się odkodować rzeczywiste zarzuty naruszenia artykułu..., naruszenia sytuacji i praw członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego tylko w świetle zarzutów uzasadnionych przy wskazaniu przez wnioskodawców art. 10. Jedyna sytuacja, w której Sejm mógłby bronić i nie korzystać z domniemania konstytucyjności, wydaje się, dotyczy art. 30, a więc tej godności, o której w tym zmodyfikowanym wniosku z kolei wnioskodawcy mówią, ale zdaniem Sejmu – i stąd był wniosek o umorzenie postępowania w tym zakresie – brak jest argumentacji związanej z naruszeniem art. 30. Nie chce również Sejm pokuszać się o ocenę tego, ile osób musi być objętych zbiorem, który się rekonstruuje na podstawie treści normy prawnej w ustawie, żeby można było mówić, że ustawa utraciła charakter abstrakcyjno-generalny. To, że żyjących członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego jest jedenastu, a funkcjonariuszy objętych przepisami ustawy kilka tysięcy, to nie świadczy o tym, że przepisy dotyczące członków

Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego nie są przepisami o charakterze abstrakcyjno-generalnym. To wszystko. Dziękuję, Wysoki Trybunale.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy pan prokurator generalny chce skorzystać z prawa...?

Pan Andrzej Pogorzelski:

Nie, nie korzystam z prawa do repliki.

Przewodniczący:

W takim razie skończyliśmy tę fazę postępowania, w której – przypomnę – uczestnicy postępowania ustosunkowali się do przedstawionych wcześniej stanowisk.

Proszę państwa, zarządzam w tej chwili 15-minutową przerwę i chcę zapowiedzieć, ponieważ nie mamy tu w trybunale bufetu dla publiczności, że ogłoszę w stosownym czasie przerwę obiadową, żeby uczestnicy, publiczność mogła w tym czasie odprężyć się i przygotować do debaty, która na pewno nie będzie krótka.

W tej chwili ogłaszam krótką 15-minutową przerwę.

[Przerwa od godz. 10.50. do godz. 11.10.]

PO PRZERWIE

Przewodniczący:

Przystępujemy do kolejnej fazy postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, w której członkowie składu orzekającego będą kierowali pytania do przedstawicieli uczestników postępowania. Zgodnie z zasadą przyjętą w Trybunale Konstytucyjnym jako pierwszy będzie zadawał pytania sędzia sprawozdawca w tej sprawie – pan sędzia Andrzej Rzepliński. Proszę bardzo, panie sędzio.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Pierwsze pytanie mam do przedstawiciela Sejmu. Panie pośle, uchwalając tę ustawę, jaką przeciętną emeryturę nową dla funkcjonariuszy byłych organów bezpieczeństwa państwa ustawodawca chciał osiągnąć, zakładając, że dotychczasowa emerytura przeciętnie wynosiła około 3.200 złotych, a przeciętna emerytura w systemie powszechnym wynosiła około 1.600 złotych? Jaką emeryturę przeciętną, nową, od 1 stycznia 2010 r. ustawodawca chciał osiągnąć tą ustawą nowelizującą?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, ustawodawca nie kierował się żadnym wyznacznikiem kwotowym co do tego..., nie kierował się tym, jakie świadczenie przeciętne mieliby otrzymać funkcjonariusze na skutek nowelizacji. Przyjął – i stąd zaproponowany został

mechanizm zrównania sposobu naliczania świadczenia, natomiast bez kierowania się odniesieniem do kwot w jednym czy w drugim systemie.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dziękuję bardzo. Mam pytanie do pana mecenas pełnomocnika wnioskodawcy – grupy posłów. Panie mecenasie, wniosek w rozpatrywanej sprawie wnioskodawca skierował do trybunału 24 lutego 2009 r. Trzy dni później wnioskodawca przesłał do trybunału poprawioną wersję uzasadnienia tego wcześniejszego wniosku. Następnie po siedmiu miesiącach – ten wniosek datowany na 30 sierpnia dotarł do trybunału 25 września 2009 r. – wnioskodawca wniósł pismo zatytułowane jako: „Odpowiedź wnioskodawców na pisma marszałka Sejmu z dnia 3 kwietnia, prokuratora generalnego z dnia 7 kwietnia”. Jak traktować te pisma? Czy pismo wniesione 25 września 2009 r. jest rozszerzeniem wniosku złożonego 24 lutego, czy tylko odpowiedzią, jak sugeruje tytuł pisma, na stanowisko marszałka Sejmu oraz prokuratora generalnego?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, pismo, które zostało wysłane..., pismo z 30 sierpnia, które dotarło do trybunału 25 września 2009 r., należy traktować nie jako rozszerzenie wniosku, ale jako uszczegółowienie. To uszczegółowienie wynika między innymi także z pism marszałka Sejmu i prokuratora generalnego – uszczegółowienie zarzutów, ale zakres ten sam.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Ale i dzisiaj pan mecenas powiedział, że to pismo z 25 września jest odpowiedzią na stanowiska zajęte przez marszałka Sejmu i prokuratora generalnego.

Pan Marek Chmaj:

Tak.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czyli to nie jest wniosek, uzupełnienie wniosku, to jest odpowiedź na stanowisko?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, jest to uszczegółowienie, uzupełnienie wniosku oraz odpowiedź, replika.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Kiedy ustawa staje się częścią systemu prawnego państwa?

Pan Marek Chmaj:

Ustawa jest częścią systemu prawnego w momencie, kiedy wchodzi w życie.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

A nie od chwili ogłoszenia w Dzienniku Ustaw?

Pan Marek Chmaj:

Pomiędzy ogłoszeniem ustawy a wejściem w życie jest z reguły, chociaż nie zawsze, *vacatio legis*. Ustawa staje się częścią systemu prawnego w momencie, kiedy wchodzi w życie.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy tak formułując wniosek i zarzut, jak dzisiaj pan mecenas to uczynił, mówiąc o odzyciu normy, w jaki sposób w miejsce art. 1 ustawy nowelizującej..., jaka norma by odżyła, proszę powiedzieć? Przypomnę, że w art. 1 mówi się tak: „W ustawie z dnia 10 grudnia 1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin po art. 15a dodaje się art. 15b w brzmieniu...” i tu jest brzmienie tego dodanego przepisu. Jaka norma w miejsce tego uchylonego przepisu by odżyła?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunał, jeżeli trybunał stwierdzi, że art. 1, art. 2, art. 3 i art. 4, zwłaszcza art. 1, jest niezgodny z Konstytucją, tym sposobem ten artykuł, włącznie z pozostałymi, jako całą ustawą, będzie derogowany z porządku prawnego, to dojdzie do restytucji przepisów, które były w dwóch ustawach wcześniej, to znaczy ta ustawa, ustawa nowelizująca z 23 [stycznia] 2009 r. będzie uznana za niebyłą.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy nie jest tak, że o odzyciu norm można mówić wówczas, gdy trybunał przychylił się do wniosku albo do skargi i uznawał, że sam proces legislacyjny był niezgodny z Konstytucją? Państwo we wniosku nie stawiają żadnych zarzutów procesowi legislacyjnemu, więc jak pan to skomentuje?

Pan Marek Chmaj:

We wniosku nie stawiamy zarzutu procesowi legislacyjnemu, jako takiemu, ale podnosimy, że cała ustawa jest niekonstytucyjna – to prawda, to potwierdzam.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Proszę powiedzieć, na czym polega niekonstytucyjność art. 15b ust. 3? W ustawie nowelizacyjnej jest to art. 2 pkt 3, gdzie mówi się: „po art. 15a dodaje się art. 15b w brzmieniu...” i ust. 3 tego dodanego przepisu brzmi tak: „do okresów, o których mowa w art. 13 ust. 1, na żądanie wnioskodawcy, mogą być doliczone w pełnym wymiarze okresy służby w latach 1944–1990 w organach bezpieczeństwa państwa,

jeżeli funkcjonariusz udowodni, że przed rokiem 1990 bez wiedzy przełożonych podjął współpracę i czynnie wspierał organy lub organizacje działające na rzecz niepodległości państwa polskiego. Na czym polega..., proszę przytoczyć zarzuty konstytucyjne przeciwko temu przepisowi.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, zarzucamy, że art. 3 i art. 4 – tutaj była mowa o art. 3 – ustawy zmieniającej są niekonstytucyjne. Podkreślamy, że według teorii prawa norma prawna może być dekodowana z kilku przepisów. Wskazujemy, że przepis art. 3 i art. 4 są to przepisy, które zawierają, wyznaczają zakres temporalny reguł postępowania. Przepisy te określają, zawierają postanowienia wskazujące na zasadę i terminy wejścia w życie oraz wywołania skutków prawnych przepisów art. 1 i art. 2. Są nierozzerwalnie związane z art. 1 i art. 2 i nie sposób orzekać o art. 1 i art. 2 bez orzekania o art. 3 i art. 4. Pozostawienie tych przepisów w systemie prawa byłoby nielogiczne.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

A jakie, zdaniem wnioskodawcy, treści normatywne wyrażone w przepisie o wejściu w życie ustawy, czyli w art. 4, można dekodować?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, art. 4 rzeczywiście ma charakter techniczny, ale jest nierozzerwalnie związany z poprzednimi trzema artykułami.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Panie mecenasie, ale „nierozzerwalnie” jest gołosłowne. Proszę argumenty przytoczyć.

Pan Marek Chmaj:

Pozostawienie w obrocie prawnym przepisu art. 4, po uchyleniu trzech poprzednich artykułów, jest nielogiczne i bezsensowne. Artykuł ten odnosi się do wejścia w życie przepisów wcześniejszych. Wskazujemy, że normy prawne wchodzi..., dzięki temu artykułowi normy prawne wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia, a zatem ten przepis jest z tymi poprzednimi nierozzerwalnie związany.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Proszę powiedzieć, jakie normy prawne czy jaką normę prawną ustawodawca sformułował w preambule do kwestionowanej ustawy?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunał, jak wiemy, w prawie konstytucyjnym jest już długotrwała dyskusja odnośnie charakteru prawnego preambuły. Ta dyskusja zapewne nie wygaśnie. Wskazuje się, że w preambule ustawodawca czy ustrojodawca wskazuje na pewne tło, na pewne motywy ustanowienia konkretnych przepisów. Jak wiemy, preambuła nie ma charakteru obowiązującego, ale może służyć pomocą przy wykładni prawa, przy dekodowaniu przepisów, które są w innych artykułach. Odnośnie preambuły podkreślamy kilka argumentów. Po pierwsze, że preambułę dołączono do ustawy nowelizującej, a nie do ustawy pierwotnej. Ustawa nowelizująca nowelizuje...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Ja pytam o treści normatywne, panie mecenasie – w tej konkretnej preambule.

Pan Marek Chmaj:

Preambuła samodzielnie nie rodzi skutków prawnych dla samych adresatów tego aktu ani też..., ale nie jest też pozbawiona znaczenia normatywnego, co wynika z wyroku trybunału o sygn. K 2/07.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Panie mecenasie, ale sądzimy konkretną ustawę.

Pan Marek Chmaj:

W tym zakresie preambuła ma największe znaczenie dla członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, bo w preambule jest jedyne uzasadnienie dla objęcia zakresem podmiotowym tej ustawy członków WRON-u. Tutaj czytamy, że: „... samozwańcza Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego służyła utrwalaniu systemu komunistycznego w Polsce”. Jest to określenie nie tyle normatywne, co historyczne. Ustawodawca tutaj zastępuje historyków czy zastępuje osąd opinii. Co więcej, utrwaleniu systemu komunistycznego służyła nie tylko Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, ale służyło bardzo wiele innych organizacji: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, stronnictwa sojusznice, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej czy ZMS. Tych organizacji było bardzo wiele. Powstaje pytanie, dlaczego akurat...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Rozumiem, że pan mecenas by oczekiwał w preambule pełnego wyłożenia przez ustawodawcę historii PRL, tak? Wtej konkretnej ustawie.

Pan Marek Chmaj:

Nie, Wysoki Trybunale, ja uważam, że preambuła jest niekonstytucyjna, bo po pierwsze, została zamieszczona w ustawie nowelizującej. Po drugie, preambuła zawiera treści ocenne, na podstawie których wyciąga się później odpowiedzialność zbiorową bądź indywidualną do pewnych kategorii osób.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy zdaniem wnioskodawcy ustawodawca ma prawo stanowić regulacje prawne, których celem jest rozliczenie *ancien régime* czy też przewyższenie jego skutków, jego następstw, także w systemie ustrojowym?

Pan Marek Chmaj:

Zdaniem wnioskodawców ustawodawca ma prawo do uchwalenia ustaw, które stanowią pewne rozliczenie czy zakończenie skutków funkcjonowania dawnego reżimu, ale chcemy podkreślić, że te przepisy mają służyć rozliczeniu nie zbiorowemu, tylko indywidualnemu – to po pierwsze. A po drugie, jest pewna granica temporalna takich rozliczeń. Zgromadzenie parlamentarne...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Zechce pan wskazać w Konstytucji taką granicę – przepis konstytucyjny, z którego można wyinterpretować granicę czasową dla ustawodawcy.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, chciałbym tylko dodać, że o tych granicach mówiło Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy i także wspominała Komisja Europejska. Ale wracając do Konstytucji, chcę powiedzieć, że z samej Konstytucji nie wynika wprost jakaś granica temporalna. Nie jest też wskazany okres, po którym normy prawne ulegają petryfikacji, ale Konstytucja zawiera, między innymi, zasadę sprawiedliwości społecznej, z Konstytucji wynika zasada praw dobrze nabytych i jeszcze przede wszystkim zasada państwa prawa.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy prawodawca polski wyrażał na przestrzeni ostatnich 19 lat, bo zajmujemy się okresem do początku 2009 r., w swoich uchwałach – czy to Sejm, czy Senat – swój stosunek do historii i faktów z lat 1944-1989 i jeżeli tak, to czy jest pan w stanie przytoczyć jakąś uchwałę, w której pozytywnie ocenił ten okres?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, faktem jest, że Sejm i Senat wielokrotnie w uchwałach odnosiły się do systemu obowiązującego przed rokiem 1989, do okresu Polski ludowej. Nie jestem w stanie wskazać uchwały, która by gloryfikowała system, który obowiązywał przed rokiem 1989. Odnośnie rozliczeń z przeszłością, były także uchwalane akty normatywne powszechnie obowiązujące, była między innymi ustawa zwana ustawą lustracyjną.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Pytałem o uchwały. Ustaw było znacznie więcej, począwszy od Sejmu X kadencji, tak zwanego Sejmu kontraktowego, który szczególnie intensywnie derogował to, co zostało przyjęte w sejmach poprzednich kadencji. Ale wspomniał pan Rezolucję Rady Europy nr 10/96 z 1996 r. Czy zechciałby pan przytoczyć § 14 tej rezolucji?

Pan Marek Chmaj:

Spróbuję, Wysoki Trybunale, niestety nie nauczyłem się na pamięć tej rezolucji.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Nie, proszę przeczytać.

Pan Marek Chmaj:

Postaram się odnaleźć.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

To może ja przeczytam, mam przed sobą.

Pan Marek Chmaj:

Będę wdzięczny.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

§ 14 tej rezolucji wzywa państwa członkowskie Rady Europy, aby – tu jest cytat – „...pracownicy zwolnieni ze swojego stanowiska w wyniku lustracji nie tracili co do zasady wcześniej nabytych praw ekonomicznych. W wyjątkowych przypadkach, gdy rządzące elity dawnego reżimu przyznawały sobie wyższe emerytury, niż pozostałej części społeczeństwa, emerytury te powinny być ograniczone do zwykłego poziomu”. Proszę skomentować ten punkt.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, podkreślamy w naszym wniosku, że czym innym jest likwidacja uprzywilejowania, likwidacja przywilejów, zwłaszcza tych, które są niesłusznie udzielone lub były niesłusznie udzielone, a czym innym jest akt

sprawiedliwości polegający na odebraniu przywilejów i zrównaniu z poziomem, który obowiązuje powszechnie. Gdyby ustawodawca nasz, w zgodzie z tą rezolucją Rady Europy, gdyby ograniczył emerytury funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa do poziomu powszechnego, czyli do przelicznika 1,3, to byłoby to pewnym ograniczeniem przywilejów, ale też ograniczeniem, które należy traktować indywidualnie. Natomiast ograniczenie do przelicznika 0,7, a taki przelicznik obowiązuje dla okresów nieskładkowych, to znaczy wtedy, kiedy dana osoba nie świadczy pracy, to jest już nie wymiar sprawiedliwości dziejowej, ale jest to represja.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy zna pan stanowisko Parlamentu Europejskiego uchwalone, już po przyjęciu kwestionowanej ustawy, 2 kwietnia 2009 r. – rezolucję w sprawie świadomości europejskiej o totalitaryzmie?

Pan Marek Chmaj:

Nie znam tej rezolucji, Wysoki Trybunale.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

To dosyć długa rezolucja, więc tutaj tylko przytoczę § 16. Parlament Europejski: „...wyraża przekonanie, że ostatecznym celem ujawnienia i oceny zbrodni popełnionych przez komunistyczne reżimy totalitarne jest pojednanie, które można osiągnąć dzięki przyznaniu się do odpowiedzialności, prosząc o przebaczenie i wspierając odnowę moralną”. Odnosi się ta rezolucja zarówno do państw faszystowskich, jak i komunistycznych.

A zna pan stanowisko Zgromadzenia Parlamentarnego Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie? – tej organizacji, od której się zaczął proces helsiński i erozja komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej, jeżeli chodzi o stosunki międzynarodowe. Zgromadzenie Parlamentarne OBWE przyjęło to stanowisko 3 lipca 2009 r. na zgromadzeniu w Wilnie. Rezolucja nosi tytuł: „Europa ponownie zjednoczona – promowanie praw człowieka i wolności osobistych w XXI w.”. Czy zna pan to stanowisko? Ono się również odnosi do postępowania i całego procesu rozliczeń z dyktaturami w Europie.

Pan Marek Chmaj:

Znam to stanowisko, Wysoki Trybunale.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Wobec tego przytoczę § 7 tego stanowiska: „Członkowie zgromadzenia, będąc świadomi, że transformacja od dyktatur komunistycznych do demokracji nie może dokonać się jednego dnia i że musi ona uwzględniać tło historyczne i kulturowe państw zaangażowanych w ten proces...”. Też chciałbym się odwołać do jednego z orzeczeń, które było przywoływane, a więc do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i do faktu, że w żadnym z państw, począwszy, idąc od zachodu, od Niemiec, a skończywszy na państwach bałkańskich, wszystkich państwach Europy Środkowej, państwach bałtyckich. Czy można powiedzieć, że gdziekolwiek ten proces się zakończył, w 10 lat po, w 1999 r. proces rozliczania, radzenia sobie z dziedzictwem przeszłości został zakończony, czy on ciągle trwa?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunał, rozliczenia z przeszłością nie wygasną, dopóki nie odejdą ludzie, którzy brali udział w danych wydarzeniach. Z drugiej jednak strony wskazuje się na pozytywny przykład Niemiec, gdzie dokonano rozliczenia z przeszłością Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

„Dokonano”, czyli to już jest proces zakończony, tak?

Pan Marek Chmaj:

W zasadzie przyjęte normy wskazują na to, że proces rozliczeń został tam zakończony.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

I zna pan przepisy dotyczące także zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy Stasi?

Pan Marek Chmaj:

Nie znam tych przepisów, Wysoki Trybunał.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Mam teraz takie pytanie: jaka była podstawa prawna utworzenia i działania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego?

Pan Marek Chmaj:

Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego działała bez podstawy prawnej. Był to organ konsultacyjny powołany przez ówczesnego prezesa Rady Ministrów i jednocześnie Ministra Obrony Narodowej Wojciecha Jaruzelskiego.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czyli można powiedzieć, że to był...? Mówi pan „organ”. Czy to był organ państwa?

Pan Marek Chmaj:

To nie był organ państwa, to było ciało konsultacyjne.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Konsultatywne, tak?

Pan Marek Chmaj:

Konsultatywne, konsultacyjne.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Rozumiem. Czyli można powiedzieć, że to było nielegalne ciało konsultatywne, tak?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, trudno mówić o jakimś ciele konsultatywnym...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Tak czy nie? Czy było, pańskim zdaniem, legalne czy nielegalne?

Pan Marek Chmaj:

Nie działało na podstawie przepisów ustawy ani konstytucji.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Ale pytam: czy legalne, czy nielegalne, skoro bez podstawy prawnej zostało powołane?

Pan Marek Chmaj:

Sprawę nielegalności Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego bada obecnie Sąd Okręgowy w Warszawie. Orzeczenie jeszcze nie zapadło. Nie chciałbym wyprzedzać, jako pełnomocnik, orzeczenia sądu. Nie wolno mi tego robić.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Rozumiem. A nie zna pan ustaleń Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej w tym zakresie?

Pan Marek Chmaj:

Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej umorzyła postępowanie w tej sprawie.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Ale czy stwierdziła, że to było ciało legalne czy nielegalne?

Pan Marek Chmaj:

Tego nie jestem w stanie powiedzieć. Wiem, że umorzyła postępowanie i nie zakończyła swoich obrad uchwałą.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Już pan powiedział, że wśród członków wojskowej rady byli członkowie ówczesnej Rady Ministrów, tak?

Pan Marek Chmaj:

Tak.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Poza premierem i ministrem obrony narodowej, kto jeszcze?

Pan Marek Chmaj:

Z tego, co wiem, był również minister spraw wewnętrznych, nie było, na przykład, wiceministrów obrony narodowej. Było to ciało dobierane nie według jakiegoś klucza, tylko w dosyć przypadkowy sposób.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Nie, pytam o ministrów.

Pan Marek Chmaj:

Na pewno był minister spraw wewnętrznych, minister obrony narodowej i jednocześnie prezes Rady Ministrów.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Tak i jeszcze jeden był – szef Urzędu Rady Ministrów w randze ministra. Czy skoro tak, czy jako ministrowie konstytucyjni mieli oni szczególny obowiązek przestrzegania przepisów obowiązującej wówczas konstytucji?

Pan Marek Chmaj:

Tak, jako ministrowie mieli szczególny obowiązek przestrzegania przepisów konstytucji.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy mieli zatem również obowiązek przestrzegania postanowienia art. 1 ust. 2: „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi.”?

Pan Marek Chmaj:

Jest to zasada suwerenności narodu, ludu pracującego. Mieli obowiązek przestrzegania tej zasady.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy organizacja, która liczy dziesięć milionów członków, związek zawodowy, którego zresztą jeden milion spośród tych dziesięciu stanowili członkowie partii komunistycznej, była organizacją ludu pracującego miast i wsi?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki [Trybunale], trudno mi oceniać fakty. Trybunał Konstytucyjny ocenia prawo, jest sądem nad prawem. Czy związek zawodowy był organizacją reprezentującą suwerena? Według przepisów prawa konstytucyjnego suwerena reprezentował wtedy Sejm.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Ale ja zadałem panu konkretne pytanie: czy organizacja dziesięćmilionowa, na trzydzieści sześć milionów mieszkańców, to była organizacja ludu pracującego miast i wsi?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, według konstytucji...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dziesięć milionów pracowników.

Pan Marek Chmaj:

Według konstytucji jedynym organem przedstawicielskim był wtedy Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy członkiem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego był jakiś cywil, czy wyłącznie żołnierze zawodowi?

Pan Marek Chmaj:

Członkami Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego było kilku wojskowych w stanie spoczynku. Nie wiem, czy można im nadać przymiot „cywila”.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy jako oficerowie sił zbrojnych PRL byli zobowiązani na mocy ustawy z 21 maja 1963 r. o dyscyplinie wojskowej oraz o odpowiedzialności żołnierzy za przewinienia dyscyplinarne i za naruszenia honoru i godności żołnierza do przestrzegania wszystkich postanowień tej ustawy?

Pan Marek Chmaj:

Tak, byli obowiązani... Odpowiedzialność tych oficerów wynikała z dwóch źródeł, po pierwsze przestrzegali prawa, po drugie mieli obowiązek wykonywać rozkazy.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

A czy byli wobec tego również zobowiązani do przestrzegania postanowień art. 2 tej ustawy, który stanowił: „Żołnierz, jako obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powinien wzorowo przestrzegać przepisów prawa.”?

Pan Marek Chmaj:

Tak, oczywiście, mieli wzorowo przestrzegać przepisów prawa.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy żołnierz, który wchodzi w skład ciała konsultatywnego, jak pan był łaskaw powiedzieć, ciała, które powstało bez podstawy prawnej, jak również pan powiedział, wzorowo przestrzega przepisów prawa?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunał, jest tutaj domniemanie, że wzorowo przestrzegał przepisów prawa, bo Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego nie była organem decyzyjnym, nie podejmowała żadnych decyzji. Wynika to szczególnie z dokumentów i sprawozdań stenograficznych.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Panie mecenasie, zachęcam do lektury – zostało to opublikowane w oddzielnym wydawnictwie Wydawnictwa Sejmowego – materiałów z pracy Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej w tym zakresie.

Czy ustawodawca miał prawo do negatywnej oceny Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego oraz organów bezpieczeństwa PRL?

Pan Marek Chmaj:

Ustawodawca może negatywnie oceniać.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy miał prawo?

Pan Marek Chmaj:

Czy miał prawo? Ustawodawca może negatywnie..., ma prawo negatywnie oceniać poszczególne instytucje, ale nie może stosować odpowiedzialności zbiorowej.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dziękuję bardzo.

Teraz pytanie dotyczące wojskowej rady chciałbym jeszcze zadać przedstawicielowi prokuratora generalnego.

Jaka, pańskim zdaniem, była podstawa prawna utworzenia i działania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, zdaniem urzędu prokuratorskiego nie było takiej podstawy.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czyli czy zdaniem urzędu prokuratorskiego to była nielegalna instytucja?

Pan Andrzej Stankowski:

Zdaniem urzędu prokuratorskiego, któremu tenże urząd dał wyraz w stosownych dokumentach procesowych, przede wszystkim w akcie oskarżenia – tak.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy fakt, że w skład wojskowej rady weszli wyłącznie najwyższej rangi oficerowie sił zbrojnych PRL, także dowódcy poszczególnych okręgów wojskowych, tak jak się to wtedy nazywało, świadczył o tym, że trzeba było swoją dotychczasową karierą wojskową w tym systemie, który funkcjonował, także w tym układzie sojuszniczym, który funkcjonował, wykazać się szczególną – można powiedzieć – pilnością w obronie pryncypiów tego ustroju, aby zostać członkiem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego? Jakie jest zdanie pana prokuratora?

Pan Andrzej Stankowski:

Tak, Wysoki Trybunale, objęcie w systemie obowiązującym w PRL tak wysokich funkcji, jakie sprawowali członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego – mówię tutaj o dowódcach okręgów czy dowódcach rodzajów sił zbrojnych – wymagało najpierw odpowiedniej kariery w wojsku, dlatego że przecież ci ludzie stali się członkami wojskowej rady jako osoby sprawujące te właśnie funkcje wojskowe. A droga do tych funkcji była drogą, która wymagała czynnej akceptacji – przynajmniej wyrażanej, nie mówię tutaj o sferze myślowej, ale o sferze werbalnej przynajmniej, jeśli chodzi o postawę prezentowaną na zewnątrz – pełnej akceptacji tych zasad ustrojowych i poczynań każdorazowych władz, które w przypadku kariery wojskowej uwzględniały to, jak pilnie, jak dokładnie, jak rzetelnie...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Rozumiem. Czy elementem istotnym tej akceptacji, która mogła mieć znaczenie, że jakiś konkretny najwyższej rangi oficer sił zbrojnych PRL został albo współtworzył,

był w grupie współtworzącej i konsultującej z sojusznikiem ówczesnym samą nazwę i zadania tej rady albo został poproszony czy polecono mu wejść w skład tej rady – czy w ramach tej akceptacji mieściło się to, co zostało wypowiedziane w 1945 r. na Kremlu przez ówczesnego ważnego funkcjonariusza partyjnego: „Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy.”, czyli że wojsko stoi na straży systemu, w którym wolne wybory są zakazane, w którym wolność słowa jest niedopuszczona, w którym nie ma niezawisłych sądów?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, jeżeli chodzi o działania faktyczne, to można... Ja nie pamiętam przy jakiej okazji, ale była ta wypowiedź transmitowana przez ówczesne media PRL-owskie, wypowiedź gen. Jaruzelskiego jako Prezesa Rady Ministrów, chyba na forum Sejmu czy na forum jakimś partyjnym, ale naprawdę nie pamiętam, ta słynna wypowiedź, że socjalizm będzie broniony tak, jak niepodległość Polski – to jest mniej więcej cytata, bo w sensie konstrukcji gramatycznej to tego zdania nie pamiętam dokładnie, ale w każdym bądź razie takie stwierdzenie... To świadczyło o tym, że założeniem tej grupy wojskowych było to, że oni akceptują tylko taką formę ustroju panującego w państwie polskim, więc to była jednoznaczna identyfikacja.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy żołnierz demokratycznego, wolnego państwa akceptowałby – użył pan tego terminu – akceptowałby właśnie takie rozwiązanie, że jakaś grupa raz zdobyła władzę i za cenę używania czołgów i lotnictwa utrzymuje tę władzę niezależnie od woli narodu?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, tego rodzaju założenie jest sprzeczne z samą ideą demokracji, która zakłada właśnie określone demokratyczne mechanizmy wyłaniania władzy i rotacji organów władzy, a zatem akceptacja systemu totalitarnego, dyktatorskiego oznacza odrzucenie demokracji. Tu nie można połączyć tych dwóch systemów wartości.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy w siłach zbrojnych PRL byli również tacy oficerowie, którym ówczesna władza nie do końca mogła ufać, że oni akceptują w pełni ten akt konstytucyjny państwa komunistycznego: „władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy”? Czy w siłach zbrojnych PRL, pańskim zdaniem, byli tacy oficerowie, którym nie do końca można było ufać?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, faktem jest, że działalność wojskowych organów bezpieczeństwa, początkowo Wojskowej Służby Informacyjnej... – przepraszam, Informacji Wojskowej, przepraszam. Informacji Wojskowej niesławnej pamięci, kierowanej *nota bene* przez radzieckiego oficera Wozniesieńskiego, czy później już organów wojskowych mających już inny charakter, chodzi tutaj o jednak Wojskową Służbę Wewnętrzną, to ta działalność była ukierunkowana również na to, żeby zwalczać ewentualne zagrożenia dla tego systemu istniejące w szeregach wojska. Od czasu do czasu odbywające się także już i po okresie stalinowskim procesy czy informacje, jakie w tej chwili są dostępne o tego rodzaju działaniach...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Rozumiem. Czyli pańskim zdaniem byli tacy oficerowie?

Pan Andrzej Stankowski:

Były takie sytuacje, tak.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

W literaturze przedmiotu mówi się, że celem wojskowych rad – nazywanych również juntami wojskowymi – jest generalnie pięć takich celów. Pierwszy – one są oczywiście rozłączne – są takie wojskowe rady, których celem jest utrzymanie, wobec żądań opozycji demokratycznej, władzy słabnącej dyktatury, w ramach której istotną rolę gra często kilku najwyższych dowódców sił zbrojnych. Są takie rady wojskowe, których celem jest obalenie władzy mającej mandat demokratyczny i wprowadzenie dyktatury. Są też takie rady, których celem jest zapobieżenie przewrotowi konstytucyjnemu przez partię zmierzającą do ustanowienia dyktatury. Są takie rady, których celem jest obalenie dyktatury, i są takie rady wojskowe, których celem jest odzyskanie suwerenności od obcego państwa.

Jaki był, pańskim zdaniem, cel wojskowej rady w Polsce?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, celem tej wojskowej rady, zresztą wyartykułowanym przez jej przewodniczącego gen. Jaruzelskiego, było utrzymanie – jak to on [zakładał] – systemu socjalistycznego i utrzymanie państwa socjalistycznego, które zdaniem członków rady było zagrożone przez te ruchy oddolne społeczne, oczywiście przez „Solidarność” przede wszystkim. Tak to zostało wyartykułowane. Jeżeli weźmiemy pod uwagę działania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, to nie ma wątpliwości, że rzeczywiście o taki cel

chodziło, czyli chodziło o utrzymanie państwa socjalistycznego. Aczkolwiek też trzeba zwrócić uwagę na jeden dosyć istotny aspekt tej sprawy, mianowicie aspekt taki, że przy okazji utworzenia wojskowej rady, a później wprowadzenia stanu wojennego... – to znaczy, i wprowadzenia stanu wojennego doszło do specyficznego przesunięcia ośrodka dyspozycyjnego owego państwa komunistycznego z organów partii komunistycznej, statutowych organów partii komunistycznej – mówię o faktycznym przesunięciu – do tego ośrodka wojskowego, powiedziałbym, wojskowo-rządowego, tak można to określić.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy wojskowa rada to było ciało konsultatywne czy to była instytucja, która sprawowała realną władzę w Polsce w okresie stanu wojennego?

Pan Andrzej Stankowski:

Zdaniem urzędu prokuratorskiego sprawowała ona realną władzę w państwie.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy wobec tego można powiedzieć, że ci najwyższej rangi oficerowie sił zbrojnych PRL, którzy utworzyli wojskową radę i którzy zgodzili się wejść w jej skład i mieli istotną cechę różniącą ich od innych oficerów sił zbrojnych i ta cecha była jakby zakorzeniona w ich historii zawodowej, wojskowej przed utworzeniem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, jeżeli uwzględnimy tenże skład rady – przyznam wprost, że z wyłączeniem jednej osoby, która publicznie dała wyraz temu, w jaki sposób do tej rady się dostała, chodziło o polskiego kosmonautę obecnego generała w stanie spoczynku pana Hermaszewskiego – więc jeżeli chodzi o pozostałe osoby, to bez wątplenia można powiedzieć, iż one miały..., ich kariera zawodowa w połączeniu z pewną postawą ideową doprowadziły do tego, że te osoby objęły te funkcje w wojsku, które później zaprowadziły je do tej rady, a poglądy ideowe, polityczne tych osób sprawiły, że te osoby zdecydowały się na taki właśnie krok niedemokratyczny, jak utworzenie tegoż ciała i to faktyczne przejście władzy, więc to jest pewna konsekwencja poglądów prezentowanych od początku przez te osoby w czasie ich kariery wojskowej, kiedy to te osoby uzyskiwały kolejne stopnie w hierarchii wojskowej, zarówno stopnie służbowe, jak i stopnie funkcyjne.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Panie prokuratorze, według pańskiej wiedzy, ilu funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL skutecznie skorzystało z postanowienia przepisu, który przytoczyłem, że na ich wnioski, jeżeli podjęli działania na rzecz tych osób, które działały na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego, to ich uposażenia emerytalne nie ulegną zmniejszeniu – ilu takich funkcjonariuszy..., czy są w ogóle w tej chwili tacy funkcjonariusze?

Pan Andrzej Stankowski:

W ogóle, Wysoki Trybunał, wiem, że na pewno są, ale niestety nie dysponuję wiedzą na temat tego, jakie to są przypadki, ale są to dość nieliczne przypadki, dlatego że to trzeba udokumentować pewnymi materiałami. Nie chodzi tu tylko i wyłącznie, tak jak ustawodawca powiedział, o orzeczenia sądów, ale także o te materiały, które wskazują na to, że chociażby te osoby były inwigilowane przez aparat bezpieczeństwa, mimo że pracowały w tymże aparacie, jako podejrzewane o współpracę z opozycją ówczesną polityczną.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Jest ich, według informacji, które otrzymał trybunał, jest takich osób trzy.

Pan Andrzej Stankowski:

Ale to chodzi o te podejrzewane, natomiast te osoby, które...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Te, które otrzymały już decyzje o tym, że ich emerytury nie ulegną zmniejszeniu.

Pan Andrzej Stankowski:

To rzeczywiście są pojedyncze przypadki. Wysoki Trybunał ma aktualne dane. Wiem, że około kilkuset funkcjonariuszy było inwigilowanych przez sam aparat bezpieczeństwa na przestrzeni przynajmniej od czasu wprowadzenia stanu wojennego, jako osoby, co do których nie ma pewności, czy nie współpracują z opozycją.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

W jakim celu tworzy się organy bezpieczeństwa państwa?

Pan Andrzej Stankowski:

W celu zapewnienia niezakłóconego funkcjonowania ustroju panującego..., to znaczy państwa, organów państwa funkcjonujących w określonym ustroju.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

A jakim celem służyły organy bezpieczeństwa PRL?

Pan Andrzej Stankowski:

Utrzymaniu przede wszystkim niezachwianej pozycji tych organów władzy, które w tymże państwie istniały, czyli zwalczanie wszelkiego rodzaju działań opozycyjnych, zarówno tych, które miały ewentualnie realne szanse na [stworzenie] jakiegoś zagrożenia dla tego państwa, jak i też czynne przeciwdziałanie szerzeniu w społeczeństwie takich postaw czy nastrojów, które mogły stanowić jakieś zarzewie buntów społecznych. Tak by to można było najogólniej określić.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Obecnie, z grubsza licząc, ja dokładnej takiej wiedzy nie mam, założmy, że jest dziesięć tysięcy funkcjonariuszy różnych tajnych policji bezpieczeństwa, różnych formacji. Przyjmijmy, że z grubsza w końcu lat osiemdziesiątych w różnych formacjach organów bezpieczeństwa PRL służyło około trzydziestu tysięcy funkcjonariuszy. Czy to jest, pańskim zdaniem, tylko różnica po prostu, że wtedy było trzy razy więcej funkcjonariuszy? Być może państwo było bogatsze i stać je było na to? Czy to z punktu widzenia interesów państwa, jego strategicznych interesów, rozwoju itd., pomijając kwestię kultury, czy to jest istotna jakościowa różnica między państwem takiej wielkości i o takich zagrożeniach dla jego bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego jak Polska, że w jednym okresie jest to trzydzieści tysięcy funkcjonariuszy, a w drugim dziesięć tysięcy? Jakie jest zdanie urzędu prokuratorskiego na ten temat?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, po pierwsze chciałem powiedzieć, że urząd prokuratorski nie dysponuje i chyba dobrze, że nie dysponuje danymi na temat tego, jaka jest konkretnie liczebność służb specjalnych państwa demokratycznego, bo to chyba akurat tak powinno, zdaje się, wyglądać. Są inne ciała wyłonione przez organy demokratyczne, które nad owymi służbami sprawują kontrolę, także i tę liczebność owych służb kontrolują. Natomiast mogę tylko powiedzieć tyle, że faktem notorycznym jest to, że w państwach o systemach niedemokratycznych – obojętne, czy jest to ustrój komunistyczny, faszystowski czy jakaś mieszanka latynoamerykańska, jaka występowała przecież w latach wcześniejszych głównie w Ameryce Łacińskiej, obecnie w znacznie mniejszym stopniu, ale trudno to czasem tak jednoznacznie ideowo zaklasyfikować – w każdym bądź razie w tego rodzaju państwach zawsze organa bezpieczeństwa były rozbudowane, dlatego że istotą systemu niedemokratycznego, a zwłaszcza systemu totalitarnego, czyli już najbardziej chyba drastycznego, jeżeli chodzi o zaprzeczenie demokracji, jest to,

że władze szukają wrogów praktycznie wszędzie i starają się zapanować możliwie nad całym społeczeństwem, chcą przejąć kontrolę nad wszelkimi procesami społecznymi, które mogłyby zmierzać do usamodzielnienia społeczeństwa.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy zgodzi się pan z tym, że są to jakościowo inne organy...

Pan Andrzej Stankowski:

Zdecydowanie tak.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

...tajnej policji, niż w demokratycznym państwie, w którym obojętnie czy skutecznie, czy mniej skutecznie organy te podlegają kontroli parlamentarnej?

Pan Andrzej Stankowski:

Jakościowo w sensie funkcji...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

A parlament pochodzi z wolnych wyborów.

Pan Andrzej Stankowski:

W sensie funkcji, jaką one sprawują, w sensie celów, jakim służą, w sensie stopnia podporządkowania określonym..., stopnia zideologizowania to bez wątpienia tak. Natomiast oczywiście jeżeli chodzi o inne kwestie, jak kwestie czysto organizacyjne czy kwestie profesjonalne, to sądzę, że akurat tutaj specjalnie o różnicach jakościowych chyba mówić nie można.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy urzędowi prokuratorskiemu znany jest fakt, aby jakaś grupa funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL kiedykolwiek odniosła się – od połowy 1990 r. – do roli UB oraz SB w życiu Polaków i Polski w latach 1989-1990, jak to było w przypadku milicjantów czy strażaków?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunał, przyznaję, że jeżeli chodzi o mnie osobiście, to taką wiedzę nie dysponuję. A przyznaję, nie sprawdzałem tego też, czy inne komórki prokuratury, czy inne jednostki organizacyjne mają taką wiedzę.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Jakie znaczenie prawne miało postępowanie kwalifikacyjne w 1990 roku? Jakie znaczenie prawne?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, to było otwarcie drogi do zatrudnienia w służbach bezpieczeństwa państwa demokratycznego. Z prawnego punktu widzenia tylko i wyłącznie to.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Jakie dwie opcje miał wówczas rząd, jeżeli chodzi o tworzenie policji bezpieczeństwa?

Pan Andrzej Stankowski:

Na pewno można powiedzieć teoretycznie o dwóch opcjach, o opcji „zerowej”, czyli całkowitej likwidacji służb i tworzeniu ich zupełnie od nowa, na nowej podstawie i z nowymi kadrami, która to opcja jest, zdaje się, nierealna chyba w warunkach żadnego państwa. I drugą opcję, to znaczy opcję taką, iż należy przejąć demokratyczną kontrolę nad owymi służbami, ale zapewnić ciągłość funkcjonowania tych instytucji i stopniową dopiero rotację kadr w miarę procesu kształcenia kadr itd.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czyli przyjmując drugą opcję, władze musiały przyjąć jakąś procedurę doboru do nowo tworzonej policji bezpieczeństwa, która została nazwana Urzędem Ochrony Państwa, funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL, w tym przypadku?

Pan Andrzej Stankowski:

Kierując się realizmem i odpowiedzialnością za państwo, powinny tak zrobić i tak zrobiły.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy zatem można powiedzieć, że celem tej operacji kwalifikacji, postępowania kwalifikacyjnego było wystawienie certyfikatów moralności czy przydatności?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, jeżeli chodzi o kwestie „przydatności” w sensie psychofizycznym, to oczywiście nie. Natomiast jeżeli chodzi o kwestie „przydatności” w znaczeniu takim, że ta osoba ze swoimi kwalifikacjami, mimo swojej przeszłości, może jednak podjąć tę służbę w państwie demokratycznym, ponieważ indywidualnie na jej koncie nie ciąży..., przynajmniej na dzień weryfikacji nie ma wiadomości o tym, że ciąży na jej koncie – przepraszam za ten kolokwializm – takie czyny, które mogłyby stanowić zagrożenie dla tych nowych służb demokratycznych, dla demokratycznego funkcjonowania owych nowych służb. A więc to był taki kompromis między

koniecznością zapewnienia dopływu kadr profesjonalnych do tej służby, których nie było skąd wziąć, z przeszłością tychże osób. Nie była to absolutnie, jak sądzę, definitywna, ostateczna ocena moralna wszystkich tych osób. Na pewno była to ocena aktualna na dzień dokonywania tej oceny i co ważniejsze chyba z punktu widzenia sprawy rozpoznawanej w dniu dzisiejszym, Wysoki Trybunał, to urząd prokuratorski uważa, iż nie była to ocena, która przekreślałaby negatywną ocenę samych służb, w których praca była przez te osoby wykonywana.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy wśród tych, którzy zostali pozytywnie zweryfikowani i również zatrudnieni w nowo tworzonej służbie, byli tacy, którym potem zostały postawione przez prokuraturę zarzuty popełnienia zbrodni komunistycznych?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunał, wiem, że takie przypadki były, ale nie jestem w stanie powiedzieć, jaka to była liczba. To nie była duża liczba, ale były takie przypadki.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Było osiem aktów oskarżenia według informacji, jakie otrzymał trybunał z Instytutu Pamięi Narodowej we wrześniu zeszłego roku, a cztery sprawy, postępowania przygotowawcze toczyły się. Jednocześnie wiadomo, że na około dziewięćdziesięciu aktów oskarżenia, jakie zostały skierowane do sądów z zarzutem dopuszczenia się zbrodni komunistycznej, wobec funkcjonariuszy w latach 80-tych, z tego to nie byli wyłącznie funkcjonariusze organów bezpieczeństwa, czyli SB, ale również milicjanci częściowo, częściowo funkcjonariusze służb niemundurowych – tych aktów oskarżenia było około dziewięćdziesięciu, czyli można powiedzieć, że w co dziewiątym przypadku taki funkcjonariusz przeszedł pozytywnie weryfikację. Czy tym bardziej można argumentować, że celem władzy w 1990 r., celem rządu było wystawianie certyfikatów moralności?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunał, nie, nie można powiedzieć, że to było wystawianie certyfikatów moralności. Ja podkreślam to jeszcze raz – i prokurator generalny to w swoim pisemnym stanowisku zawarł – to było rozstrzygnięcie, czy w tych warunkach, w tych realiach ówczesnych przełomu ustrojowego, a jednocześnie konieczności zapewnienia funkcjonowania państwa i jego ochrony, ta osoba może w tych nowych służbach pracę podjąć czy nie, czy może się tym funkcjonariuszem stać czy nie.

Podkreślam, cały czas to był kompromis pewnych racji, wyważenie pewnych racji, z jednej strony świadomości, że ten człowiek ma za sobą przeszłość w takich strukturach, które są ogólnie oceniane negatywnie, a z drugiej strony ta potrzeba. To jest cały czas to wyważenie, to nie jest absolutnie coś takiego jak stwierdzenie na wieki, że ta osoba oto jest kryształowa, nigdy nic złego nie zrobiła, nie ma mowy o tym, żeby kiedykolwiek można było jej jakieś zarzuty postawić. To była – mam nadzieję – taka bardzo rzeczowa, trzeźwa ocena potrzeb państwa z uwzględnieniem sytuacji kadrowej.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dziękuję bardzo.

Teraz mam następujące pytanie: jakie są zasady nabywania prawa do emerytury w systemie zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy służby mundurowych i żołnierzy zawodowych?

Pan Andrzej Stankowski:

Otóż, Wysoki Trybunale, podstawową zasadą jest to, że funkcjonariusz nabywa uprawnienie do zaopatrzenia emerytalnego po odbyciu określonego okresu służby, po wypełnieniu okresu służby czy w tych formacjach mundurowych, czy w siłach zbrojnych, jako żołnierz, więc to jest podstawowa zasada. A więc trzeba mieć za sobą określony staż w tej służbie. To jest pewne minimum gwarantowane. Zarówno gwarancja ta dotyczy samego uprawnienia i możliwości przejścia na emeryturę, jak i wysokości uposażenia..., przepraszam, wysokości emerytury, która w takim przypadku jest wypłacana. Poza tym obowiązują zasady takie, że jeżeli funkcjonariusz ten pełni służbę jeszcze dłużej, przy czym oczywiście określone są granice wieku – określone normatywnie – do jakiego funkcjonariusz ten służbę pełnić może, a niezależnie od tego są też wymogi dotyczące stanu zdrowia i ogólnie sprawności psychofizycznej, które muszą być spełnione przez funkcjonariusza pozostającego w służbie, więc jeżeli przy spełnieniu tych warunków do określonego wieku funkcjonariusz czy żołnierz jeszcze pełni służbę, to wówczas za ten okres, na zasadach określonych w przepisach, za ten dodatkowy okres służby ponad to minimum ta emerytura zostaje zwiększona, przy czym obecnie obowiązuje zasada górnego progu tych świadczeń emerytalnych na poziomie 75% uposażenia.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Tak. A proszę powiedzieć, jakie są główne różnice tego systemu wobec systemu powszechnego zaopatrzenia emerytalnego?

Pan Andrzej Stankowski:

Otóż tak, jeszcze bardzo istotną sprawą jest to, że ten funkcjonariusz czy żołnierz nie opłaca składki na ubezpieczenie, to jest bardzo istotne. W przypadku systemu powszechnego zasadą jest to, że mamy do czynienia z przymusem ubezpieczenia w tym systemie. Ubezpieczenie to sprowadza się do tego, że przez okres świadczenia pracy w określonym charakterze, w warunkach określonych w ustawie, czy też prowadzenia innej działalności istnieje tenże obowiązek, a więc ta osoba ma obowiązek odprowadzania określonych też prawnie składek na ubezpieczenie społeczne. Te wszystkie składki gromadzone są w jednym funduszu i z tegoż funduszu, ze środków gromadzonych przez osoby aktualnie pracujące i składające się na tenże fundusz wypłacane są świadczenia osobom, które osiągną określony wiek, bo zasadą jest to, że oczywiście w systemie powszechnym uprawnienie do emerytury może być nabyte dopiero po osiągnięciu określonego wieku, a w niektórych tylko szczególnych przypadkach ten wiek może być obniżony chociażby ze względu na charakter pracy, na warunki pracy.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy zdaniem urzędu prokuratorskiego 0,7% za każdy rok służby i 0,7% za każdy rok nieskładkowy w powszechnym systemie to w wymiarze takim materialnym, finansowym to jest to samo?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, to nie będzie to samo, dlatego że podstawa obliczania owego świadczenia jest inna. To trzeba też uwzględnić, dlatego że w przypadku systemu powszechnego mamy do czynienia z innymi zasadami obliczania tejże podstawy i innymi progami. W przypadku służby podstawą w zasadzie do obliczenia wysokości wynagrodzenia jest wynagrodzenie na stanowisku ostatnio zajmowanym. A więc jeżeli to wynagrodzenie jest odpowiednio wyższe od wynagrodzenia, na przykład średniego w gospodarce narodowej, to wówczas i taki sam procent liczony od tej wyższej kwoty będzie dawał w efekcie kwotę wyższą. Ale to już jest kwestia konkretnych wyliczeń, ale też należy brać to pod uwagę, że nie jest to ta sama wielkość kwotowa, jeżeli uwzględnimy ogólnie poziom wynagrodzeń w tego rodzaju organach bezpieczeństwa państwa w porównaniu do wynagrodzeń średnich w gospodarce narodowej w warunkach poprzedniego systemu.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy zdaniem urzędu prokuratorskiego te przeliczniki za każdy rok służby czy pracy: 2,6; 1,3; 0,7 mają charakter jakiś konstytucyjny, materialnoprawny czy mają charakter techniczny, których celem jest osiągnięcie pewnej zakładanej średniej emerytury w systemie powszechnym czy w systemie mundurowym, czy w systemie wojskowym?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunał, przede wszystkim trzeba powiedzieć, że charakter najbardziej konstytucyjny mają te przepisy, które mówią w ogóle o zaopatrzeniu, o prawie do zaopatrzenia emerytalnego, i te, które mówią o tym, jakie trzeba spełnić warunki, żeby to uposażenie otrzymać. Pamiętać trzeba o tym, że w przypadku naszej Konstytucji mamy do czynienia z zagwarantowaniem owych świadczeń związanych z zaopatrzeniem emerytalnym, czyli świadczeń na okres, kiedy człowiek nie może już, ze względu na określony wiek, być aktywnym zawodowo, na poziomie pewnego takiego minimum zapewniającego godne życie. Wysoki Trybunał niejednokrotnie w swoich orzeczeniach podkreślał, że ten standard konstytucyjny dotyczący zabezpieczenia społecznego oznacza, że trzeba, uwzględniając realne możliwości całego systemu ubezpieczeniowego, które z kolei są związane z kondycją gospodarki, określić poziom świadczeń w taki sposób, żeby te świadczenia były niezagrożone dla wszystkich osób uprawnionych, ponieważ to jest wymogiem państwa – zagwarantowanie pewnego minimum wszystkim tym osobom.

Natomiast jeżeli chodzi o kwestie już związane z konkretną wysokością świadczenia, to w tym przypadku regulacje prawne oczywiście określające to, w jakiej wysokości świadczenie konkretne, indywidualne będzie wyliczone, mają charakter dla tej osoby o tyle konstytucyjny, że decydują o tej wysokości, ale pamiętać musimy o tym, że jeżeli przeniesiemy te rozważania na poziom konstytucyjny, to wówczas powinniśmy zastanowić się tylko nad jednym – nad tym, czy spełniony został wymóg określony w samej Konstytucji co do tego, na czym polega istota zabezpieczenia społecznego. Jeżeli więc będziemy rozpatrywać normy określające uprawnienia do zabezpieczenia społecznego z punktu widzenia spełnienia wymogu konstytucyjnego, to oczywiście będziemy badać na innym poziomie ogólności te normy. A jeżeli będziemy brać pod uwagę to, na ile poszczególne regulacje mają konstytucyjny charakter w stosunku do konkretnej osoby i indywidualizują jej prawo, to oczywiście wtedy będziemy musieli wniknąć także w normy dotyczące już wszystkich tych przeliczników, zasad zaliczania

okresów itd. Ale to są dwa poziomy unormowań i dlatego, Wysoki Trybunał, prokurator generalny w swoim pisemnym stanowisku podkreśla tę istotną bardzo cechę, że z punktu widzenia konstytucyjnego najważniejsze jest to, czy mamy do czynienia z przekroczeniem granic swobody ustawodawcy – takim, które skutkuje naruszeniem standardu konstytucyjnego czy też nie. Jeżeli nie, to wtedy pozostaje problem oceny swobody ustawodawcy z uwzględnieniem innych zasad konstytucyjnych, zasad demokratycznego państwa prawnego, takich jak przyzwoita legislacja, ochrona praw słusznie nabytych

czy zasada ochrony zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa. Dlatego, Wysoki Trybunał, prokurator generalny unikał, jak ognia, podejrzania o to, że może usiłować wmanewrować – przepraszam za to kolokwialne określenie – Wysoki Trybunał w rolę ustawodawcy pozytywnego poprzez sformułowanie jakichś bardzo konkretnych wytycznych dla ustawodawcy co do tego, na jakim konkretnie poziomie akurat [...] emerytura, to świadczenie zaopatrzeniowe czy ubezpieczeniowe, mówiąc szerzej, dla poszczególnych grupy miałyby być ustawione. Prokurator generalny stoi na stanowisku, że powinniśmy zbadać tylko i wyłącznie to, czy ustawodawca nie przekroczył tego konstytucyjnego progu, jaki wynika z art. 67 ust. 1 Konstytucji i dlatego wykorzystałem odpowiedź na to pytanie pana sędziego sprawozdawcy do wyłożenia tej kwestii, by dobrze stanowisko prokuratora generalnego było zrozumiane, a zwłaszcza by dobrze zostało zrozumiane to, iż nie wypowiadamy się na temat tego, czy ten konkretny poziom jest poziomem najbardziej optymalnym, najbardziej słusznym i czy można to było zrobić trochę inaczej, lepiej, bardziej lub mniej sprawiedliwie. Chodzi tylko o to, czy rzeczywiście ten poziom konstytucyjny został przekroczony czy nie. Zdaniem prokuratora generalnego z takim przekroczeniem progu konstytucyjnego nie mamy do czynienia w przypadku ustawy kwestionowanej przez wnioskodawców.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czyli reasumując, ze względu na te punkty wyjściowe przy obliczaniu emerytury mundurowej bądź wojskowej oraz emerytury w systemie powszechnym, ten przelicznik 0,7% jest czymś innym w jednym i w drugim przypadku?

Pan Andrzej Stankowski:

Tak, i pozwolę sobie, Wysoki Trybunał, zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Na to, że cały system zabezpieczenia społecznego – i system ubezpieczeniowy, i ten system zaopatrzeniowy – powinny charakteryzować się pewną właśnie taką cechą

jak gwarantowanie tego, co wynika z art. 67 ust. 1 Konstytucji. A dowodem na to, że ustawodawca ten system cały, czyli wszystkie jego element i poszczególne systemy zaopatrzeniowe, i system ubezpieczeniowy traktuje jako jednak pewną jedną całość systemową, jest to, że w ustawach o zaopatrzeniu emerytalnym i żołnierzy, i funkcjonariuszy są odesłania do pewnych wartości progowych określonych w systemie powszechnym. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na art. 18 ust. 2 obu ustaw zaopatrzeniowych – i wojskowej, i policyjnej. Tam jest gwarancja – i ten przepis nie został przecież zmieniony ani w jednej ustawie, ani w drugiej – że emerytura wojskowa czy policyjna nie może być, nawet gdyby to z wyliczenia konkretnego świadczenia wynikało, ta wypłacana już uprawnionemu, nie może być niższa od emerytury najniższej obliczanej dla systemu powszechnego. A zatem trzeba powiedzieć, że niezależnie od tego, że te procenty, ten procent 0,7 zwykle w przypadku funkcjonariuszy, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy okres PRL-owski, będzie oznaczał kwotę wyższą od takiego samego procentu średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, to oprócz tego jest jeszcze ta pewna gwarancja systemowa zakotwiczona w tych ustawach zaopatrzeniowych.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dziękuję bardzo. Mam pytanie do przedstawiciela Sejmu. Panie pośle, czy i jaką normę prawną czy normy prawne sformułował ustawodawca w preambule do kwestionowanej ustawy?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie sformułował norm prawnych w preambule.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Proszę?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie sformułował norm prawnych w preambule.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czyli jak ustawodawca traktował preambułę?

Pan Grzegorz Karpiński:

Sejm, ustawodawca wprowadził preambułę po to, żeby wyłożyć, jakie cele, intencje i zasady kierowały nim, uchwalając kwestionowaną przez wnioskodawców ustawę.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Jaki jest zakres podmiotowy tej ustawy?

Pan Grzegorz Karpiński:

Ustawa obejmuje byłych funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa PRL i członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, przy czym tych funkcjonariuszy definiuje w sposób, o którym mowa w ustawie o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz o treści tych dokumentów.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czyli kogo obejmuje? Jakie grupy funkcjonariuszy?

Pan Grzegorz Karpiński:

Przepraszam, Wysoki Trybunale, trochę czasu zajęłoby mi odszukanie odpowiedniego fragmentu.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Ma pan tekst ustawy przed sobą?

Pan Grzegorz Karpiński:

Właśnie nie bardzo go widzę w tej chwili.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Nie bardzo?

Pan Grzegorz Karpiński:

Powiniennem mieć, ale dokumentów tu jest sporo.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Ale to trybunał chciałby się od pana dowiedzieć, jak ustawodawca...

Pan Grzegorz Karpiński:

Spróbuję odnaleźć. Już mam. Ponieważ ustawa odsyła do art. 2, to w rozumieniu tamtej ustawy o ujawnianiu organami bezpieczeństwa państwa były: Resort Bezpieczeństwa Publicznego, Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, jednostki organizacyjne podległe organom, o których mowa w punkcie 1-3, a w szczególności jednostki Milicji Obywatelskiej w okresie do dnia 14 grudnia 1954 r., instytucje centralne Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz podległe im jednostki terenowe w wojewódzkich, powiatowych i równorzędnych komendach Milicji Obywatelskiej oraz w wojewódzkich, rejonowych i równorzędnych urzędach spraw wewnętrznych, Akademia Spraw Wewnętrznych, Zwiad Wojsk Ochrony

Pogranicza, Zarząd Główny Służby Wewnętrznej jednostek wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz podległe mu komórki, Informacja Wojskowa, Wojskowa Służba Wewnętrzna, Zarząd II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, inne służby sił zbrojnych prowadzące działania operacyjno-rozpoznawcze lub dochodzeniowo-śledcze, w tym w rodzajach broni oraz w okręgach wojskowych.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czyli byli funkcjonariusze Informacji Wojskowej są objęci tą ustawą?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

A przeczytał pan przed chwilą.

Pan Grzegorz Karpiński:

Jeżeli Informacja Wojskowa mieści się w punkcie 5, to tak. Ja nie wiem, mówiąc szczerze, czy Informacja Wojskowa mieści się w punkcie 5. Tak, spodziewam się, że Sejm [wiedział]. Ja nie potrafię udzielić odpowiedzi na to pytanie.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy może pan prokurator odpowie na to pytanie? Jaki jest zakres podmiotowy tej ustawy?

Pan Andrzej Stankowski:

Otóż, Wysoki Trybunale, jeżeli chodzi o przepisy tej ustawy nowelizującej, to one rzeczywiście odsyłają w taki sposób do ustawy lustracyjnej, iż mowa jest o: „organach bezpieczeństwa państwa, o których mowa w art. 2 ustawy...”. Organy bezpieczeństwa państwa, a więc organami bezpieczeństwa państwa są te wszystkie, które są wymienione w tymże art. 2 ustawy lustracyjnej organy, a tam w ust. 1 w pkt 9 wymieniona jest także Informacja Wojskowa, więc kwestia jest tego rodzaju. Otóż jeżeli ta osoba, która ubiega się o emeryturę policyjną czy też ma już przyznane prawo do tej emerytury i ma wypłacaną tę emeryturę policyjną, to ta osoba w takim przypadku, kiedy pełniła służbę w którejś z tych jednostek, tych instytucji wymienionych w owym art. 2 ustawy lustracyjnej, to oczywiście będzie miała ten okres zaliczony do swojej wysługi emerytalnej na zasadach określonych w ustawie nowelizującej, a więc to będzie 0,7% za każdy taki okres. Tak to wynika z tego.

Tu chodzi o inną relację jeszcze, jeżeli chodzi samych wojskowych, o emerytury wojskowe, bo tam jest trochę inna sytuacja. Ale pamiętać trzeba o tym, że ta ustawa

nowelizująca, Wysoki Trybunał, dotyczy przede wszystkim emerytur policyjnych oraz odnośnie emerytur wojskowych tylko regulacji dotyczącej członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

A z jakiego przepisu ustawy nowelizującej to wynika?

Pan Andrzej Stankowski:

Otóż, Wysoki Trybunał, faktem jest, że ta ustawa obejmuje, po pierwsze, z art. 1 tej ustawy wynika, że jeżeli chodzi o ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy, to ona wprowadza tylko i wyłącznie jedną zmianę. Natomiast jeżeli chodzi o ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy, to jest cały szereg tych dalszych zmian, które są określone w art. 2. Z kolei z art. 3, także ustawy nowelizującej, wynika wyraźnie, w jakim zakresie dokonujemy zmian na podstawie tejże ustawy w stosunku do świadczeń wypłacanych czy żołnierzom, czy emerytom policyjnym – tak to ogólnie określimy. A więc sytuacja jest tego rodzaju, jeżeli ktoś był funkcjonariuszem Informacji Wojskowej i przeszedł na emeryturę wojskową, to w takim układzie obowiązuje tylko ogólna regulacja – bodajże też chyba – z art. 13, bo ta numeracja jest, zdaje się, jednakowa w obu tych ustawach, w ust. 2 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy, która mówi wyraźnie o tym, że jako równorzędne ze służbą w Wojsku Polskim traktuje się – i tu są wymienione te okresy – jest taki ust. 2: „Nie traktuje się jako służby w Wojsku Polskim służby w latach 1944-1956 w Informacji Wojskowej, sądownictwie wojskowym i w prokuraturze wojskowej, jeżeli emerytowi udowodniono w trybie postępowania karnego lub dyscyplinarnego stosowanie represji...” itd. Z tym, Wysoki Trybunał, że ja bym chciał od razu zwrócić uwagę na pewną bardzo istotną kwestię związaną z odmiennością potraktowania przez ustawodawcę Informacji Wojskowej i w pewnym sensie także również i Wojskowej Służby Wewnętrznej, a to ma także i przełożenie również na odmienne potraktowanie Milicji Obywatelskiej. Pamiętajmy bowiem o tym, że w przypadku Informacji Wojskowej, co prawda, jej zadania głównie, chyba tak można przypuszczać na podstawie dokumentów ujawnionych z działalności tej instytucji, koncentrowały się na zwalczaniu wszelkich domniemanych bądź realnie występujących zagrożeń takich ideowych dla postawy politycznej sił zbrojnych, ale także była to służba, która zajmowała się typową ochroną kontrwywiadowczą sił zbrojnych. Podobnie Wojskowa Służba Wewnętrzna, praktycznie rzecz biorąc, miała jako swoje zadanie przede wszystkim tego rodzaju ochronę...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dobrze, ale to nie ma znaczenia, chodzi mi o zakres podmiotowy.

Pan Andrzej Stankowski:

Chodzi o to, że takie są różnice w regulacjach ustawowych i ten argument podnoszony przez wnioskodawców, że inaczej potraktowano służbę w tych organach wojskowych. W sytuacji, kiedy organy bezpieczeństwa państwa miały określony cel, który był tylko tym celem – powiedziałbym – niedemokratycznym, a organy wojskowe miały cele, które zarówno były tymi celami niedemokratycznymi, jak i tymi, które są w każdym systemie akceptowane jako cele związane z ochroną sił zbrojnych, to tu już rzeczywiście sytuacja jest bardziej skomplikowana i dlatego urząd prokuratorski, na przykład uważa, że tym bardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę na dodatek jeszcze to, że mamy do czynienia z dwiema regulacjami ustawowymi, a więc chodzi o wzajemną relację między nimi, a nie relację każdej z nich w stosunku do Konstytucji, to tu argument taki, że nie obejmuje na przykład ta nowelizacja w pełnym zakresie służb wojskowych, nie jest argumentem, który mógłby przemawiać za niekonstytucyjnością regulacji badanej.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy nie jest tak, pańskim zdaniem, że ten zakres podmiotowy daje się ustalić dopiero wówczas, kiedy analizujemy łącznie art. 2 i art. 3? W art. 3 ust. 1 jest mowa... – ten przepis jest adresowany do właściwych organów emerytalnych wojskowych, których zadaniem jest ustalenie na nowo emerytur członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i nie ma mowy o emerytowanych żołnierzach innych rodzajów [służb], o których mowa w art. 2 ustawy o ujawnianiu informacji, zwanej ustawą lustracyjną.

Pan Andrzej Stankowski:

Tak, Wysoki Trybunale, ale te dwie regulacje – i art. 1, i art. 3 ust. 1 ustawy nowelizującej – zdaniem prokuratora generalnego stanowią taką wspólną całość. Wiadomo, że chodzi o to, żeby objąć tych członków WRON.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Zgodzi się pan, że nie jest dowód najwyższej staranności naszego ustawodawcy?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, prokurator generalny podkreślał, że można to było uregulować inaczej, można to było uregulować bardziej kompleksowo, ale z faktu, iż pewnych przywilejów – jeżeli będziemy operować tą terminologią – nie odebrano jeszcze

wszystkim, nie można chyba wyciągać wniosku, zdaniem urzędu prokuratorskiego, że to, iż odebrano ten przywilej pewnej grupie, jest samo w sobie niekonstytucyjne.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Nawiązał pan do takiego fragmentu ustawy o emeryturach mundurowych z 1994 r., z którego wynika, że ci funkcjonariusze, którzy zostaną skazani za przestępstwa popełnione w okresie 1944-1956, nie są objęci tym uprzywilejowanym systemem. Proszę powiedzieć, ilu funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa w 1994 r., w momencie stanowienia tej ustawy, zostało skazanych przez sądy polskie za zbrodnie nazywane wtedy stalinowskimi.

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, nie jestem w stanie tego powiedzieć, ale to były nieliczne przypadki na pewno.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Nie było ani jednego.

Pan Andrzej Stankowski:

Nie pamiętałem roku, czy to był rok 1994 czy inny, ale procesy w latach 90-tych były.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dziękuję bardzo. Mam pytanie do pana posła znowu o zakres przedmiotowy nowelizacji. Bardzo proszę. Jakie rodzaje świadczeń emerytalnych zostały dotknięte tą nowelizacją, a jakie ustawodawca pozostawił na boku?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nowelizacją zostały dotknięte te przepisy i te świadczenia, które były wypłacane funkcjonariuszom służb bezpieczeństwa PRL i Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego – świadczenia emerytalne.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

A jeżeli chodzi o te świadczenia emerytalne, czy wszystkie te podstawy, które ze względu na charakter, rodzaj służby i jej trudności itd., pozwalają funkcjonariuszom uzyskać, nie tylko przy pomocy tego przelicznika 2,6, wyższe świadczenie emerytalne, czy ustawodawca pozostawił to, czy też uchylił w tej ustawie nowelizującej te wszystkie inne podstawy pozwalające uzyskać 75% ostatniego uposażenia?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie, ustawodawca pozostawił choćby niezmienione ustawą świadczenia rentowe.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

A jeżeli chodzi o członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, to jaki jest zakres przedmiotowy tego przepisu?

Pan Grzegorz Karpiński:

On jest o tyle szerszy w stosunku do pozostałych funkcjonariuszy czy w stosunku do funkcjonariuszy, że ustawa w stosunku do funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa rozróżnia sytuacje ich zatrudnienia w służbach po 1990 r. Natomiast takiego rozróżnienia nie dokonuje w stosunku do członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, o ile taką służbę pełnili po 1990 r., czyli za cały okres ich służby ten przelicznik zostaje zmniejszony do 0,7.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy wdowy po członkach Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego miały na podstawie tej ustawy przeliczone ponownie renty rodzinne, jakie otrzymują? Czy też wypłacane są im po 1 stycznia tego roku w dotychczasowej wysokości?

Pan Grzegorz Karpiński:

Ponieważ przepis art. 18 ust. 4 odsyła tylko do art. 15a, to jak sądzę, nie była ponownie przeliczona ta emerytura.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Proszę wyraźnie powiedzieć.

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie była ponownie przeliczona ta emerytura.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dziękuję bardzo. Teraz mam dwa ostatnie pytania do przedstawiciela urzędu prokuratorskiego. Czy emerytury funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL w wysokości poprzednio obowiązującej zostały nabyte w sposób słuszny i godny, niezależnie od osobistych zasług bądź przewin tych funkcjonariuszy?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, otóż Sejm, dokonując tej noweli, dał wyraz ocenie takiej, iż są to świadczenia nabyte w sposób niesłuszny w sensie tym, że sytuacja, w jakiej ustalano prawo do tego świadczenia, oznaczała to, iż na równi ze służbą w organach państwa demokratycznego potraktowano służbę w organach państwa niedemokratycznego.

Przy czym wchodzi w grę jeszcze jedna taka dodatkowa okoliczność, jeżeli chodzi o emerytury tych osób, które przeszły na tę emeryturę przed 1 stycznia roku 1999, a zwłaszcza w stosunku do tych osób, które przeszły na tę emeryturę jeszcze w okresie PRL-u, mamy do czynienia z sytuacją taką oto, że dodatkowym czynnikiem wskazującym na tę niesłuszność jest wygórowany – najwyraźniej tak to z dyskusji sejmowej wynikało i z uzasadnienia projektu – wygórowany w stosunku do poziomu wynagrodzeń w ogóle w całym kraju, w gospodarce narodowej poziom wynagrodzenia funkcjonariuszy tych służb. Jeżeli dodatkowo mamy do czynienia z faktem, że liczono uposażenie..., przepraszam, tę emeryturę przy zastosowaniu takiego uprzywilejowanego jeszcze w stosunku do systemu powszechnego mnożnika jak 2,6, to mieliśmy do czynienia z kumulacją dwóch czynników uprzywilejowania, to znaczy jeden czynnik to jest ten mnożnik, a drugi to jest poziom wynagrodzeń, które stanowiły bazę do obliczenia kwoty konkretnego wynagrodzenia w konkretnym przypadku. Z tego powodu można mówić o tej słuszności lub nie. Natomiast urząd prokuratorski w tym przypadku akceptuje tę ocenę dokonaną przez ustawodawcę w granicach jego kompetencji. Natomiast nie wypowiada się na ten temat, czy reakcją na taki uprzywilejowany charakter tych świadczeń powinno być ich obniżenie o taki czy o inny poziom, o ile to jednocześnie nie pociąga za sobą naruszenia standardu konstytucyjnego z art. 67 ust. 1 ustawy zasadniczej.

Przy czym, Wysoki Trybunał, chciałbym jeszcze – korzystając z tej okazji – zwrócić uwagę na jeden aspekt sprawy emerytur członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Pamiętajmy o tym, że w znacznej części, jeżeli nie w większości przypadków, to były osoby, które miały za sobą przeszłość frontową. Dobrze chyba byłoby pamiętać o tym, że ten przelicznik 0,7 dotyczy służby w Wojsku Polskim w Polsce ludowej, ale już w okresie po zakończeniu działań wojennych. Służba tych osób w okresie wojny jest nadal traktowana tak jak służba...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Jaki tam jest przelicznik za służbę frontową i przy froncie?

Pan Andrzej Stankowski:

To jest – ja w tej chwili tego nie pamiętam – ale w każdym bądź razie jest to w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy i tam służba w warunkach frontowych jest liczona nawet podwójnie, o ile ja dobrze pamiętam, jeżeli chodzi o ten okres.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

0,5 za każdy miesiąc służby na froncie bądź przy froncie.

Pan Andrzej Stankowski:

Już nie pamiętam tego, przyznaję. Ale w każdym bądź razie to jest jakoś tak obliczane.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Panie prokuratorze, i jeszcze jedno drobne pytanie, czy jeżeli chodzi o zakres podmiotowy, czy ustawa w odniesieniu do tych służb mundurowych dotyka w jakikolwiek sposób personel cywilny pracujący w strukturze organów bezpieczeństwa PRL?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, tu jest jeszcze inny problem. Otóż kogo należy traktować jako personel cywilny? Kogo należy uważać za personel cywilny? Otóż niejednokrotnie obecnie osoby, które będą dotknięte czy zostały już dotknięte skutkami tej ustawy, powołują się na to, że wykonywały w gruncie rzeczy zadania usługowe w stosunku do resortu. Ale dotyczy to tylko tych osób, które miały status funkcjonariusza, a więc trzeba wziąć pod uwagę też i to, że na ogół jest tak w tych państwach niedemokratycznych, że status funkcjonariusza – dotyczy to także i sił zbrojnych, status żołnierza zawodowego – mają osoby, które w warunkach państw demokratycznych, na przykład w demokracjach zachodnich czy w Stanach Zjednoczonych, są albo cywilnymi pracownikami kontraktowymi wojska bądź takich organów, ewentualnie w ogóle pracownikami firm, które na zlecenie takich organów świadczą tego rodzaju działalność usługową.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Czy dzisiaj kierowca komendanta wojewódzkiej policji albo szefa delegatury ABW może być pracownikiem cywilnym? Czy to by się mieściło w kategoriach pewnych procedur postępowania?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, przyznaję, że nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć, ponieważ tych procedur nie znam i nie znam taryfikatora kwalifikacyjnego dotyczącego tych pracowników.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Rozumiem, ale czy ustawa dotyka personel cywilny, pracowników resortu spraw wewnętrznych do połowy 1990 r.?

Pan Andrzej Stankowski:

Jeżeli te osoby nie miały statusu funkcjonariuszy, to oczywiście nie. A jeżeli miały status funkcjonariuszy, no cóż...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dziękuję. I ostatnie pytanie do pana mecenasa. Proszę powiedzieć...

Przewodniczący:

Ja bym proponował, panie sędzio, żeby pan się zwracał do przedstawicieli – oni już zdecydują, kto będzie występował.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dobrze.

Przewodniczący:

Proszę, niech pan mecenas usiądzie, a sformułuje pytanie pan sędzia sprawozdawca i panowie zdecydują, kto będzie odpowiadał.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Dobrze.

Przewodniczący:

Tego wymaga procedura.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

W jaki sposób ustawodawca naruszył zasady sprawiedliwości społecznej, stanowiąc kwestionowaną ustawę? Kto z panów odpowie?

Pan Marek Chmaj:

Przede wszystkim, ustawodawca, Wysoki Trybunał, potraktował jednolicie wszystkich adresatów tej ustawy. Nie dokonał rozróżnienia pomiędzy osobami, które przeszły na emeryturę w latach 70-tych czy 80-tych, a pomiędzy osobami, które przeszły na emeryturę w latach 90-tych. Potraktował tak samo osoby, które zostały pozytywnie zweryfikowane w roku 1990, jak i osoby, które nie zostały pozytywnie zweryfikowane. Dalej, ustawodawca uzależnił emerytury od miejsca pobierania emerytury. Osoby, które były w organach bezpieczeństwa państwa, a pobierają emeryturę wojskową, w dalszym ciągu pobierają emeryturę w pełnym wymiarze. Natomiast osoby,

które pozostały w systemie emerytur organów bezpieczeństwa państwa, w systemie ustawy z 1985 r., a później z 1994 r., mają tę emeryturę obniżoną.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

To wszystko, tak? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę państwa, ponieważ rzeczywiście już bardzo długo obradujemy, pan sędzia sprawozdawca zadał ogromną ilość pytań, myślę, że należy się w tej sytuacji wszystkim przerwa obiadowa, którą zarządzam co najmniej godzinną, bo wiem, że publiczność musi gdzieś skorzystać na zewnątrz z możliwości zrelaksowania się. W tej chwili mamy za dwadzieścia pierwsza, mówiąc tak już prosto i kolokwialnie. Ogłaszam przerwę obiadową do godziny za dwadzieścia druga, czyli do trzynastej czterdzieści.

[Przerwa od godz. 12.41 do godz. 13.40.]

Przewodniczący:

Proszę państwa, kontynuujemy fazę postępowania, w której członkowie składu orzekającego kierują pytania do przedstawicieli uczestników postępowania. Po pytaniach pana sędziego sprawozdawcy będzie zadawała pytania pani sędzia Teresa Liszcz. Proszę bardzo, pani sędzio.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dziękuję. Pierwsze moje pytanie chciałabym skierować do pana posła przedstawiciela Sejmu. Chciałabym nawiązać do pytania, które w innej trochę formie było już tutaj zadane, mianowicie jaki zamiar i jaki cel przyświecał uchwalaniu tej ustawy? Powiedział pan poseł, że Sejm nie celował w jakąś konkretną kwotę, ale chciałabym może doprecyzować. O co chodziło? Czy chodziło o sprowadzenie świadczeń tej kategorii funkcjonariuszy, których ustawa dotyczy, do poziomu najniższych świadczeń emerytalnych systemu ubezpieczenia, tak zwanego powszechnego, czy chodziło o zbliżenie świadczeń tych funkcjonariuszy, przyrównanie do świadczeń emerytalnych otrzymywanych z systemu powszechnego, z ubezpieczeniowego systemu?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, Sejm kierował się, uchwalając ustawę, próbował doprowadzić do takiej sytuacji, w której grupa osób, co do której Sejm uznał, że ich emerytury są nie do pogodzenia z zasadą sprawiedliwości społecznej w wyniku działalności czy służby w organach, które przeciwstawiały się wolnościowym dążeniom narodu polskiego, nie ma

żadnego uzasadnienia dla faktu stosowania wobec nich wyższego przelicznika niż w stosunku do pozostałych obywateli. Jeżeli odniesiemy...

Sędzia Teresa Liszcz:

Czy chodziło o przelicznik, czy o efekt w postaci wysokości świadczeń?

Pan Grzegorz Karpiński:

Chodziło głównie o to, żeby zrównać ten system, który był uchwalony dla służb mundurowych, z tym systemem, który jest systemem powszechnym.

Sędzia Teresa Liszcz:

Tak, czyli chodziło o odebranie tego, co Sejm uznał za przywilej...

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Teresa Liszcz:

...za nienależną korzyść w stosunku do osób pobierających emeryturę z ZUS-u, mówiąc najkrócej?

Pan Grzegorz Karpiński:

Chodziło o to, żeby nie było więcej wyodrębnienia systemu specjalnego rozumianego jako przelicznik, bo oczywiście te osoby z dalszym ciągu pozostały w systemie...

Sędzia Teresa Liszcz:

Właśnie, dojdziemy do tego, czy chodzi tylko o przelicznik. W każdym razie nie chodziło o sprowadzenie tych świadczeń do poziomu minimalnych świadczeń, bo gdyby o to chodziło, to sprawa byłaby bardzo prosta. Powiedziałoby się, że w miejsce świadczeń, tych indywidualnych, w różnej wysokości, każdemu z tych funkcjonariuszy od dnia 1 stycznia należy się świadczenie w wymiarze minimalnej emerytury systemu powszechnego. Pamięta pan poseł, ile to jest teraz?

Pan Grzegorz Karpiński:

Czterysta siedemdziesiąt złotych czy sześćdziesiąt jeden.

Sędzia Teresa Liszcz:

Chyba sześćset. Przyzna pan, że byłaby to operacja bardzo prosta. Ale tego nie zrobiono, bo nie o to chodziło.

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie.

Sędzia Teresa Liszcz:

A dlaczego wobec tego nie zrobiono czegoś, co wydawałoby się może niekontrowersyjne, co by jasno świadczyło o tym, że chodzi właśnie o taki efekt? Dlaczego nie uznano, że wszystkim tym funkcjonariuszom przelicza się ich świadczenie według zasad systemu ubezpieczenia społecznego, tak zwanego powszechnego? Tego systemu, który się opiera na składce, gdzie są ustalone przesłanki w postaci wieku emerytalnego, okresów składkowych, nieskładkowych. Dlaczego tego Sejm nie zrobił?

Pan Grzegorz Karpiński:

Przyznaję, Wysoki Trybunale, że przygotowując się też do rozprawy, sam sobie to pytanie zadawałem, bo mam wrażenie, że byłoby łatwiej dzisiaj też mi, jako przedstawicielowi Sejmu, w przypadku pojawienia się takiego wniosku bronić regulacji o tym, że likwidujemy dla tych osób specjalny system emerytalny i wprowadzamy ich do systemu powszechnego. Niemniej jednak ustawodawca zdecydował się na ten zabieg, starając się w ramach istniejącego systemu mundurowego, zbliżyć go do systemu powszechnego. Nie wiem, czy u podstaw tego nie legło to, że być może pojawiłby się wtedy problem dla części funkcjonariuszy ze stażem pracy, to znaczy z tym okresem uprawniającym do pobrania emerytury, ale przyznaję, nie potrafię odpowiedzieć.

Sędzia Teresa Liszcz:

Czyli pan poseł się raczej domyśla, niż wie?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ale stosownie do tego, co czytałam i co wiem na ten temat, to byłby poważny problem z dokonaniem takiego przeliczenia. Czy zgodzi się pan poseł z tym, że gdyby taki był sposób dojścia do likwidacji tych przywilejów, to niektórzy z tych funkcjonariuszy mogliby zostać w ogóle bez świadczeń?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak, to wynikałoby właśnie z tego, o czym mówiłem, czyli czasu służby, który jest...

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, wobec tego na chwilę wróćmy do przesłanek nabycia prawa do emerytury z systemu ubezpieczeniowego. To jest zazwyczaj wiek emerytalny, 60 lat dla kobiet, 65

dla mężczyzn, w szczególnych warunkach zatrudnienia, o których można by tu ewentualnie mówić, to jest o 5 lat mniej, czyli odpowiednio 55 i 60. Po pierwsze, sprawa wieku. A po drugie, druga konieczna przesłanka to jest tak zwany staż emerytalny, czyli ilość okresów składkowych i nieskładkowych. Dla kobiet co najmniej ile?

Pan Grzegorz Karpiński:

30, o ile pamięć mnie nie myli.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dla kobiet co najmniej 20. Dla mężczyzn co najmniej...?

Pan Grzegorz Karpiński:

30.

Sędzia Teresa Liszcz:

25. W każdym razie to jest minimum 20 bądź 25 lat w zależności od tego, czy chodzi o funkcjonariuszkę czy o funkcjonariusza, więc mogłoby się okazać, że przy zastosowaniu tych wymagań część tych funkcjonariuszy pozostałaby w ogóle bez świadczeń.

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Teresa Liszcz:

To można by wtedy dopisać, że jeżeli ze stażu niektórych funkcjonariuszy wynika, że nie mają prawa do emerytury, to przyznaje im się i tak emeryturę minimalną. To można byłoby załatwić. Dobrze, a gdyby teraz chcieć ustalić wysokość, jaka jest podstawa wymiaru emerytury w systemie ubezpieczeniowym?

Pan Grzegorz Karpiński:

W tym najnowszym czy w tym, o którym mówimy, który dotyczyłby ewentualnie funkcjonariuszy?

Sędzia Teresa Liszcz:

W tym obecnym, który już obowiązuje od 1999 r., a większość jego elementów już była od 1991 r. taka sama.

Pan Grzegorz Karpiński:

W tym systemie, z którym mamy do czynienia dzisiaj, istotna dla wymiaru jest ilość zgromadzonych składek, ilość zgromadzonych środków w otwartym funduszu emerytalnym czy na indywidualnym...

Sędzia Teresa Liszcz:

To znaczy w tym docelowym, obowiązującym dla najmłodszej grupy wiekowej urodzonych, poczynając od 1 stycznia 1969 r., rzeczywiście jest indywidualne konto i zgromadzone na nim składki odpowiednio waloryzowane.

Pan Grzegorz Karpiński:

I później przelicznik w zależności od tabeli życia.

Sędzia Teresa Liszcz:

Tak, dla grupy pośredniej urodzonych między 1949 a 1969 r. jest też indywidualne konto, ale dolicza się tak zwany kapitał początkowy. W każdym razie musi być ustalona ilość składek, które wpłynęły. W systemie osób najstarszych, do których ja należę, urodzonych przed 1949 r. trzeba natomiast ustalić średnie wynagrodzenie – nie ostatnie przed przejściem, tylko z ostatnich 10 lat ciągle albo z 20 najtłuściejszych lat z całego okresu zatrudnienia, ale 20 i na to trzeba mieć dokumenty. Czy dałoby się zrobić taką operację, nie mówiąc o jej kosztach, trwaniu itd.? Czy dałoby się wykonać taką operację, zważywszy, że za funkcjonariusza ani oni sami, ani nikt nie płacił składek, że nie ma z reguły dokumentów potwierdzających ich uposażenie, zwłaszcza z najdawniejszych lat? Czy dałoby się tę operację tak wprost przeprowadzić?

Pan Grzegorz Karpiński:

Jeżeli mamy do czynienia z sytuacją taką, że Instytut Pamięci Narodowej nie ma zgromadzonych wszelkich informacji na temat służby – tych związanych z uposażeniem – to gdybyśmy chcieli przeprowadzić tę operację, musielibyśmy wprowadzać do ustawy średnie uposażenia z tego okresu, na podstawie których moglibyśmy wnioskować, jakie mogło być uposażenie funkcjonariusza w okresie pełnienia przez niego służby.

Sędzia Teresa Liszcz:

Czyli możemy uznać, że Sejm nie skorzystał z tej drogi, która wydaje się, mogła być bardziej kontrowersyjna, trudniej byłoby to zaczepić, z pragmatycznych powodów, z ogromnych trudności, wręcz niemożliwości przeprowadzenia tej operacji ze względu na brak danych potrzebnych do ustalenia prawa do świadczenia i zwłaszcza wysokości tego świadczenia i dlatego zdecydowano się na taką drogę, ale zamiarem, jak rozumiem, była tylko likwidacja przywileju...

Pan Grzegorz Karpiński:

Zamiarem było możliwie duże zbliżenie tych emerytur do systemu powszechnego.

Sędzia Teresa Liszcz:

... a nie zrównanie świadczeń, jak czasem w prasie można było przeczytać, do poziomu najniższych emerytur z systemu [powszechnego]?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie było to zamiarem ustawodawcy.

Sędzia Teresa Liszcz:

Tylko, że jeżeli się dochodzi taką drogą pośrednią, to trudno czasem tak wycelować w dziesiątkę, dokładnie w średnią. Czy zgodzi się pan ze mną, że dane zebrane po tym roku, na przykład, bo w tej chwili jeszcze nie – czy ja wiem, może nawet po pierwszym miesiącu – jaka jest średnia emerytur zmniejszonych mundurowych, funkcjonariuszy objętych ustawą i jaka jest średnia w tym samym czasie emerytur z systemu powszechnego, to zobaczymy, na ile ten cel został wykonany, na ile to zbliżenie nastąpiło? Z tego, co wiem, dysponujemy już pewnymi danymi, z których wynika, że ciągle średnia zmniejszonych emerytur funkcjonariuszy jest wyższa niż średnia z tego samego czasu..., ale to na razie są pewne szacunki, bo nie mamy jeszcze pełnych danych.

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak, Wysoki Trybunale.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, zostawmy ten problem. W każdym razie jest jasne, że cel był taki, nie żeby dać minimalne świadczenia, żeby ukarać, tylko żeby odebrać to, co uznał Sejm za przywilej, za prawo korzystniejsze, niesłusznie, jak rozumiem, nabyte. A czy była rozważana w ogóle taka opcja, żeby przyznać tym funkcjonariuszom świadczenie w wysokości minimalnej emerytury?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tego nie pamiętam. Natomiast pamiętam o tym, że jednym ze zgłaszanych postulatów było to, żeby okres służby w okresie 1944-1956 przeliczany był według wskaźnika 0%, czyli pojawiały się takie pomysły, które zaostrzały jeszcze to kryterium.

Sędzia Teresa Liszcz:

Które by doprowadziły do większego zmniejszenia?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Teresa Liszcz:

Jeszcze chciałam wrócić do jednego pytania, na które już przy okazji innego pytania odpowiedział prokurator generalny, ja bym chciała to usłyszeć także od pana posła. Dlaczego nie objęto tym zmniejszeniem funkcjonariuszy wojskowych służb bezpieczeństwa?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, przyznaję w toku dzisiejszej rozprawy, że tutaj ustawa obarczona jest błędem. Nie było intencją ustawodawcy pominięcie Informacji Wojskowej spośród...

Sędzia Teresa Liszcz:

Czyli to zrobiono przez przeoczenie, tak? – zdaniem pana posła.

Pan Grzegorz Karpiński:

Obawiam się, że taka sytuacja miała miejsce, bo skoro ustawodawca zdefiniował w ustawie o ujawnianiu informacji katalog służb uznanych za służby bezpieczeństwa państwa, skoro tym służbom, jak jest mowa w preambule, określił, jaki był ich charakter, to trudno zrozumieć, też w świetle doświadczeń historycznych i wiedzy o tym, czym była Informacja Wojskowa, dlaczego ta grupa została potraktowana inaczej.

Sędzia Teresa Liszcz:

Czyli nie podziela pan poseł tego zdania, które wypowiedział pan prokurator generalny, że być może było to świadome i wynikało z tego, że te służby wojskowe, poza jakąś represją, poza tym, co uważamy za naganne, pełniły jednak pewną pozytywną dla państwa rolę, że dlatego zostały tutaj niejako oszczędzone?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie chcę się [wypowiadać] o tym, czy one pełniły dla państwa pozytywną rolę. Natomiast stoję na stanowisku, że tu mamy do czynienia z przeoczeniem.

Sędzia Teresa Liszcz:

Raczej, pan poseł mówi, że to jest przeoczenie. A dlaczego nie objęto rent, a tylko emerytury?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie było nawet to dyskutowane, w tym sensie, że uznaliśmy, że świadczenie emerytalne, które jest niejako tym świadczeniem, które państwo gwarantuje z tytułu wykonywanej pracy, jest czymś innym niż świadczenie rentowe, które jest świadczeniem rekompensującym utratę zdrowia. Świadczenie rentowe z tego powodu nie zostało objęte

ustawą, jako to, które ma zupełnie inny cel w ustawach, niż to, o którym mówimy, czyli świadczenie emerytalne.

Sędzia Teresa Liszcz:

W systemie zaopatrzeniowym świadczenie emerytalne jest związane z wysługą lat, w powszechnym – raczej z domniemaną utratą czy ograniczeniem zdolności do pracy ze względu na wiek. Tu ze względu na wysługę lat. Natomiast rentowe jest [związane z] utratą z różnych powodów, bardzo różnych, to może być wypadek związany ze służbą i może być wypadek niezwiązany, może być choroba niemająca związku ze służbą, ale uznano, iż ze względu na różny charakter tych świadczeń rent nie należy...?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Teresa Liszcz:

Nie pytam już, dlaczego rent rodzinnych? Bo uznano humanitarnie, że wdowy po funkcjonariuszach, starsze panie powinny już zostawione być w spokoju, tak? To był taki motyw, jak rozumiem, dlatego tylko emerytury, czyli te świadczenia związane z wysługą lat. Ja na razie dziękuję panu posłowi.

A teraz chciałabym się zwrócić z pytaniami do przedstawiciela wnioskodawcy. Może do pana mecenasa Widackiego, jeśli można tak sobie wybrać.

Pan Jan Widacki:

Wysoki Trybunale, może zachowajmy tę procedurę, po pytaniu my wskażemy, kto z nas trzech – jesteśmy równoprawni – tutaj będzie odpowiadał.

Sędzia Teresa Liszcz:

Mam wrażenie, że sędzia ma prawo pytać, bo czasem nawiązuje do wypowiedzi konkretnej osoby, ale to już zostawiam panu przewodniczącemu do uznania.

Przewodniczący:

Ja jednak podtrzymuję, jako przewodniczący składu, żeby decydowali reprezentujący uczestników postępowania – jeżeli jest ich trzech – kto będzie odpowiadał. Proszę bardzo.

Sędzia Teresa Liszcz:

To znaczy? Nie bardzo zrozumiałam pana prezesa.

Przewodniczący:

Pytanie kieruje pani do wnioskodawcy i on odpowiada. Nam chodzi nie o personalne...

Sędzia Teresa Liszcz:

Czy mogę kierować do pana mecenasa Widackiego wprost, czy nie?

Przewodniczący:

Nie, do wnioskodawców kierujemy. Kierujemy zawsze do uczestnika postępowania.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze.

Przewodniczący:

Są dwaj posłowie, którzy [reprezentują], i jest pełnomocnik.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, przedstawiam pytanie. Dlatego je kieruję wprost do pana mecenas Widackiego, do pana posła Widackiego jednocześnie, że nawiązuje ono do wypowiedzi pana mecenas. Mianowicie w czasie pierwszego wystąpienia pan poseł, pan mecenas Widacki stwierdził, że przedmiotem oceny tu, w tej sprawie, nie jest PRL ani organy bezpieczeństwa PRL, tylko ustawa. Dodał pan mecenas jeszcze, że gdy chodzi o ocenę PRL, to już dokonali jej – już tutaj nie pamiętam dokładnie – wyborcy czy obywatele. Tak było?

Pan Jan Widacki:

Tak było.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ja chciałam do tej wypowiedzi nawiązać, dlatego sędzę, że mogę prosić pana mecenas Widackiego o odpowiedź na to pytanie. Końcówka jego brzmi tak: po pierwsze, co znaczy to dopowiedzenie, że obywatele czy też wyborcy dokonali tej oceny – i w domyśle – my już jej nie musimy ponownie dokonywać? I drugie, podpytanie, że tak powiem: czy rzeczywiście można oderwać ocenę tej ustawy od oceny PRL-u, a zwłaszcza organów bezpieczeństwa PRL-u i ich funkcjonowania?

Pan Jan Widacki:

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, powiedziałem, że system totalitarny został przez społeczeństwo odrzucony i chyba nie mamy tej wątpliwości, że społeczeństwo, najpierw w wyborach do Sejmu kontraktowego, dało wyraz swojej woli i oceniło tym samym PRL.

Sędzia Teresa Liszcz:

Czyli rozumiem, że jest to ocena, z którą się pan mecenas też solidaryzuje, że jest to ocena negatywna, która jest oczywista i nad którą nie ma co się tutaj rozwodzić? Czy tak?

Pan Jan Widacki:

Moja ocena osobista jest tu obojętna dla sprawy. Z całą pewnością społeczeństwo oceniło ten system jako negatywny, a kwestia szczegółowej oceny jest kwestią historyków. Nasza skarga dotyczy prawa i niezgodności ustawy z Konstytucją i tutaj kwestia ocen politycznych, kwestia ocen historycznych ma znaczenie drugorzędne.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ja chciałabym, żeby pan mecenas postawił kropkę nad „i”. Czy dla oceny treści tej ustawy zaskarżonej, zdaniem pana, jako przedstawiciela grupy posłów skarżących tę ustawę, nie ma znaczenia, jakim państwem była PRL, o jakim ustroju i jakie były jej służby bezpieczeństwa, i jak funkcjonowały, jakimi metodami się posługiwały? Czy to nie ma, według pana, znaczenia dla oceny tej ustawy?

Pan Jan Widacki:

Przede wszystkim znaczenie ma to, że w tej chwili Polska jest demokratycznym państwem prawnym, że stosuje Konstytucję i standardy cywilizowanego państwa prawnego i oceniamy zgodność ustawy z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Sędzia Teresa Liszcz:

Czy to znaczy, panie mecenasie, że gdyby ta ustawa nie dotyczyła zmniejszania świadczeń byłych funkcjonariuszy UB, SB, a na przykład z powodu kryzysu albo z innego powodu ustawodawca zdecydował się na obniżanie emerytur, rent czy świadczeń dzisiejszych mundurowych, to jest ten sam problem zupełnie? Tak mam rozumieć?

Pan Jan Widacki:

Nie, nie byłby to ten sam problem, dlatego że istotna jest też motywacja ustawodawcy. Tu motywacja jest jednoznaczna, ona wynika i z preambuły, i z uzasadnienia – zresztą bardzo lapidarnego – do projektu ustawy, i z dyskusji sejmowej dostępnej w stenogramach sejmowych. Na tej podstawie wnosimy, że ta regulacja zawiera element zemsty, która jest w demokratycznym państwie prawnym niedopuszczalna.

Sędzia Teresa Liszcz:

Może pociągniemy jeszcze ten wątek. Czy pan mecenas uważa, że słuszne są przywileje byłych funkcjonariuszy SB, UB – tak samo uzasadnione, jak korzystniejsze

zasady zaopatrzenia emerytalnego dzisiejszych funkcjonariuszy ABW, Straży Granicznej? Słowem, czy stawia pan...? Jest tak, że godzi się społeczeństwo – i ja się osobiście godzę z tym – że żołnierze zawodowi, funkcjonariusze, ze względu na charakter swojej służby, na niebezpieczeństwo związane z nią, na ryzyko, mają korzystniejszy system zaopatrzenia. Tak jest w wielu krajach, ja się z tym godzę. Ale czy znaczy, że słuszne to jest także w odniesieniu do funkcjonariuszy UB, SB, będących funkcjonariuszami politycznej policji w państwie komunistycznym? Czy to są słusznie nabyte prawa? Czy, inaczej, stawia pan mecenas znak równości między funkcjonariuszami dzisiejszych służb bezpieczeństwa demokratycznego państwa a ówczesnymi służbami bezpieczeństwa?

Pan Jan Widacki:

Nie, nie stawiam znaku równości z całą pewnością i uważam – powiedziałem to zresztą tutaj – że prawa niesłusznie nabyte, przywileje niesłusznie nabyte mogą być cofnięte. Ale już powiedziałem, że musi być to dokonane z zachowaniem pewnych elementarnych warunków akceptowanych w państwie prawnym.

Sędzia Teresa Liszcz:

A jakie to są te elementarne warunki, zdaniem pana mecenasa?

Pan Jan Widacki:

Nie tylko moim zdaniem, ale...

Sędzia Teresa Liszcz:

Zdaniem grupy posłów – przepraszam – którą pan reprezentuje.

Pan Jan Widacki:

Nie tylko, zdaniem także Trybunału Konstytucyjnego wyrażonym w poprzednich, w innych orzeczeniach.

Sędzia Teresa Liszcz:

Nie, w tej chwili pan przemawia w imieniu...

Pan Jan Widacki:

Zdaniem także prawa międzynarodowego, które Polska akceptuje i które ratyfikowała. Te warunki są określone. To nie może być element zemsty – to po pierwsze. Nie można stosować odpowiedzialności zbiorowej – to po drugie. Jest wyraźnie rozgraniczone cofnięcie przywileju od zemsty. W orzecznictwie, na przykład Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jest wyraźnie powiedziane, że można cofnąć przywilej, zrównując z powszechnym systemem. Tak samo zresztą trybunał orzekał w sprawach kombatantów i w sprawach funkcjonariuszy aparatu partyjnego.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, panie mecenasie, przepraszam, że panu przerwę, bo chcę nawiązać swoim pytaniem do tego, co pan mówi. Twierdzi pan, że tu jest zemsta, a nie odebranie przywileju. Stwierdza pan, że ten sposób zmniejszania świadczeń funkcjonariuszy objętych tą ustawą prowadzi do pogorszenia ich sytuacji w stosunku do emerytów otrzymujących świadczenie z powszechnego systemu. Czy dobrze pana rozumiem?

Pan Jan Widacki:

Tak, to znaczy, system..., z założenia sprowadza się ich nie do systemu powszechnego, ale poniżej systemu powszechnego.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, to porozmawiajmy o tym. To jest ważna rzecz i dobrze sobie to wyjaśnić. Sztandarowym argumentem jest to, że jest ten przelicznik 0,7. Tak?

Pan Jan Widacki:

Tak.

Sędzia Teresa Liszcz:

Czy to tylko od przelicznika zależy wysokość świadczenia? Art. 15b w tej zaskarżonej ustawie w swoim ust. 2 stanowi wyraźnie: „Przepisy art. 14 i 15 stosuje się odpowiednio”. A przepis art. 15 stanowi: „Emerytura dla funkcjonariusza, który pozostawał w służbie przed dniem 2 stycznia 1999 r., wynosi 40% podstawy jej wymiaru za 15 lat służby...” – to zostaje. Oczywiście, od razu uprzedzając zarzuty, powiem, że nie jest to zbyt elegancko, przejrzyście napisane, ale tego się nie da inaczej rozumieć. Zostaje zasada, że po 15 latach nabywa się 40%, że nie wymaga się 20 ani 25 lat dla mężczyzny – to zostaje. To po pierwsze. Po drugie, co jest podstawą – będzie pewno powtórka, ale trudno, chyba trzeba ją zrobić – co jest podstawą wymiaru, w dalszym ciągu, świadczenia funkcjonariusza po tych zmianach, zgodnie z art. 5 ustawy, który nie jest uchylony wobec tych funkcjonariuszy? Żeby było szybciej, to ja podpowiem: uposażenie z ostatniego miesiąca służby.

Pan Jan Widacki:

Tak.

Sędzia Teresa Liszcz:

A co jest podstawą wymiaru ubezpieczonego w systemie powszechnym?

Pan Jan Widacki:

To, co tu było mówione: średnie wynagrodzenie liczone za okres czasu.

Sędzia Teresa Liszcz:

Wynagrodzenie za 10 lat ciągłych, licząc nawet z tym rokiem, gdzie był całkiem pusty, bo na przykład był chory człowiek cały rok albo miał urlop bezpłatny – przeciętne wynagrodzenie z tego okresu albo z 20 wybranych lat z całego okresu, ale aż z 20 i trzeba mieć dokumentację dokładną. Większość osób z tego nie może skorzystać, bo zakłady zniszczyły, nie miały obowiązku przechowywania dokumentów, więc z reguły jest to 10 kolejnych lat. Była już mowa o tym, że uposażenia funkcjonariuszy były relatywnie wyższe od uposażeń osób, pracowników objętych systemem powszechnym. Ale to nie tylko w tym problem – problem w tym, że dla nich się bierze to uposażenie, które jest najwyższe zawsze, z wyjątkiem jakichś degradacji czy jakichś nadzwyczajnych rzeczy, ostatecznie uposażenie jest najwyższe. Ten przywilej zostaje. Poza tym...

Pan Jan Widacki:

Jeśli mogę odpowiedzieć?

Sędzia Teresa Liszcz:

Tak, bardzo proszę.

Pan Jan Widacki:

Jak powiedział przedstawiciel Sejmu, nie bardzo potrafiono znaleźć formułę prawną, żeby to zmienić, a intencja wyraźnie taka była – przyznał się przedstawiciel Sejmu.

Sędzia Teresa Liszcz:

Tak, intencja była wyraźna – nie taka, jak mówi pan mecenas.

Pan Jan Widacki:

Nie, intencja była inna... – nie potrafili tego zrobić bardziej dotkliwie.

Sędzia Teresa Liszcz:

Nie, tu się... Można się zgodzić z panem posłem. Gdyby chcieli zrobić bardzo dotkliwie, to – zgódźmy się – mogli zrobić bardzo prosto, tak jak zrobiono bodajże w Niemczech, sprowadziło się wszystkie świadczenia do poziomu minimalnej emerytury. To było akurat bardzo...

Pan Jan Widacki:

W Niemczech tak nie zrobiono.

Sędzia Teresa Liszcz:

Do niektórych grup było. Ale to było akurat bardzo proste.

Pan Jan Widacki:

W Niemczech tak nie zrobiono.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ale tego nie chciano zrobić – tego nie chciano zrobić. Mamy w aktach sprawy już kopie decyzji przysyłanych często przez samych zainteresowanych, gdzie jest na przykład zmniejszenie z czterech tysięcy z czymś do trzech tysięcy. Osoba zresztą komentuje, że to jest niegodne człowieka życie. To przypominam, że minimalne wynagrodzenie w Polsce wynosi w tej chwili brutto 1278 złotych, a netto około 800. Dobrze, ale to była pewna wstawka. Czyli został zmniejszony tylko ten jeden przelicznik dotyczący okresów służby powyżej 15 lat – ten, który powoduje wzrost świadczenia ponad owe 40%. Czy uległo zmianie to, że za czas poprzedzający służbę, pracy dalej jest jedna trzecia za każdy rok? Za czas po – tak samo. W sumie zostały niektóre przywileje, zmniejszono dosyć znacznie – nie do 1,3 – do 0,7 ten procent wymiaru za te lata służby powyżej [15 lat] służby, w tym okresie PRL-u, po to, żeby w sumie dało to zbliżenie do powszechnego świadczenia. Teraz, jakie ma pan mecenas dowody na to, bo to skarżący mają udowodnić, że doszło do zemsty, że doszło do zmniejszenia większego, aniżeli tylko przyrównania do systemu powszechnego? Jakie są na to dowody?

Pan Jan Widacki:

Może dwie sprawy. Po pierwsze, to, że takie były intencje, to tego nie powiedział przedstawiciel Sejmu, to był wniosek wyciągnięty przez panią sędzię.

Natomiast mam jeszcze pytanie, czy ja mam dalej odpowiadać... – pytania są personalnie do mnie kierowane, czy do wnioskodawców?

Sędzia Teresa Liszcz:

Proszę bardzo, jeżeli pan mecenas wskaże inną osobę w tej fazie, to proszę.

Pan Jan Widacki:

Bo jeżeli to dotyczy mojej wypowiedzi, to jest oczywiste, że do mnie.

Przewodniczący:

Może ja jednak będę przewodniczył – dobrze, pani sędzio?

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, proszę panie prezesie, wobec tego.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Niech pani kieruje do wnioskodawcy. Ja wydałem swoje zarządzenie. Bardzo proszę.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ja kieruję pytanie: proszę o dowody, argumenty potwierdzające to, że doszło do zmniejszenia świadczeń wykraczającego jakoś ewidentnie – bo jak mówię, przy takiej metodzie pośredniej trudno może idealnie utrafić – do zmniejszenia ewidentnie prowadzącego do obniżenia tych świadczeń w stosunku do powszechnych, czyli że mamy do czynienia nie tylko ze zrównaniem z systemem powszechnym, ale z dalej idącym zmniejszeniem, które jest odwetem lub zemstą. Jakie argumenty?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, przede wszystkim ustawa zmieniająca, ustawa z 23 stycznia 2009 r. wskazała, że wszystkim funkcjonariuszom objętym zakresem podmiotowym tej ustawy emerytura będzie obliczana za każdy okres pracy przed 1990 r. według przelicznika 0,7. Z praktyki organów emerytalnych wynika, że organy te nie interpretują tak art. 15, jak dokonała tego pani sędzia. Organy emerytalne nie wliczają podstawy 15 lat pracy do 40% świadczeń. Pragnę podkreślić, że interpretacje dokonywane przez nas na sali posiedzeń trybunału nie mają niestety charakteru powszechnie obowiązującego. Od roku 1997 r. trybunał nie ma prawa do ustalenia powszechnie obowiązującej wykładni ustaw, a zatem wykładnia dokonywana przez nas w tym momencie nie będzie dla sądu obowiązująca. Pragnę także wskazać na to, że system powszechny przewiduje przelicznik 1,3% za rok pracy.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ile?

Pan Marek Chmaj:

Proszę?

Sędzia Teresa Liszcz:

1,3 za rok pracy.

Pan Marek Chmaj:

Tak. Systemem powszechnym są objęci nawet ci funkcjonariusze służb ochrony państwa, którzy ze względu na przestępstwo lub też na uchybienie dyscyplinarne zostali przez sąd w latach, na przykład 70-tych czy 80-tych, pozbawieni prawa do tej emerytury służbowej, policyjnej czy milicyjnej. Ci funkcjonariusze dzisiaj pobierają emeryturę obliczaną według przelicznika 1,3. Tymczasem funkcjonariusze, którzy nie popełnili przestępstwa ani uchybienia dyscyplinarnego, a którzy przeszli postępowanie

weryfikacyjne, mają emeryturę niższą. Ja wcześniej tutaj wskazałem na przykład zabójcy księdza Popiełuszki.

Sędzia Teresa Liszcz:

Rzeczywiście, ja sama powiedziałam, poprzedziłam takim stwierdzeniem to pytanie – wcześniej zresztą wspominał o tym pan sędzia sprawozdawca pytający – że zbyt elegancko i tak bardzo profesjonalnie to zrobione nie zostało, ale moim zdaniem, ze względu na brzmienie art. 15 ust. 2 stosuje się to. A jeżeli organy rentowe robią inaczej, to jest prawo odwołania do sądu okręgowego, do sądu apelacyjnego, nawet kasacji do Sądu Najwyższego.

Pan Marek Chmaj:

Jeśli mogę?

Sędzia Teresa Liszcz:

Może zostawmy ten wątek, bo rzeczywiście my nie jesteśmy władni tutaj ustalać wiążącej wykładni. Dla mnie była oczywista taka wykładnia, jaką tu przedstawiłam. Ale, mówię, od tego są sądy – i to różnych szczebli – sądy powszechne i Sąd Najwyższy rozpoznający skargę kasacyjną, żeby to ustalić. Nie zaprzeczy natomiast pan mecenas, że nie zmieniła się podstawa wymiaru, że nie zmieniły się te przepisy, które w niektórych sytuacjach czy w niektórych rodzajach służb i w czasie służby frontowej, w tych szczególnych warunkach jeszcze o wiele bardziej korzystne przeliczniki przewidują, już w skali miesiąca – to zostało oczywiście. Czy została zasada, że jeżeli funkcjonariusz po zakończeniu służby rozpoczyna pracę albo działalność podlegającą zwykłemu ubezpieczeniu społecznemu, to jego świadczenie obniża się maksymalnie o 25%, jeżeli nawet przekroczą jego przychody, podlegające ubezpieczeniu, 130% tak zwanej kwoty bazowej, kiedy to w systemie powszechnym co do zasady w ogóle się zawiesza wypłatę świadczenia. Czy to zostało, czy zostało zmienione?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, chciałbym tylko *ad vocem* do poprzedniego pytania. Pragnę podkreślić, że przepisy ustawy nowelizującej wchodzi *de facto* w życie 1 stycznia 2010 r. i ta ustawa wskazuje, że wniesienie odwołania nie wstrzymuje obniżenia wypłaty zmniejszonej emerytury. A przechodząc do pytania teraz postawionego, oczywiście nie zaprzeczam, takie jest rzeczywiście.

Sędzia Teresa Liszcz:

Czy można w tej chwili, czy pan mecenas mógłby jednoznacznie stwierdzić w dzisiejszym stanie prawnym, przy braku jeszcze orzecznictwa sądowego, braku praktyki, która by narosła i pokazała, jak te przepisy w praktyce funkcjonują, czy może pan jednoznacznie, bez wątpliwości stwierdzić, że wysokość świadczeń byłych funkcjonariuszy objętych ustawą, od 1 stycznia naliczanych zgodnie z tą ustawą, jest na pewno mniej korzystna od świadczeń – przy odpowiednim stażu, wysokości wynagrodzenia – od świadczeń z powszechnego systemu?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, ta sprawa odnosi się indywidualnie do każdej z osób zależnie od jej stażu okresów składkowych, nieskładkowych, okresu przepracowanych lat. Trudno określić generalnie, czy te wszystkie osoby, czy średnia będzie wyższa czy niższa. Wskazuję, że ustawa przyjęła odpowiedzialność zbiorową, ustawa została skierowana do całej grupy podmiotów. Przyjęto *a priori*, że te podmioty działały w sposób niezgodny z prawem i tym podmiotom ustawa wprowadza nowe zasady obliczania emerytur. Być może są pojedyncze osoby, którym wymiar emerytury nie ulegnie zmianie, ale to jeszcze nie powoduje, że ta ustawa może być uznana za konstytucyjną.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, panie mecenasie... Rozumiem, że mogę dalej do pana mecenasas się zwracać, panie prezesie, z kolejnym pytaniem?

Przewodniczący:

Tak. Następni czekają z pytaniami.

Sędzia Teresa Liszcz:

Powiedział pan, i to parokrotnie się powtarza w pismach wnioskodawcy, że mamy tutaj do czynienia z odpowiedzialnością zbiorową, która – jak się wydaje – zdaniem wnioskodawców ma się opierać na winie, skoro się mówi o domniemaniu winy, bo nie można mówić sensownie o domniemaniu winy tam, gdzie do czegoś nie wymaga się w ogóle winy. Po pierwsze, czy mamy tutaj do czynienia z odpowiedzialnością? Czy odebranie z mocą na przyszłość – bo zwracam uwagę, że ci wszyscy funkcjonariusze, niektórzy kilka, niektórzy kilkadziesiąt lat pobierali te świadczenia wyższe od świadczeń pobieranych przez ludzi, którzy też ciężko pracowali dla dobra innych ludzi w hutach, kopalniach, fabrykach, szkołach, urzędach – przez lat kilka, kilkanaście bądź kilkadziesiąt pobierali zawyżone świadczenia i nikomu oczywiście nie przychodzi do głowy żądać

zwrotu tych świadczeń. Mamy do czynienia z przerwaniem kontynuacji tych uprzywilejowanych świadczeń. Czy można tu mówić o „odpowiedzialności” w sensie prawnym?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, powiedziałem też dzisiaj, iż gdyby ustawodawca uznał, że należy zlikwidować nadmierne uprzywilejowanie, to powinien tak uregulować przepisy ustawy nowelizującej, aby te osoby mogły pobierać emeryturę na zasadach powszechnych...

Sędzia Teresa Liszcz:

Czy można pana mecenasa prosić o głośniejsze [odpowiedzi], bo nie wszyscy słyszymy dobrze.

Pan Marek Chmaj:

Przepraszam bardzo. Wskazałem, że uprzywilejowanie polega na tym, że wymiar emerytury jest niższy niż przysługujący na zasadach powszechnych. Gdyby zrównano funkcjonariuszy z systemem powszechnym, to można by było mówić w tym przypadku o likwidacji uprzywilejowania.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, zapamiętajmy sobie to zdanie. Jeżeli się okaże, bo ostatecznie to wyniki wskażą, jakie będą te wysokości, jeżeli się okaże, że to jest zrównanie ze świadczeniami w systemie powszechnym, to znaczy, że to jest likwidacja przywileju, a więc nie jest to odpowiedzialność i nie ma być oparta na winie. Czy dobrze rozumiem pana mecenasa?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, nie do końca. Otóż nie chodzi tyle o zrównanie faktyczne, ale o zrównanie prawne. Pamiętajmy o tym, że w tej sprawie mamy podmioty, które są względem siebie nierówne. Mamy funkcjonariuszy zweryfikowanych pozytywnie w roku 1990 i mamy funkcjonariuszy niezwyfikowanych oraz tych, którzy z różnych przyczyn nie podeszli do weryfikacji lub nie mogli podejść do weryfikacji.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ale wnioskodawcy skarżą tę ustawę w stosunku do wszystkich, nie tylko do tej grupy?

Pan Marek Chmaj:

Tak, ale podkreślamy – i to wielokrotnie w naszych pismach procesowych – że doszło do złamania zasady równości i sprawiedliwości społecznej, zwłaszcza

w stosunku do funkcjonariuszy zweryfikowanych. Wysoki Trybunał, pragnę podkreślić, że dzisiaj na sali posiedzeń trybunału mamy trzech ministrów spraw wewnętrznych odrodzonej, niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Jest tutaj pan minister Milczanowski, jest pan minister Krzysztof Kozłowski i jest pan minister Henryk Majewski. Są to działacze opozycji politycznej, osoby, które cierpiały, albo osoby, których dotyczyły represje w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Osoby te następnie brały udział w tworzeniu służb specjalnych odrodzonej Rzeczypospolitej. Osoby te brały udział także w pracach komisji weryfikacyjnych, komisji kwalifikacyjnych. Te osoby są tutaj dzisiaj na sali między innymi także po to, żeby wskazać, jak dużą krzywdę czyni się pozytywnie zweryfikowanym funkcjonariuszom, którzy następnie, ufając w porządek prawny i w prawa nabyte, pełnili z godnością służbę w Urzędzie Ochrony Państwa.

Sędzia Teresa Liszcz:

Panie mecenasie, mam nadzieję, że tym razem dobrze rozumiem pana, czyli gdyby w istocie efektem tej ustawy było odebranie przywilejów czy to w odniesieniu do wszystkich objętych ustawą i objętych zaskarżeniem, czy przynajmniej do niektórych, przy tym ustala się na nowo wysokość świadczenia, tak jak i pierwszego, indywidualnie. Czy można w tej sytuacji mówić o odpowiedzialności, a do tego o odpowiedzialności zbiorowej?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunał, myślę, że na to pytanie mogę odpowiedzieć nie w imieniu wnioskodawców, tylko w imieniu moim własnym. To będzie moja prywatna opinia. Uważam, że odebranie przywilejów nie jest naruszeniem ustawy, ale odebranie przywilejów oznacza zrównanie z systemem powszechnym.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, może jeszcze jedna kwestia. Nie wiem, który z panów. Powiem, jakie mam pytanie. We wniosku i w wystąpieniu, ale głównie we wniosku pisemnym były takie argumenty, że to obniżenie świadczeń dotyczy także ludzi, którzy na pewno nie mieli nic wspólnego z represjami: maszynistek, sekretarek, szyfrantek, wartowników, jakichś tam jeszcze funkcjonariuszy – że to już jest jaskrawa niesprawiedliwość. W związku z tym mam pytanie: w jakiej sytuacji może być obniżone świadczenie maszynistce, telefonistce, sekretarce?

Pan Jan Widacki:

Wysoki Trybunale, ta maszynistka, sekretarka będą miały obniżone świadczenia, jeżeli miały stopień wojskowy i były przypisane do formacji.

Sędzia Teresa Liszcz:

Czyli, jeżeli były funkcjonariuszkami?

Pan Jan Widacki:

Jeżeli były funkcjonariuszkami, tak.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, to zadam teraz inne pytanie.

Pan Jan Widacki:

Ale to także dotyczy, na przykład lekarzy, personelu medycznego resortowej służby zdrowia, jeżeli byli funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa państwa.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dobrze, to zapytam inaczej. A jaki jest powód i jaka przesłanka, żeby szyfrantka, telefonistka, sekretarka zatrudniona w UB, niemająca nic wspólnego z akcjami, z represjami, miała wyższe uposażenie, szybszą emeryturę, mogła pracować potem bez zawieszania emerytury niż taka sama telefonistka, maszynistka, sekretarka w szkole, w szpitalu, w urzędzie.

Pan Jan Widacki:

Tego nie wiem, ale mogę powiedzieć inaczej. Te same argumenty, które przemawiają za tym, że dzisiejsze sekretarki, maszynistki, kierownicy w organach bezpieczeństwa państwa są na etatach funkcjonariuszy.

Sędzia Teresa Liszcz:

A teraz jeszcze jedna kwestia. Czy zmuszano do podejmowania służby w charakterze funkcjonariusza w UB, w SB?

Pan Jan Widacki:

Tak, tak. Potrafimy to udowodnić, Wysoki Trybunale.

[Wnioskodawcy złożyli do akt sprawy poświadczone za zgodność z oryginałem kserokopie nakazu pracy nr 35 z dnia 6 października 1952 r. wydanego przez Państwową Komisję Przydziału Pracy dla Absolwentów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz zmiany nakazu pracy nr DU-I-7c-63/55/PA z dnia 2 marca 1955 r. wydanej przez Ministra Szkolnictwa Wyższego, a ponadto tekst ustawy z dnia 7 marca 1950 r. o planowym zatrudnianiu absolwentów średnich szkół

zawodowych oraz szkół wyższych. Kopie dokumentów otrzymali członkowie składu orzekającego i przedstawiciele pozostałych uczestników postępowania.]

Sędzia Teresa Liszcz:

Właśnie do tego nawiązuję, bo pan mecenas to powiedział. Czy rzeczywiście przymusowo mianowano na funkcjonariusza czy to był nakaz pracy?

Pan Jan Widacki:

Wysoki Trybunale, spotkaliśmy się z przypadkami, kiedy ludzi do Ministerstwa Bezpieczeństwa Wewnętrznego kierowano w latach 50-tych na podstawie nakazu pracy.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ale to był nakaz do pojęcia służby czy pracy?

Pan Jan Widacki:

Tam w tym czasie wszyscy byli funkcjonariuszami, więc nakaz pracy tak się nazywał. Był to nakaz służby w tym przypadku.

Sędzia Teresa Liszcz:

I przymusowo, na podstawie nakazu...

Pan Jan Widacki:

Tak, tak jest.

Sędzia Teresa Liszcz:

...wcielano do SB? Ja pytam.

Przewodniczący:

Mamy dokumenty, pani sędzio. To nie jest sąd faktów, tylko sąd prawa.

Pan Jan Widacki:

Gorzej, wcielano nie do SB – jeszcze SB nie było – wcielano do UB. Niektóre osoby rzeczywiście, po odslużeniu ustawą przepisane go okresu, zwolniły się, udało się im zwolnić. Były takie osoby, które być może dobrowolnie zostały, bo im się to spodobało. Ale były takie, które chciały się zwolnić, a nie zostały zwolnione.

Sędzia Teresa Liszcz:

Tyle tylko, że to, co ja mam przed sobą, co przed chwilą dostałam, to jest nakaz pracy.

Pan Jan Widacki:

Tak.

Sędzia Teresa Liszcz:

I jest skierowanie do pracy – nie do służby. To wymaga dalszej analizy. Po prostu dokument otrzymany w tym momencie niczego nie przesądza. Ja nie mówię, że nie. Jeżeli już jesteśmy prawnikami i rozróżniamy „służbę” i „pracę”, „funkcjonariusza” i „pracownika”, to tylko stwierdzam, że jest to skierowanie do pracy absolwenta studiów wyższych, tak jak kierowano..., jeszcze i w roku 1964 był nakaz pracy. Co groziło za odmowę podjęcia pracy?

Pan Jan Widacki:

Nie wiem, co groziło za odmowę podjęcia. Można sprawdzić, jak brzmiała ustawa z 7 marca 1950 r. Był to obowiązek.

Sędzia Teresa Liszcz:

To zrobimy, ale w tym momencie tego w stanie zrobić nie jesteśmy.

Pan Jan Widacki:

Każdy oczywiście mógł zbiec do lasu jako partyzant, ale tego od obywatela przeciętnego nie wymagamy.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dziękuję. Jeszcze mam pytanie do pana prokuratora. Pewnie pan prokurator też w tym momencie nie ma wiedzy na ten temat, czy można było przymusowo mianować kogoś na funkcjonariusza, czy to chodziło jednak o skierowanie do pracy w rozumieniu prawa pracy?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, było to skierowanie do pracy. Ja sobie nie wyobrażam tego, żeby takie skierowanie było z pominięciem całej procedury kwalifikacyjnej, jaka wówczas w tych służbach obowiązywała. A więc można przypuszczać, że jeżeli nawet potraktować to jako skierowanie do służby, chociaż formalnie było to skierowanie do pracy, to towarzyszyły temu jakieś ustalenia wcześniejsze w trybie roboczym z danym kandydatem, żeby on podjął tę pracę. Wysoki Trybunale, jeszcze w moich czasach studenckich obowiązywało skierowanie do pracy i znam osobiście człowieka, który załatwił sobie skierowanie do służby bezpieczeństwa, bo akurat to mu odpowiadało, ale nie ukrywam, że on pewne starania w tym kierunku wcześniej czynił. Przypuszczam, że wtedy kiedy dostęp do tych służb był jeszcze bardziej ograniczony w sensie takim, że bardziej sprawdzano kandydatów do tych służb, że taka procedura również tam miała miejsce, więc nie można chyba powiedzieć, że to było tak zupełnie bez woli osoby

zainteresowanej od razu skierowanie na etat funkcjonariusza, mundurowy i koniec – jak nie wykonasz rozkazu, kula w łeb i tyle. Być może tak nie było – trudno mi sobie to wyobrazić.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ja zaraz bym wróciła do pana mecenas, ale skoro już stoi pan prokurator... Jakie jest zdanie pana prokuratora, po przeanalizowaniu – bo nie jest tak prosto porównać w tej chwili korzystność tego nowego po zmianie systemu przyznawania emerytur byłym funkcjonariuszom i systemu powszechnego, nie jest to takie oczywiste i proste, trzeba dokonać pewnych operacji i poczekać na praktykę – ale na dzisiaj, jakie jest zdanie pana prokuratora, czy mamy do czynienia z represją, z obniżeniem poniżej tego, co wynika z systemu powszechnego, czy raczej z próbą zrównania?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, zdaniem prokuratora generalnego, nie ma tutaj mowy o represji, jest natomiast powrót do poziomu – podkreślam, nie systemu, ale poziomu. Próba przynajmniej, w ocenie prokuratora generalnego, uzyskania poziomu świadczeń zbliżonego do poziomu w systemie powszechnym.

Sędzia Teresa Liszcz:

Czy zdaniem pana prokuratora można to było zrobić dokładnie tak samo, odwołać się po prostu, odesłać tych funkcjonariuszy do ustawy o powszechnym ubezpieczeniu?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, biorąc pod uwagę realia i trudności dowodowe związane z udokumentowaniem wynagrodzenia indywidualnych, poszczególnych funkcjonariuszy za te lata, które byłyby wymagane do obliczenia świadczenia w systemie powszechnym, to byłoby to chyba nierealne.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo. Pan mecenas Widacki chciał coś dopowiedzieć chyba?

Pan Jan Widacki:

Tak, jeśli można, to dopowiem. Sprawdziłem w międzyczasie, ustawa z dnia 7 marca 1950 r. o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół średnich zawodowych oraz szkół wyższych w art. 16 przewidywała odpowiedzialność karną za niepoddanie się temu obowiązkowi – grodziła odpowiedzialność karna.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ja powiem tylko tyle, skoro o tym rozmawiamy, że ustawa z 1964 r. i wcześniejsza z 1958 r. o obowiązkowym zatrudnianiu absolwentów szkół wyższych też przewidywała taką karę i że przewidywała taką karę ustawa z 16 września 1982 r. o szczególnych zasadach postępowania z osobami uchylającymi się od pracy, za co zresztą Międzynarodowa Organizacja Pracy chciała wszcząć śledztwo przeciwko Polsce, ale ówczesny premier, znany skądinąd, powiedział, że nie wpuści przedstawicieli MOP-u do Polski, jeżeli już mówimy do końca. Ale skoro pan mecenas jeszcze zechciał ze mną rozmawiać, to ja mam jeszcze jedno, ostatnie – już w ogóle ostatnie – pytanie. Powiedział pan – nie zdążyłam do tego nawiązać w czasie pana wypowiedzi wcześniejszej – powiedział pan mecenas o tym, że nie może być odpowiedzialności zbiorowej, domniemania winy, że o tym wyraźnie powiedział Trybunał Konstytucyjny. Chciałam zapytać, czy pan mecenas zna wyroki trybunału, w szczególności z 28 kwietnia 1999 r. Ja przypomnę, to był wyrok dotyczący przepisu ustawy o służbie cywilnej z 18 grudnia 1998 r, który to przepis, regulując prawo do tak zwanego dodatku stażowego, czyli za długoletni staż pracy, i do gratyfikacji jubileuszowej, nakazuje wyłączać z tego stażu okres zatrudnienia w każdym charakterze, zarówno pracy jak i służby, w partii komunistycznej i w organach bezpieczeństwa. Wyrok trybunału był taki, że uznał to za konstytucyjne. I drugi wyrok z 14 lipca 2003 r., sygn. SK 42/01, który dotyczył z kolei pozbawienia uprawnień sędziów i odpowiedzialności sędziów. Było tam takie sformułowanie: negatywne wyróżnienie grupy sędziów, która w PRL-u pracowała lub służyła – wtedy przeważnie nie jako sędziowie, tylko te same osoby, które potem były sędziami – w aparacie bezpieczeństwa nie jest arbitralne i odpowiada zasadom słuszności. Czy o tych wyrokach pan mecenas myślał?

Pan Jan Widacki:

Wnioskodawcy słyszeli.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, pragnę podkreślić, że w wyrokach, o których raczyła wspomnieć pani sędzia, trybunał się odnosił między innymi do zasady praw nabytych czy do zasady tych praw dobrze nabytych i wskazywał, zwłaszcza w tym drugim wyroku – wyroku z 14 lipca 2003 r. – że można zrezygnować z ochrony praw dobrze nabytych w wyniku transformacji ustrojowej i wynikającej z niej zmiany aksjologii i hierarchii wartości państwa, praw i ustroju. W związku z tym można sobie postawić pytanie, czy ten

wyrok trybunału jest adekwatny do funkcjonariuszy zweryfikowanych w 1990 r. pozytywnie oraz do funkcjonariuszy WRON-u za okres ich członkostwa w tej organizacji.

Sędzia Teresa Liszcz:

Czy to znaczy, że pan mecenas przyznaje, że do funkcjonariuszy niezweryfikowanych jest adekwatny?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, ja dokonuję rozróżnienia zgodnie z zasadą równości określoną w art. 32 Konstytucji. Uważam, że funkcjonariusze zweryfikowani i niezweryfikowani różnią się cechą relewantną. W związku z tym wskazałem, jaką cechą się różnią.

Sędzia Teresa Liszcz:

Tak, ale ja zadałam pytanie wprost. Czy uważa pan, że gdy chodzi o tych niezweryfikowanych, czy w ogóle nieweryfikowanych, czy negatywnie zweryfikowanych, to jest adekwatne? Chodzi mi o odpowiedź wprost na moje pytanie proste.

Pan Marek Chmaj:

Odpowiadając prosto, Wysoki Trybunale, na pytanie pani profesor, chcę powiedzieć, że w stosunku do tych funkcjonariuszy, gdyby przyjęto obniżenie emerytury do systemu powszechnego, nie doszłoby do złamania przepisów Konstytucji.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dziękuję. Dziękuję, panie prezesie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Teraz pytania będzie zadawała pani sędzia Ewa Łętowska.

Sędzia Ewa Łętowska:

Mam pytanie do pana posła, jeżeli można. Czy preambuła ustawy zmieniającej system jest, pana zdaniem, gdy idzie o zakres podmiotowy, zrealizowana w stosunku do tego kręgu podmiotowego, którego ustawa teraz dotyczy i w stosunku do którego jest stosowana? To znaczy, czy negatywnymi beneficjentami ustawy są ci wszyscy, którzy powinni być, zgodnie z treściami określonymi w preambule, i jednocześnie tylko ci, którzy są tymi treściami objęci, nawet biorąc pod uwagę to, co było powiedziane na tej sali?

Pan Grzegorz Karpiński:

Trudno żebym przyznał, biorąc pod uwagę przebieg rozprawy, że wszyscy zostali objęci, skoro wykazano choćby funkcjonariuszy Informacji Wojskowej, którzy ustawą niestety nie zostali objęci.

Sędzia Ewa Łętowska:

A czy tylko ci zostali objęci, którzy powinni byli być objęci?

Pan Grzegorz Karpiński:

Ustawodawca, decydując się na odesłanie do art. 2 ustawy o ujawnianiu informacji...

Sędzia Ewa Łętowska:

Tak jest, ustawy lustracyjnej.

Pan Grzegorz Karpiński:

Dokonał tego zabiegu po to, że już w systemie prawa polskiego zdefiniowane są organy...

Sędzia Ewa Łętowska:

Ja zapytałam, czy został zrealizowany cel preambuły. Pan użył nawet tego sformułowania, że celem była nie zemsta, tylko likwidacja przywilejów – w porządku – ale jednocześnie wobec osób, które zostały określone..., tak jak zostały określone w tej preambule, prawda? Czy to dotyczy..., właśnie, te wszystkie osoby, których krąg już ujawniono w przeciągu dzisiejszej rozprawy, czy to są rzeczywiście te osoby?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, tak jak mówiłem wcześniej, skoro już wiemy, że co najmniej Informacja Wojskowa nie jest objęta – ja się nie pokuszę o wskazanie innych podmiotów, nie jestem specjalistą od służb.

Sędzia Ewa Łętowska:

Nie, ja się pytam w drugą stronę, bo Informacja [Wojskowa] – to znaczy, że powinni byli być, ale nie są.

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Ewa Łętowska:

To jeszcze pytanie, czy nie ma jeszcze kogoś, a problem polega na tym, czy akurat nie za szeroko bierze, z punktu widzenia preambuły, ta ustawa?

Pan Grzegorz Karpiński:

To z kolei właśnie usiłowałem odpowiedzieć wcześniej. Skoro ustawodawca w innej ustawie określił krąg służb bezpieczeństwa PRL i tamta ustawa nie została z tego powodu zakwestionowana.

Sędzia Ewa Łętowska:

To nie było przedmiotem w ogóle badania.

Pan Grzegorz Karpiński:

Więc póki co, ona w polskim systemie prawnym funkcjonuje jako ta, która wskazuje – w systemie prawnym – podmioty uważane przez ustawodawcę za organy bezpieczeństwa PRL...

Sędzia Ewa Łętowska:

Do celów złożenia oświadczenia lustracyjnego.

Pan Grzegorz Karpiński:

...to mogła posłużyć również do celów tych, o których mowa w ustawie ocenianej.

Sędzia Ewa Łętowska:

I teraz się pytam, czy ten cel wobec tego został zrealizowany udatnie z punktu widzenia określenia tego, co jest powiedziane, czemu służyły służby określone w preambule, w stosunku do tych funkcjonariuszy, o których tutaj żeśmy słyszeli, to znaczy informatyk..., ci, którzy byli na etacie czy na statusie funkcjonariusza, ale nie byli konieczne, nie wykazywali się tymi cechami i tą działalnością, o której mowa w preambule?

Pan Grzegorz Karpiński:

Sejm nie dostrzega tego, o czym mówią wnioskodawcy, czyli, że w zakresie ustawy znalazły się osoby, które nie powinny być objęte z tego powodu, że wykonywały czynności...

Sędzia Ewa Łętowska:

A informatyk służbowy na etacie czy w służbie?

Pan Grzegorz Karpiński:

Problem polega na tym, że to był funkcjonariusz służby bezpieczeństwa.

Sędzia Ewa Łętowska:

Ten, który ma te cechy, o których mówi preambuła?

Pan Grzegorz Karpiński:

Ustawodawca wyłączył ze stosowania ustawy jedynie te osoby, które są w stanie wykazać to współdziałanie...

Sędzia Ewa Łętowska:

Panie pośle, dobrze rozumiemy pytanie i dobrze rozumiemy odpowiedź.

Pan Grzegorz Karpiński:

Ja rozumiem, o co chodzi, tak. Wystarczającą przesłanką dla ustawodawcy był fakt pełnienia służby w organach.

Sędzia Ewa Łętowska:

A to dlaczego tak nie jest napisane w preambule? W preambule jest napisane, że ci, którzy pełnili, ale jeszcze którzy utrwalali, umacniali i tam są różne dalsze określenia, więc to nie jest tylko określenie przez zakres przynależności do tej służby, bo ja to bym rozumiała – inaczej nie zadałabym tego pytania – ale jest jeszcze kwalifikowany przez określenie celu tej działalności. Ja się z tego punktu widzenia pytam, czy udatnie został określony krąg podmiotów, do których ustawa jest adresowana?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wydaje mi się w dalszym ciągu, że tak, Wysoki Trybunale. Preambuła posługuje się zwrotem: „Uznając, że system władzy komunistycznej opierał się głównie na rozległej sieci organów bezpieczeństwa państwa...”. Preambuła nie mówi...

Sędzia Ewa Łętowska:

Proszę dalej czytać.

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak, ona mówi dalej: „dostrzegając, że funkcjonariusze organów pełnili swoje funkcje...”.

Sędzia Ewa Łętowska:

Proszę głośno czytać i powoli.

Pan Grzegorz Karpiński:

„...dostrzegając, że funkcjonariusze organów bezpieczeństwa pełnili swoje funkcje bez ponoszenia ryzyka utraty zdrowia lub życia...”.

Sędzia Ewa Łętowska:

Informatyk z pewnością tak.

Pan Grzegorz Karpiński:

„...korzystając przy tym z licznych przywilejów materialnych i prawnych w zamian za utrwalanie nieludzkiego systemu władzy...”.

Sędzia Ewa Łętowska:

Zgadza się.

Pan Grzegorz Karpiński:

Poprzestajemy na tym fragmencie?

Sędzia Ewa Łętowska:

Ale dalej, dalej.

Pan Grzegorz Karpiński:

„...uznając, że samowolna Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego służyła utrwalaniu systemu komunistycznego w Polsce...”.

Sędzia Ewa Łętowska:

A tam o tej odpowiedzialności – „bez ponoszenia odpowiedzialności”.

Pan Grzegorz Karpiński:

Już chyba przeczytałem ten fragment.

Sędzia Ewa Łętowska:

„...stosującej bezprawne metody, naruszające podstawowe prawa człowieka...”.

Pan Grzegorz Karpiński:

Teraz ja się zgubiłem.

Sędzia Ewa Łętowska:

Informatyk.

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak, ale ten fragment odnosi się do organów bezpieczeństwa państwa.

Sędzia Ewa Łętowska:

Tak w ogóle?

Pan Grzegorz Karpiński:

„...organów bezpieczeństwa państwa, spełniającej w istocie funkcje policji politycznej, stosującej bezprawne metody, naruszające podstawowe prawa człowieka...”.

Sędzia Ewa Łętowska:

No właśnie tu jest problem. Dobrze, ale ja dostałam odpowiedź. Dziękuję. Teraz, czy rzeczywiście cały zakres? Weźmy teraz procedurę, jak to jest dokonywane. Zaświadczenie wydaje IPN, prawda? Co jest ze zbiorem zastrzeżonym? Czy w zbiorze zastrzeżonym figurują tylko osoby, które na pewno nie spełniają cech potencjalnie wskazanych, wymaganych dla adresata tego rodzaju ustawy? Jak to jest?

Pan Grzegorz Karpiński:

Z pewnością nie.

Sędzia Ewa Łętowska:

Pewnie nie, czyli znaczy, że ta ustawa z kolei jest za wąska z punktu widzenia preambuły.

Pan Grzegorz Karpiński:

Problem, o którym mówi pani sędzia, znany mi jest – przyznaję – z publikacji, które się pojawiły się przed rozprawą.

Sędzia Ewa Łętowska:

Nie, to nie z publikacji – to wynika z procedury.

Pan Grzegorz Karpiński:

Mi jest on znany z tego, co mogłem przeczytać przed rozprawą. Jeżeli rzeczywiście pojawi się problem taki..., on nie będzie mógł być rozwiązany przy zastosowaniu obecnie obowiązujących przepisów...

Sędzia Ewa Łętowska:

I co będzie?

Pan Grzegorz Karpiński:

Po stronie ustawodawcy będzie leżał obowiązek znowelizowania odpowiednich przepisów po to, żeby objąć...

Sędzia Ewa Łętowska:

My orzekamy o tej ustawie, tak jak jest teraz.

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Ewa Łętowska:

Czyli wniosek, który mogę wyprowadzić z pana wypowiedzi jest taki, że z jednej strony ustawa jest za szeroka z punktu widzenia preambuły, a z drugiej za wąska?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie.

Sędzia Ewa Łętowska:

Przepraszam, a jeżeli te służby informacyjne i ten zbiór zastrzeżony to co?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tylko, że żaden... Dobrze, przyjmując nawet, że taki wniosek można wysnuć, to jeszcze nie świadczy o jej niekonstytucyjności.

Sędzia Ewa Łętowska:

Ależ oczywiście, że nie. Ja dopiero przesłanki..., ustalam pewien stan. Oczywiście, że nie świadczy o tym. Teraz wobec tego idźmy dalej. Tutaj był poruszany problem, do czego służy preambuła i co to znaczy „treść normatywna preambuły”. My

do tego wróćmy. Co, generalnie rzecz biorąc, zawiera się w preambułach ustawowych?

Do czego one służą?

Pan Grzegorz Karpiński:

Do odkodowania.

Sędzia Ewa Łętowska:

Do odkodowania czego?

Pan Grzegorz Karpiński:

Intencji ustawodawcy, tego, co mu...

Sędzia Ewa Łętowska:

Intencji ustawodawcy, czyli *ratio legis*, prawda? – do czego służy ustawa.

A jeżeli jest niezgodność między *ratio legis* i treścią ustawy, to ma charakter normatywny czy to jest prawnie zupełnie nerelewantne?

Pan Grzegorz Karpiński:

Sądzę, że jest nerelewantne.

Sędzia Ewa Łętowska:

Nierelewantne. I nigdy pan poseł się nie zetknął z orzeczeniami trybunału, które dotyczyły preambuł?

Pan Grzegorz Karpiński:

Zetknąłem się oczywiście, ale chciałbym pozostać na gruncie tej ustawy.

Sędzia Ewa Łętowska:

Nie, dziękuję bardzo, ja wiedziałam, o co pytam i pan poseł też wie, co mi odpowiada. Teraz, panie pośle, jeszcze następna rzecz. A co się, proszę pana, dzieje z tą procedurą? Procedura jest pewnym elementem mechanizmu, który jest tutaj używany do przeliczenia tych rent. Teraz, tak – zaświadczenie. Co jest w tym zaświadczeniu, które się dostaje z IPN-u?

Pan Grzegorz Karpiński:

Chodzi o te osoby, co do których...?

Sędzia Ewa Łętowska:

Co do których jest podejrzenie, że trzeba im inaczej przerachować emerytury po to, żeby im te emerytury obniżyć.

Pan Grzegorz Karpiński:

Informacja o przebiegu służby wskazanych funkcjonariuszy w organach bezpieczeństwa państwa.

Sędzia Ewa Łętowska:

Czyli w tych jednostkach, które są wyliczone w art. 2, prawda?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Ewa Łętowska:

I ile tego było. Proszę pana, a co się stanie, jeżeli IPN się pomyli?

Pan Grzegorz Karpiński:

Jeżeli organ wydający decyzję się pomyli?

Sędzia Ewa Łętowska:

Tak, jeżeli źle policzy albo zakwalifikuje nie taki organ, jak potrzeba, do tych organów, o które chodzi. Przecież IPN-owi to się zdarza czasami i to jest przedmiotem nawet orzeczeń sądowych, że nie wiadomo, które organy są tak na pewno objęte tą dwójką. To co wtedy?

Pan Grzegorz Karpiński:

Uruchamiamy procedurę, która jest właściwa.

Sędzia Ewa Łętowska:

Jaką procedurę?

Pan Grzegorz Karpiński:

Przed sądem właściwym do spraw ubezpieczeń społecznych.

Sędzia Ewa Łętowska:

To zaświadczenie można zaskarżyć?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie zaświadczenie, tylko decyzję, której istota – tej decyzji – wynikała z zaświadczenia, które zostało przedstawione przez Instytut Pamięci Narodowej.

Sędzia Ewa Łętowska:

Rozumiem, dobrze. Panie pośle, a teraz jeszcze takie ostatnie pytanie do pana, bo później ja się zwrócę z częścią tych pytań do pana prokuratora, mianowicie taka moja jedna uwaga. Wzbudziło mój pewien niepokój pana stwierdzenie, mianowicie kiedy pan powiedział tutaj, że skoro istnieje domniemanie konstytucyjności, to Sejm, przedstawiając swoje stanowisko do trybunału – abstrahuję w tej chwili nawet od tej sprawy i tej ustawy – że jest związany granicami wniosku. Granicami wniosku to jest związany trybunał. Sejm nie jest związany granicami wniosku, tylko po prostu ma odpowiadać na temat, którego to dotyczy. I co? Jeżeli Sejmowi się zdarzy jakaś niedokładność, dostrzeżę

to i co? To Sejm do nas przedstawia, jako związany domniemaniem konstytucyjności, pogląd tylko dlatego, że dostrzegając coś, co jest nie w porządku, to uważa, że nie musi nam powiedzieć prawdy?

Pan Grzegorz Karpiński:

Z tego, co powiedziałem, to nie wynika.

Sędzia Ewa Łętowska:

To znaczy, nie miało to wynikać?

Pan Grzegorz Karpiński:

Absolutnie nie. Jeżeli Sejm dostrzeże niekonstytucyjność...

Sędzia Ewa Łętowska:

Rozumiem. To odetchnęłam. Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie pośle. Panie prokuratorze, moje pytanie: czy w pana ocenie preambuła, która definiuje cel ustawy, jej *ratio legis*, jest zrealizowana na tle tej ustawy pod względem podmiotowym zarówno to, że pokrywa całą populację, o którą chodzi w preambule, a zarazem odnosi się tylko do populacji, o którą chodzi w preambule? To jest to samo pytanie, które ja zadałam panu posłowi.

Pan Andrzej Stankowski:

Tak, tak.

Sędzia Ewa Łętowska:

Oczywiście z dalszym ciągiem dotyczącym zbioru zastrzeżonego i odpowiedzi na to pytanie.

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunał, jeżeli chodzi o porównanie zakresu podmiotowego ustawy do tego zakresu, jaki można wysnuć na podstawie treści preambuły, to trzeba przyznać, że ustawa rzeczywiście nie realizuje w pełni tej preambuły z uwagi na to, że pomija ona emerytów wojskowych, którzy mają za sobą służbę w organach bezpieczeństwa państwa – wszystkich, zarówno tych wojskowych, jak i policyjnych, czyli w drugą stronę też. W tym znaczeniu nie realizuje tego celu w ogóle. Tylko w stosunku do emerytów policyjnych realizuje cel w pełni, ponieważ obejmuje także służbę w organach wojskowych – tych bezpieczeństwa państwa.

Sędzia Ewa Łętowska:

No właśnie. A jak jest w tę drugą stronę, to znaczy, jak jest z tymi, bo to już było przedmiotem... – „funkcjonariuszem” w sensie stosunek mianowania i „funkcjonariuszem” w sensie funkcjonariusz bezpieczeństwa?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, to jest problem, który chyba trudno byłoby rozstrzygnąć z uwagi na to, że te osoby z jednej strony korzystały w pełni ze statusu funkcjonariuszy, z czym wiązał się chociażby poziom wynagrodzenia i różnych świadczeń socjalnych itd. A z drugiej strony w niewielkim stopniu mogły fizycznie bezpośrednio uczestniczyć w realizacji tych zadań specjalnych tych służb.

Sędzia Ewa Łętowska:

Nawet nie specjalnych – normalnych zadań tych służb.

Pan Andrzej Stankowski:

Przepraszam, normalnych, ale tak negatywnie ocenionych, ukierunkowanych na to utrzymanie takimi niedemokratycznymi metodami tamtego systemu. Ale trzeba też wziąć pod uwagę to, że ten system był tak stworzony, że całe to zaplecze umożliwiała funkcjonowanie owego systemu. To jest problem, praktycznie rzecz biorąc, oceny takiej, na ile można w stosunku do tych ludzi mówić, że z jednej strony status funkcjonariusza był uprawniony, a z drugiej strony ... – no nie wiem, chyba można byłoby poszukiwać innego rozwiązania, to znaczy jeżeliby się...

Sędzia Ewa Łętowska:

Panie prokuratorze, ja o to nie pytam. Ja tylko pytałam o to, czy preambuła, która wyznacza *ratio legis* ustawy i której powinna odpowiadać treść ustawy, odpowiada treści ustawy? Ja na to dostałam odpowiedź. Tak, że dziękuję. A z tym aparatem, na umocnienie każdego wszyscy pracujemy niezależnie od tego, gdzie jesteśmy, to już raczej jest taka wątpliwość filozoficzna.

Pan Andrzej Stankowski:

Tak jest.

Sędzia Ewa Łętowska:

Dziękuję bardzo. Nie mam więcej pytań.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Teraz pytania będzie zadawał pan sędzia Mazurkiewicz.

Sędzia Marek Mazurkiewicz:

Mam do pana posła dwa pytania.

Pierwsze pytanie nawiązujące do pierwszych słów referatu pana posła, kiedy odnosił się pan poseł do wniosku. Zwrócił pan profesor..., pan poseł, przepraszam – „profesor” nie jest obraźliwym tytułem – pan poseł uwagę na znaczenie noweli konstytucyjnej z 1989 r., którą wprowadzono w istocie – w sposób formalny, już ustrojowy – zmianę ustroju Rzeczypospolitej przez wprowadzenie do ówczesnego brzmienia wówczas obowiązujących przepisów zasady demokratycznego państwa prawnego, podziału władz i innych zasad politycznych właściwych dla demokratycznego państwa prawnego. Później, informując o dalszym biegu legislacji, przeskoczył pan poseł od razu do 1997 r., do wartości konstytucyjnych określonych w Konstytucji, z nimi wiążąc dalsze konsekwencje rozpatrywanej tutaj sprawy. Czy w okresie między 1989 a 1997 rokiem zasada demokratycznego państwa prawnego, zasada trójpodziału władz, zasada przestrzegania praw nabytych i wszystkie inne wywiedzione z ówczesnego art. 1 zmienionej konstytucji obowiązywały czy nie obowiązywały konstytucyjne organy publiczne w Polsce?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak, obowiązywały.

Sędzia Marek Mazurkiewicz:

Dziękuję bardzo. I druga rzecz. W tej całej debacie, która dzisiaj się toczy, stosujemy taktykę pewnej trampoliny. Od regulacji obowiązujących przed 1989 rokiem, w latach 60-tych, 70-tych i 80-tych, odnoszących się do statusu żołnierzy i funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa państwa i od razu przeskakujemy do ustawy z 2009 r., która ma realizować zasadę sprawiedliwości społecznej. A z jednej strony nie bardzo dostrzegamy to, co już od 1989 r. obowiązuje, jako zasada państwa prawnego i realizowania celów politycznych metodami demokratycznego państwa prawnego. A z drugiej strony – i to jest już moje pytanie – nie dostrzegamy historii, że trzy lata po wprowadzeniu podstaw transformacji demokratyczny ustawodawca, Sejm Rzeczypospolitej ustawami z 10 grudnia 1993 r. i z 18 lutego 1994 r. wprowadził już w zmienionych demokratycznych warunkach nowe obowiązujące w demokratycznej Rzeczypospolitej zasady regulowania uprawnień emerytalnych wszystkich żołnierzy, bez względu na okres ich zatrudnienia w niepodległej Polsce, a zatem nie tylko po roku 1989, i wszystkich funkcjonariuszy publicznych tamtych służb. To jest okres,

kiedy między innymi rozstrzygnął sprawę sędziów, którzy uczestniczyli w karalnych procesach, i także innych pozbawił uprawnień służby publicznej funkcjonariuszy partii funkcjonujących przed rokiem 1989. Ale równocześnie te dwie ustawy zawarły cel, który można by dedukować z preambuły ustawy z 2009 r., to znaczy wyłączyły z zakresu ich działania, powoływany już tutaj wcześniej w innym kontekście, art. 10 jednej ustawy i art. 10 drugiej i rozwiniętych w następnych, kiedy wprowadzono zasadę, że – cytuję – „Prawo do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie ustawy nie przysługuje żołnierzowi, który został skazany prawomocnym wyrokiem sądu na karę dodatkowego pozbawienia praw publicznych lub na karę degradacji za przestępstwo” – wówczas zniesiono już przedawnienie przestępstw zbrodni komunistycznych i analogiczną także zasadę w systemie emerytalnym funkcjonariuszy różnych służb publicznych. Nie wykluczono ich odpowiedzialności za te zbrodnicze działania, które tu się proponuje zakwalifikować jako podstawę sankcji emerytalnej, ale zgodnie z zasadą demokratycznego państwa prawnego, uzależniono wyciąganie tych negatywnych, represyjnych środków, włącznie z pozbawieniem praw socjalnych związanych ze służbą wojskową i emerytalną, od wcześniejszego orzeczenia sądowego stwierdzającego winę i wyrażającego karę. Pozbawienie uprawnień emerytalnych stało się w tych demokratycznie ukształtowanych ustawach karą dodatkową za tego typu czyny. Pytanie moje: dlaczego ustawodawca, wprowadzając ustawę z 23 stycznia i mając chyba pełną świadomość jej obowiązywania, bo nie uchylił tamtych przepisów i nie zmienił zasad odpowiedzialności w zakresie świadczeń socjalnych, wprowadził dodatkową sankcję w stosunku tylko do adresatów ustawy, osób, których dotyczą ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy policji, pomijając zupełnie w tym zakresie wojsko i inne służby poza ustawą tą policyjną, w sytuacji, kiedy zasada demokratycznego państwa prawnego, 15 lat, bo od tamtej ustawy, którą unormowano z demokratycznym porządkiem odpowiedzialność tych ludzi, minęło już lat 15? Czym tę rozbieżność..., tym bardziej, że nowa sankcja jest ostrzejsza niż sankcja wprowadzona ustawami z 1993 i 1994 roku?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, rozmawialiśmy już dzisiaj o tym w czasie rozprawy, że cały proces demontażu pozostałości po Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej...

Sędzia Marek Mazurkiewicz:

Ale czy ustawy – przepraszam, że się wtrącam – to niech pan się odniesie, czy te ustawy z roku 1993 i 1994 nie były przejawem...? Tu są autorzy tego.

Pan Grzegorz Karpiński:

Będę chciał do tego nawiązać. To był proces. Nie znaleźliśmy odpowiedzi na pytanie, zresztą nikt się chyba o to nie pokusił tutaj, o stwierdzenie, że to jest proces zakończony. Natomiast z mojego punktu widzenia istotne zdarzenie miało miejsce w 1997 r. To wtedy, z chwilą uchwalenia nowej Konstytucji i określenia takiej treści preambuły nowej Konstytucji, jaka została określona, gdzie ustrojodawca nie wspomina w ogóle o Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nie dostrzega w czasie jej trwania żadnego elementu, do którego chciałby, żeby demokratyczne państwo prawne się odnosiło, jest tym momentem, od którego ja bym liczył ten czas, w którym można było dokonywać tych czynności. A sytuacja polityczna, jaka miała miejsce między 1997 a 2009 rokiem, jak sądzę, uniemożliwiała wprowadzenie tych wszystkich regulacji, które dzisiaj są przedmiotem oceny Wysokiego Trybunału.

Sędzia Marek Mazurkiewicz:

Dodatkowe pytanie, czy pan poseł uważa, że to, co zostało dokonane w okresie 1990 do 1997 r. zostało przez nowe regulacje konstytucyjne przekreślone i organ ustawodawczy został upoważniony do zupełnie nowego, bez względu na tamte rozstrzygnięcia, podejmowania działań?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie, ale też nie mogę zgodzić się ze stanowiskiem, że regulacje dokonane w latach 90-tych wiążą ustawodawcę dzisiaj, w tym znaczeniu, że ustawodawca dzisiejszy nie może odstąpić od regulacji, które ówczesny ustawodawca przyjął.

Sędzia Marek Mazurkiewicz:

Rozumiem, tylko od razu moje pytanie. Pan poseł zna doskonale orzecznictwo – na nie się powoływał – także Trybunału Konstytucyjnego. Prawem ustawodawcy, jego swobodą jest swobodne podejmowanie działań zgodnych z zasadą demokratycznego [państwa] prawa. Ale równocześnie jednym z ograniczeń wynikających z zasady stabilności prawa, stabilności praw, a także poprawnej legislacji jest to, że zmieniając stan ukształtowany, musi być to dokonywane w sposób proporcjonalny, z uwzględnieniem racjonalnych intencji i równocześnie bez naruszenia – bez szczególnych wartości konstytucyjnych – praw już funkcjonujących i nabytych.

Pan Grzegorz Karpiński:

Ja mówiłem o tym w swoim wystąpieniu wstępnym – nie chciałbym powtarzać tego – o intencjach, jakie przyświecały.

Sędzia Marek Mazurkiewicz:

Zgadza się pan poseł z tym, tak?

Pan Grzegorz Karpiński:

A później te dane, które zostały przytoczone zarówno przeze mnie, jak i przez Wysoki Trybunał, dotyczące ilości osób objętych, wysokości zmniejszenia, powodują, że teza o tym, że te regulacje są nadmierne, jest nieuzasadniona.

Sędzia Marek Mazurkiewicz:

Dziękuję bardzo. I następne pytanie też w związku z tym – w związku z obowiązywaniem od roku 1990 konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawnego. Trybunał jeszcze przedtem egzekwował stosowanie tej ustawy, przed zmianą ustroju. Ale czy wprowadzając normę art. 1 tej ustawy, dotyczącą zmian zasad wymiaru emerytury członkom Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, Sejm rozważał i czy wziął pod uwagę konsekwencje zdarzeń, które miały miejsce w latach 90-tych i w pierwszej dekadzie tego wieku? W szczególności faktu, że w roku 1996 r. – po pięciu latach procedowania – Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej demokratycznego Sejmu polskiego złożyła wniosek, a Sejm w tymże 1996 r. postanowieniem umorzył postępowanie w stosunku do osób członków WRON, wniosek o poddanie ich odpowiedzialności konstytucyjnej i odpowiedzialności karnej, bo tak brzmiał wniosek KPN-u, który stał się postawą postępowania przed Sejmem. Sejm umorzył to postępowanie w 1996 r., formułując w treści uchwały, że nie wykazano czynów, które zostały członkom WRON zarzucone w zakresie uruchamiania ich działań. I po drugie, czy Sejm, uchwalając art. 1 tej ustawy i osądzając w gruncie rzeczy, bo taki charakter ma przecież ta treść preambuły: „...uznając, że samowładna Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego służyła utrwalaniu systemu komunistycznego w Polsce...”, czy rozważył, że ta sprawa nie jest jeszcze sędownie osądzona, bo z wniosku IPN-u, z oskarżenia IPN-u toczy się postępowanie przed Sądem Okręgowym w Warszawie, które jest w tej chwili w fazie odbierania zeznań oskarżonych, do wyroku jest jeszcze daleko, a tym przepisem art. 15b znowelizowanej ustawy Sejm wymierzył w gruncie rzeczy karę dodatkową za degradację, pozbawienie stopnia, zgodnie z ustawą o emeryturach wojskowych i to idącą dalej niż ustawa o emeryturach wojskowych? Czy tutaj, uruchamiając to postępowanie legislacyjne, przy takim sformułowaniu preambuły i w sytuacji, kiedy konstytucyjne organy państwa raz się już wypowiedziały, toczy się postępowanie przed sądem, nie zaczekał z tym judykatem – rzekłbym – do czasu

zakończenia postępowania przed sądem, jeżeli obowiązujące, stanowione przez demokratyczną Rzeczpospolitą prawo (ustawa z 1994 r.) taką procedurę sądową dla pozbawienia praw emerytalnych przewiduje?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, jeśli uznamy, że Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego należała do pierwszej kategorii spośród wymienionych przez sędziego sprawozdawcę w jego pytaniach, a tak musimy uznać czy uznał ustawodawca, formułując w ten sposób preambułę, to mogłoby naruszać zasadę sprawiedliwości odebranie uprawnień emerytalnych tym funkcjonariuszom, którzy są wskazani w ustawie, bez odebrania funkcjonariuszom, którzy..., tym osobom, które stały na czele Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Sędzia Marek Mazurkiewicz:

Panie pośle, pan poseł się chyba przejęzyczył, myli. Członkowie WRON nie byli nigdy funkcjonariuszami służby i nie byli objęci tamtą ustawą.

Pan Grzegorz Karpiński:

Poprawiłem się z „funkcjonariuszom” na „tym osobom”, tak.

Sędzia Marek Mazurkiewicz:

Natomiast gdyby pan chciał to od strony równościowej kwestionować i sprawiedliwości, to trzeba by wtedy objąć tą odpowiedzialnością nie tylko członków WRON, ale tych oficerów, żołnierzy, którzy uczestniczyli w procesie wdrażania i funkcjonowania stanu wojennego. Czy ten problem był rozważany w tej ustawie?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie. Objęcia szerszej ilości osób – nie.

Sędzia Marek Mazurkiewicz:

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Teraz pytania będzie zadawał pan sędzia Wyrzykowski.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Bardzo dziękuję. Pytanie do pana posła. Panie pośle, w normalnym procesie legislacyjnym projekt ustawy zawiera informację o skutkach finansowych ustawy dla budżetu. Czy ta ustawa zawierała taką informację?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie pamiętam. Przepraszam, muszę zajrzeć do dokumentów. Tak.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Jak brzmiała ta informacja?

Pan Grzegorz Karpiński:

„Ustawa ma pozytywne skutki dla budżetu państwa. Szacuje się, że niniejszy projekt ustawy będzie dotyczył co najmniej 30 tysięcy byłych funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. W wyniku wejścia w życie niniejszych przepisów świadczenia emerytalne wypłacane z budżetu państwa przez organy emerytalne uległyby zmniejszeniu o kwotę około 600 milionów złotych rocznie”.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

600 milionów złotych rocznie. Czy były prowadzone symulacje związane z zastosowaniem przelicznika 1,3 i 0,7?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nic mi nie wiadomo.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Skąd w takim razie ta kwota, która została wykazana w uzasadnieniu projektu ustawy?

Pan Grzegorz Karpiński:

Spodziewam się, że musiała być pozyskana informacja o łącznej ilości wypłacanych świadczeń. Jak sądzę, zmniejszona... poprzez proste zastosowanie jakiegoś zabiegu. Natomiast nie sądzę, żeby było to liczne... – z prostej przyczyny. Projektodawcy nie dysponowali informacjami o stażu pracy, o tym, czy funkcjonariusze byli zatrudnieni później w organach służb bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej, itd. Stąd, jak sądzę, dość prosty mechanizm liczenia poprzez kwotę globalną, podzielenia przez zmniejszony wskaźnik – ale to są już moje dywagacje.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Rozumiem, bardzo dziękuję. A ponieważ jest mowa w preambule, do której jeszcze dojdę, o sprawiedliwości społecznej, czy były rozważane jakiegokolwiek koncepcje przekazania tej kwoty uzyskanej z racji zmiany zasad wypłacania emerytur tym, którym zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej, w kontekście preambuły ustawy oczywiście, należałoby, na przykład przekazać?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, trudno mi ocenić, czy to, co ma miejsce obecnie w Sejmie, czyli prace nad zmianą ustawy o... – nie pamiętam jej tytułu, ale to jest taka ustawa,

w której osoby pokrzywdzone przez PRL mogą domagać się świadczenia finansowego. Ono jest ograniczone kwotowo do 50 tysięcy złotych. W tej chwili trwają prace nad zniesieniem tego limitu. Ja nie chcę łączyć tego, bo nie mam wiedzy, czy próba zniesienia limitu ma związek z obniżeniem emerytur funkcjonariuszom służb. Ale takie prace, które w tym pytaniu się mieszczą, trwają w Sejmie.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Panie pośle, preambuła zawiera kilka akapitów. Czy wszystkie akapity odnoszą się do wszystkich podmiotów, których status prawny jest regulowany?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie pokuszę się o dopasowywanie tych dziewięciu podmiotów czy pewnie więcej tak naprawdę, bo część tych podmiotów jest zawarta opisowo w ustawie o ujawnianiu informacji, do poszczególnych akapitów. Wcześniejsze pytania o tym, że ten zakres preambuły nie odpowiada do końca treści normatywnej... – być może dałoby się wyodrębnić część spośród tej dziewiątki, która też nie spełnia... Choćby, tak, uznajmy, że: „...samozwańcza Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego” odnosi się tylko do członków wojskowej rady, nie odnosi się...

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Tylko do art. 1?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

A czy inne fragmenty preambuły odnoszą się również do art. 1, czyli do członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego?

Pan Grzegorz Karpiński:

Z całą pewnością pierwszy akapit preambuły odnosi się do członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Rozmawialiśmy o tym, że trudno się zgodzić z wnioskodawcami, że wojskowa rada miała tylko i wyłącznie charakter konsultacyjny. To jednak było ciało, które na długi czas przyznało sobie uprawnienia wynikające..., które nawet w konstytucji PRL-u nie były określone.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Rozumiem. Ustawa, o czym była mowa dzisiaj, ma mieć zawsze charakter generalny i abstrakcyjny. Czy ta ustawa w pełnym zakresie spełnia cechy abstrakcyjności i generalnego charakteru?

Pan Grzegorz Karpiński:

Zdaniem Sejmu – tak.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

A pan poseł wymieniał liczbę 20584.

Pan Grzegorz Karpiński:

To jest liczba decyzji, które zostały do tej chwili wydane – do paru dni przed rozprawą.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

I 14410.

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak, 14410 to była liczba decyzji, które nie zmniejszały świadczeń.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Czyli można określić w oparciu o ustawę dosyć precyzyjnie zakres podmiotowy tej ustawy?

Pan Grzegorz Karpiński:

Można.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

I preambuła ustawy dotyczy zakresu podmiotowego ustawy, który można precyzyjnie określić?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Jak w takim razie, zdaniem Sejmu, należy rozumieć sformułowanie preambuły ustawy: „...stwierdzając, że wobec organizacji i osób broniących niepodległości i demokracji dopuszczano się zbrodni przy jednoczesnym wyjęciu sprawców spod odpowiedzialności i rygorów prawa...”? Czy to sformułowanie o sprawcach odnosi się do osób, do których kierowane są przepisy o zmianie ustawy emerytalnej?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, ja starałem się już o tym mówić wcześniej. To też zostało przedstawione w pisemnym uzasadnieniu stanowiska Sejmu. Sejm nie podjął się nawet cienia próby w tej ustawie określenia indywidualnej odpowiedzialności lub winy, nawet tych zdefiniowanych dwudziestu pięciu tysięcy osób. Sformułowania preambuły należy czytać, tak jak druga linijka w akapicie pierwszym – one się odnoszą głównie do organów

bezpieczeństwa. Jest wyjątek, gdzie jest mowa o „wyjęciu sprawców spod odpowiedzialności”, ale to wyjęcie sprawców spod odpowiedzialności miało właśnie związek z tym, że oni byli właśnie członkami organów bezpieczeństwa państwa. To te organy zapewniały tym sprawcom bezkarność.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Ale czy to oznacza, że Trybunał Konstytucyjny może dojść do wniosku, że ustawa dotyczy sprawców zbrodni wyjętych spod odpowiedzialności i rygorów prawa?

Pan Grzegorz Karpiński:

Byli tacy.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Rozumiem, ale czy wszyscy, do których adresowana jest ustawa, zgodnie z brzmieniem preambuły, są sprawcami zbrodni?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie, nie, absolutnie. Ja nie sformułuję ani Sejm nie formułował..., żaden z przedstawicieli, z osób, posłów, senatorów uczestniczących w pracach nie formułował tezy o tym, że każdy objęty ustawą jest sprawcą zbrodni wyjętym spod odpowiedzialności i rygorów prawa.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Rozumiem. Panie pośle, pewne wprowadzenie, mianowicie regulacja spraw emerytalnych czy praw emerytalnych może mieć dwojaki wymiar. Ustawodawca może poszerzyć, czyli stworzyć warunki korzystniejszej emerytury, i może podjąć regulację, która jak w tym wypadku, o czym mówimy od kilku godzin, w sposób istotny, zasadniczy zmienia niekorzystnie warunki przyznawania emerytury. Czy w obydwu sytuacjach mamy do czynienia z tymi samymi rygorami konstytucyjnymi?

Pan Grzegorz Karpiński:

Przepraszam, proszę o powtórzenie pytania.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Czy mamy do czynienia z tymi samymi rygorami konstytucyjnymi w sytuacji, kiedy ustawodawca stwarza korzystniejsze warunki uzyskiwania emerytury i wtedy kiedy pozbawia, czyli odbiera pewne uprawnienia, które do dzisiaj istnieją?

Pan Grzegorz Karpiński:

Korzystniejsze to pewnie..., tak bardzo szybko bym dostrzegł ewentualnie w kontekście wzorca z art. 32 – pewnej grupie w nieuzasadniony sposób ustawodawca

przyznaje lepsze warunki świadczenia emerytalnego. Pewnie w tym kontekście też historycznym, o którym rozmawiamy, pewnie sprawiedliwość społeczna również mogłaby być oceniana.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

A gdy na niekorzyść zmienia prawa już nabyte?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wtedy musi czynić to z wielką ostrożnością – o tym mówiliśmy – między innymi kierując się tym, żeby ta regulacja nadmiernie nie ingerowała w prawa, które podmiotowi już przyznano.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Jednym z elementów zmiany na niekorzyść musi być istotna zmiana okoliczności. Czy w styczniu 2009 r. parlament uzyskał nowe, dodatkowe, zasadniczo nowe informacje o charakterze państwa, jakim była Polska Rzeczpospolita Ludowa, które pozwalały w 2009 r. inaczej oceniać przeszłość, aniżeli w 2008, 2007, 2006, 2005..., 2000?

Pan Grzegorz Karpiński:

Jeżeli uznamy, że zasadniczą zmianą okoliczności może być... Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Rozumiem. Panie pośle, kiedy stosowany jest w polskim systemie prawnym, emerytalnym przelicznik 0,7? W jakich okolicznościach?

Pan Grzegorz Karpiński:

Jest on stosowany dla osób, które w okresie nie miały... – to nie był okres składkowy.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Co to znaczy?

Pan Grzegorz Karpiński:

Generalnie oznacza to osoby, które nie świadczyły pracy.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Które nie świadczyły pracy. Ustawodawca uznał, że osoby, które służyły – bo jest mowa o tym w art. 1, zmiana: „za każdy rok służby w Wojsku Polskim po 8 maja...”, czyli ustawodawca potwierdza, że osoby, których dotyczy regulacja, wykonywały pracę, by następnie stwierdzić, że wobec nich stosowane są reguły takie, które dotyczą osób,

które pracy nie wykonywały. Czy może pan zakwalifikować to zjawisko prawne, które zawarte jest w regulacji prawnej?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, art. 15 ustawy – chyba jednej i drugiej, ja mam w ręku ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym – posługuje się pięcioma wskaźnikami procentowymi jako podstawy wymiaru emerytury. Spośród nich ustawodawca poszukiwał tego, który byłby najbardziej adekwatny do osiągnięcia celu ustawy. Po pierwsze, celu, o którym mówiłem wcześniej, zrównania funkcjonariuszy z systemem powszechnym, jako zasadę. Po drugie, też z tym drugim celem, jakim było przywrócenie sprawiedliwości społecznej. W grę wchodzi wskaźnik 1,3 w tej sytuacji, jeżeli ustawodawca nie chciałby tworzyć dodatkowego wskaźnika dla tej sytuacji faktycznej, więc ustawodawca przyjął wskaźnik 0,7, nie chcąc zrównać wykonywania służby w organach, co do których mamy negatywną ocenę, ze świadczeniem pracy, o której też już dzisiaj była mowa, w urzędach, szkołach, szpitalach, przedszkolach.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

To oznacza, że zastosował konstrukcję, która polega na tym, że przyjmuje się dla osób nieświadczących pracy pewien korzystny nieco wskaźnik wobec osób, które pracę świadczyły, ale wstecznie uznał..., zrównał z tymi osobami, które pracy nie świadczyły. Innymi słowy, uznał, że pracy nie świadczyły w rozumieniu tej konstrukcji, jaka jest związana z przelicznikiem 0,7?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie chciałbym się zgodzić z twierdzeniem, że ustawodawca uznał, że osoby te nie świadczyły pracy. Chodziło o to, żeby nie zrównywać... Jeżeli już ustawodawca decyduje się na przywrócenie zasady sprawiedliwości społecznej, uznając, że jest ona naruszona przez taki system emerytalny, to byłby uprawniony wniosek czy uprawnione byłoby twierdzenie, że przyznając wskaźnik 1,3 w dalszym ciągu ustawodawca to narusza, bo zrównuje pracę tych, których pracę oceniamy negatywnie..., czy organów, w których oni pracowali, oceniamy negatywnie, z tymi, którzy wykonywali pracę w normalnych warunkach.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Ostatnie pytanie.

Pan Grzegorz Karpiński:

Przepraszam, jeszcze dodam tylko.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Tak, proszę, oczywiście.

Pan Grzegorz Karpiński:

Ja mówiłem o tym w czasie poprzedniej wypowiedzi, pojawiały się pomysły tego wskaźnika 0%. To już były, też w mojej osobistej ocenie, jak też większości sali, zbyt daleko idące pomysły.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Rozumiem. Ostatnie pytanie. Ponieważ pan poseł nie zareagował do tej pory, mimo dwukrotnego stwierdzenia na tej sali, porównania sytuacji osób, które były zabójcami księdza Popiełuszki, i osób, które kształtowały nowy porządek prawny w państwie demokratycznym – pozostało to bez komentarza. Czy zechciałby pan poseł, jako przedstawiciel Sejmu, zająć stanowisko wobec prawdziwości, trafności, słuszności tej tezy, która dotyczy dwóch różnych kategorii, ich zrównania?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, ja tego typu..., o tym, że może istnieć taki problem, usłyszałem na tej sali właśnie dopiero. Szybko przejrzałem ustawę. Jeżeli rzeczywiście doszłoby do sytuacji, w której wysokość świadczenia dla tych funkcjonariuszy, co do których stwierdzono już, że popełnili zbrodnię, miałyby być wyższa od tych funkcjonariuszy, o których mówimy dzisiaj, to będzie to wymagało interwencji ustawodawcy.

Sędzia Mirosław Wyrzykowski:

Bardzo dziękuję. Nie mam pytań.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Teraz pytania będzie zadawał pan sędzia Hermeliński. Po serii pytań pana sędziego zarządzimy przerwę. Są jeszcze dalsi sędziowie zapisani do zadawania pytań. Państwo też muszą odpocząć. Proszę bardzo, pan sędzia Wojciech Hermeliński.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Będę miał pytanie do przedstawicieli wnioskodawców. Chciałem nawiązać w tym pytaniu do wypowiedzi pana posła Widackiego, który na początku dzisiejszej rozprawy, rano w swoim stanowisku prezentował zakres zaskarżenia ustawy, jak również wzorce konstytucyjne. O te wzorce chciałem zapytać panów. Który z panów zechce odpowiedzieć?

Pan Marek Chmaj:

Ja odpowiem.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

To znaczy przez pośrednika, przepraszam, bo pan poseł Widacki o tym mówił, pan będzie interpretował, tak? Tak to ma być?

Pan Jan Widacki:

Poczekamy, Wysoki Trybunale, na pytanie i potem, jeśli trybunał pozwoli, to ustalimy, kto będzie odpowiadał. Na razie zakres pytania usłyszeliśmy.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Będzie pytanie za chwilę. W prezentacji dzisiejszej ustnej pan poseł Widacki mówił o wzorcach konstytucyjnych, które różniły się swoim zakresem od tych wzorców, które podane były w prezentacji pisemnej. Mianowicie we wniosku, jak również w piśmie z 30 sierpnia podane były wzorce konstytucyjne z art. 2, art. 10, art. 30, art. 31 ust. 3, art. 32 Konstytucji. Natomiast w dniu dzisiejszym te wzorce zostały rozszerzone o dwa wzorce, z art. 18 Konstytucji, art. 45 Konstytucji. W pisemnym uzasadnieniu oczywiście nie ma podanych motywów, z jakiego powodu te wzorce występują. A mnie interesuje wzorzec konstytucyjny z art. 45 Konstytucji, który dotyczy, obejmuje art. 1 zaskarżonej ustawy, art. 2, art. 3. Bardzo proszę o podanie, w jaki sposób zakwestionowana ustawa, zakwestionowane przepisy naruszają ten wzorzec? – prawo do sądu. Po pierwsze, który ustęp bardzo proszę sprecyzować, bo jak panowie wiedzą, są dwa ustępy w Konstytucji odnośnie art. 45? Pierwszy czy drugi, czy obydwa?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, pozwolę sobie odpowiedzieć na to pytanie. Przede wszystkim wskazujemy na wzorzec z art. 45 ust. 1, więc tu bym chciał sprecyzować, który mówi o prawie do sądu, o prawie do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Ten wzorzec konstytucyjny wskazaliśmy szczegółowo w piśmie z 30 sierpnia, więc dzisiaj przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Widacki powtórzył to za wnioskiem. Ten wzorzec jest powołany na stronie 2. pisma z 30 sierpnia.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Uzasadnienie do tego wzorca w dniu dzisiejszym, jeżeli w ogóle było, to było bardzo lakoniczne. Może pan mecenas zechce wyłuszczyć, jakie przesłanki legły u podstaw wskazania tego wzorca?

Pan Marek Chmaj:

Tak, oczywiście. Wskazujemy, że ustawodawca przyjął odgórnie, iż osoby objęte zakresem przedmiotowym ustawy są winne czynom wskazanym w preambule i w związku z tym powinny ponieść dolegliwości wskazane w ustawie, w poszczególnych artykułach. Wskazujemy na to, że tym osobom nie dano prawa do obrony. Wskazujemy, że ustawa weszła w życie..., że przepisy ustawy odnośnie obniżenia świadczeń weszły w życie...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Prawo do obrony – przepraszam – to inny artykuł chyba, prawda? Art. 42 Konstytucji.

Pan Marek Chmaj:

Tak, prawo do sądu. Przepraszam. Wskazujemy, że ustawa weszła w życie 1 stycznia 2010 r. odnośnie samych świadczeń emerytalnych. Wskazujemy, że złożenie odwołania do właściwego sądu nie wstrzymuje obniżenia świadczeń. Wskazujemy, że kontrydiktoryjność i ochrona pewnych praw podmiotowych zarezerwowana dla drogi sądowej jest w tym momencie, na tym etapie niemożliwa, ponieważ ustawodawca przyjął *a priori*, że te osoby, które są objęte zakresem podmiotowym, winny ponieść sankcję w postaci obniżenia świadczeń emerytalnych.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Panie mecenasie, pan na pewno zna orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał w dosyć obszernym orzecznictwie w zakresie art. 45 formułuje takie trzy jakby podprawa w tym zakresie art. 45, czyli prawo do zainicjowania postępowania, prawo do odpowiedniego ukształtowania procedury i prawo do uzyskania wiążącego czy satysfakcjonującego orzeczenia. Jeśli chodzi o to pierwsze prawo czy podprawa – prawo do zainicjowania procedury, czy państwo macie tu jakieś do tego zastrzeżenia?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, należy wskazać na to, że samo zainicjowanie postępowania tak naprawdę nie powoduje zawieszenia...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Przepraszam, ale trzymajmy się tego pierwszego punktu. Ma prawo wnieść osoba zainteresowana, ma prawo zaskarżyć decyzję administracyjną w kwestii obniżenia?

Pan Marek Chmaj:

Ma prawo, potwierdzam.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Czy ma prawo – jeżeli tak, to w jaki sposób – ukształtować procedurę przed sądem, bo bezsporne jest, że procedura przed sądem oczywiście przysługuje?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, trzeba wskazać, że ustawa tutaj nie przewiduje żadnych kwestii proceduralnych.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Odwołuje się do k.p.c., jest wyraźny przepis odwołujący do k.p.c.

Pan Marek Chmaj:

Ale należy wskazać, że o zakresie tym, czy dana osoba będzie objęta przepisami ustawy, decyduje Instytut Pamięci Narodowej, który zgodnie z art. 2, na podstawie posiadanych akt osobowych...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

No właśnie, akt, bo rozumiem, że w oparciu o dokumenty decyduje instytut, prawda? To jest tak, jak w normalnym procesie, jeżeli pewne dokumenty wskazują na pewien fakt czy na okoliczności faktyczne i prawne, to w związku z tym udowadnia się, czy one są, czy nie w toku postępowania sądowego.

Pan Marek Chmaj:

Pragnę wskazać na pewną logiczną...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Przepraszam, stanowisko IPN-u tu nie jest przesądzające.

Pan Marek Chmaj:

Tak, ale pragnę wskazać na pewną logiczną sprzeczność zawartą w tej ustawie. Spod zakresu podmiotowego ustawy wyłączono osoby, które..., funkcjonariuszy, którzy udowodnili, że przed rokiem 1990, bez wiedzy przełożonych, podjęli współpracę i czynnie wspierali osoby lub organizacje działające na rzecz niepodległości państwa polskiego. Ja byłbym w stanie zaryzykować twierdzenie, że zbiór takich osób, w odniesieniu do funkcjonariuszy zweryfikowanych, będzie zbiorem pustym, że liczba takich osób powinna równać się zeru. Już to udowadniam. Otóż osoby, które przed rokiem 1990, bez wiedzy przełożonych podejmowały współpracę czy czynnie wspierały opozycję, te osoby działały sprzecznie z obowiązującym wtedy porządkiem prawnym. A ponieważ działały sprzecznie, łamały przepisy prawa i na to były dokumenty, to te osoby nie miały prawa przejść weryfikacji przeprowadzanych przez komisje

kwalifikacyjne. Komisje kwalifikacyjne badały przede wszystkim, czy te osoby sprawowały swoje obowiązki zgodnie z prawem. A skoro żadna z osób nie może udowodnić, że wtedy działała zgodnie z prawem, bo działanie na rzecz opozycji nie było działaniem zgodnym z prawem, to żadna z tych osób nie mogłaby przejść procedur weryfikacyjnych.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Pan to łączy z procedurą weryfikacyjną, a mi chodzi o postępowanie sądowe. Czy w toku postępowania sądowego nie jest możliwe udowadnianie przez osobę zainteresowaną tych okoliczności, które mają dla niej znaczenie?

Pan Jan Widacki:

Problem jest taki, że decyzję administracyjną, decyzję organu emerytalnego można rzeczywiście zaskarżyć do sądu, ale podstawą tej decyzji jest informacja z IPN-u o nieokreślonym charakterze prawnym i tutaj nie ma prawa wglądu, nie ma prawa kwestionowania ten zainteresowany – to jedna rzecz. Druga rzecz, te osoby, które mogłyby być wyjęte spod działania ustawy, one muszą udowodnić, że działały na rzecz opozycji. Ciężar dowodu spoczywa na nich, czyli jest domniemanie, że nie działały.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

To znaczy, pierwsza rzecz, sąd aktami może dysponować. Druga rzecz, to zgodnie z ogólną zasadą osoba, która wywodzi pewne skutki, musi te skutki udowodnić czy swoje roszczenie udowodnić, to wynika z ogólnej zasady kodeksu cywilnego. Przy każdej sprawie jest tego rodzaju sytuacja. Osoba, która nawet kwestionuje decyzję rentową w zakresie ubezpieczenia powszechnego i twierdzi, że chora jest na taką chorobę, a nie inną, musi to również udowodnić w oparciu o dokumentację lekarską czy opinię biegłego. Tak, że do tej osoby należy inicjatywa, ażeby fakt, z którego wyciąga dla siebie korzystne skutki, udowodniła.

Teraz, tak, pan mecenas wspominał o kwestii kontrydiktoryjności. Czy mam rozumieć, że kwestionuje pan w ogóle samą procedurę sądową w tym zakresie, jeśli chodzi o weryfikowanie decyzji administracyjnych obniżających emerytury? Czy zdaniem pana mecenas, osoba, która występuje do sądu i kwestionuje taką decyzję, nie ma możliwości zgłaszania wniosków dowodowych, nie ma możliwości być wysłuchana, nie ma możliwości zaskarżania takiego orzeczenia? Te gwarancje,

które wynikają z kodeksu postępowania cywilnego, czy one są zawieszane, czy unicestwione w takim postępowaniu?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunał, odpowiedź jest oczywista, te osoby mają te gwarancje, które wynikają z k.p.c.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Przecież mają prawo również, jak o tym wspominała pani sędzia Liszcz, następnie zaskarżyć takie orzeczenie do sądu apelacyjnego, a jeżeli wartość przedmiotu sporu przekracza 10 tysięcy złotych, to mają przecież prawo też wywieść skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Pan Marek Chmaj:

Tak, Wysoki Trybunał, ale mamy również też zbiory zastrzeżone, do których to dokumentów poszczególne osoby nie mają możliwości wglądu.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Ale są możliwości udowadniania w inny sposób, innymi środkami dowodowymi okoliczności, które chciałyby te osoby udowodnić?

Pan Marek Chmaj:

Tak, ale tutaj ustawa... Wysoki Trybunał, ustawa nie przewiduje tutaj żadnych kwestii proceduralnych, poza tym bardzo często...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Ustawa nie przewiduje – k.p.c. przewiduje. Wszystkie środki z k.p.c. są dostępne.

Pan Marek Chmaj:

Postępowanie dowodowe w stosunku do tych osób jest utrudnione ze względu na brak dokumentów.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Pana zdaniem, to utrudnienie unicestwia prawo do sądu zagwarantowane w art. 45 Konstytucji?

Pan Marek Chmaj:

Moim zdaniem, ogranicza.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Ogranicza, rozumiem. W związku z wypowiedzią, która teraz padła przed chwilą, i w ogóle z wypowiedziami panów przedstawicieli wnioskodawcy, czy można przyjąć, że wszystkie te wywody, które dzisiaj słyszeliśmy, czy z nich wynika, że wnioskodawca

w ogóle kwestionuje czy podważa istotę emerytury? Istota prawa do emerytury, w związku z zakwestionowaną ustawą została zniweczona, panów zdaniem?

Pan Marek Chmaj:

Nie, takie słowo z naszej strony nie padło.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Słowo nie padło, ale czy intencja jest taka?

Pan Marek Chmaj:

Nie, oczywiście, że nie. My wskazujemy tylko na to, że przy deklarowanym likwidowaniu uprzywilejowania doszło do ukarania, do sankcji, czyli doszło do obniżenia [emerytur] całej grupy podmiotów.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Rozumiem. W związku z tym obniżeniem, jeśli można. Wprawdzie pan poseł Widacki o tym wspominał, ale może rzeczywiście pan mecenas by zechciał odpowiedzieć na to pytanie. Mianowicie przytoczę tutaj, tak jak sobie zapisałem, fragment wypowiedzi pana posła Widackiego, który w trakcie polemiki z panem posłem odpowiadając na wypowiedź, na replikę pana posła, stwierdził mniej więcej w ten sposób, że: nie twierdzimy, że ustawodawca nie może zmienić zasady przyznawania emerytur, ale chodzi o to, żeby nie zszedł poniżej średniej czy przeciętnej. Tak pamiętam, takie sformułowanie padło. W związku z tym chciałem zapytać o rzecz następującą – w związku z tą wypowiedzią. W takiej sprawie, którą trybunał rozpatrywał w roku 1990, to jeszcze było oczywiście przed wejściem w życie Konstytucji z roku 1997, ale tam wzorce konstytucyjne były w części takie same, jak i zakwestionowane przez państwa, zasada sprawiedliwości społecznej, zasada równości. Była to sprawa dotycząca ustawy o świadczeniach dla osób, które zajmowały kierownicze stanowiska w statutowych i wykonawczych organach PZPR, ZSL i SD. Tutaj trybunał w sierpniu 1990 r. w dziewięcioosobowym składzie stwierdził w ten sposób – ja ten fragment przeczytam, on nie jest długi, będę miał w związku z tym pytanie – „Trybunał Konstytucyjny doszedł do wniosku, że zakwestionowane przepisy pozostają w zgodzie z zasadą sprawiedliwości społecznej i zasadą równości w prawie, dlatego że uniezależniają prawo do emerytur i rent inwalidzkich oraz ich wysokość – a w konsekwencji zależne od nich renty rodzinne – od faktu piastowania stanowiska kierowniczego i opierają je na kryteriach wspólnych z innymi grupami pracowniczymi. Znoszą one uprzywilejowania przedstawione w części II uzasadnienia orzeczenia, niemające rzeczowego i sprawiedliwego w odczuciu

społecznym uzasadnienia”. I dwa zdania, które są istotne tutaj: „Stwierdzenie to odnosi się także do osób, którym na mocy art. 2 pkt 2 przedmiotowej ustawy przyznaje się w miejsce dotychczasowych odpowiednie świadczenia w kwocie najniższej, jeżeli nie spełniają warunków do przyznania świadczeń na zasadach ogólnych. Wysokość tego świadczenia nie może decydować o niekonstytucyjności wymienionego przepisu”. Czyli tutaj jest mowa o najniższych. Najniższe są jednak niższe niż te przeciętne czy średnie. Jak pan mecenas by się ustosunkował do tego orzeczenia?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, znam orzeczenie, o którym zechciał tutaj powiedzieć pan sędzia. Jest to orzeczenie o sygn. K 7/90. W tym orzeczeniu trybunał między innymi odniósł się także do praw nabytych i rzeczywiście Trybunał Konstytucyjny wskazał, że prawa nabyte mogą być zniesione, jeżeli zostały ustanowione niesprawiedliwie. W związku z tym należy tutaj postawić jedną kwestię. W jaki sposób...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Przepraszam, mi nie chodzi o kwestię niesprawiedliwości, czy słuszności, czy braku słuszności. Od tego abstrahuję. Państwo macie ukształtowany pogląd. O to już nie pytam. Mi chodzi o tę kwestię tylko tych najniższych emerytur, ponieważ państwo mówicie, że według zakwestionowanej ustawy emerytury przekraczają czy są poniżej przeciętnej czy średniej. Tutaj w tym wyroku mówi się już o tej minimalnej. Między minimalną a średnią jest różnica. Jak państwo się ustosunkujecie do tego orzeczenia, które mówi o braku niekonstytucyjności w sytuacji, gdy świadczenie nawet ociera się o ten próg najniższy, czy jest najniższe, czyli niższe jeszcze niż to, które państwo byście akceptowali, czyli to średnie czy przeciętne?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, pragnę podkreślić, że stan faktyczny i zakres podmiotowy przy okazji tamtego orzeczenia jest o wiele bardziej odmienny od obecnego.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Chodzi o mechanizm. Oczywiście stan faktyczny jest różny. To jasne.

Pan Marek Chmaj:

Zasada jest zasadą. Natomiast kim innym byli funkcjonariusze czy osoby objęte zakresem podmiotowym tamtego orzeczenia, a kim innym są zweryfikowani funkcjonariusze służb bezpieczeństwa. Ja myślę, że...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Przepraszam, nie chciałbym być złośliwy, ale te osoby weryfikowane, ci tak zwani aparaczczyki z tego wyroku K 7/90 są to osoby, które można powiedzieć, działały w białych rękawiczkach. Natomiast trudno to powiedzieć o osobach, szczególnie do roku 1956, które zamiast rękawiczek niestety miały inne atrybuty w postaci pałek, już nie chcę mówić o jeszcze innych. Tak, że może to o taką różnicę panu mecenasowi chodzi?

Pan Jan Widacki:

Jeśli można, ja odpowiem. Jeżeli już mówimy, kto działał w białych rękawiczkach, a kto nie.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

To w cudzysłowie w białych rękawiczkach.

Pan Jan Widacki:

To funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa wykonywali dyrektywy partii i najwyższych władz partyjnych i państwowych. Tak, że tu obojętne jest, kto jest tu bardziej winien, gdybyśmy winę chcieli mierzyć, ale nie jest to istotą rzeczy.

W tamtym orzeczeniu trybunał uznał za zgodne z konstytucją rzeczywiście odebranie przywilejów i stworzenie jako zasady sprowadzenie do powszechnego systemu emerytalnego. To było odebranie przywilejów. Natomiast zejście poniżej powszechnego systemu emerytalnego traktujemy jako represję. Tutaj oczywiście można liczyć, jak to po przeliczeniu wyjdzie, czy ta emerytura liczona według wskaźnika 0,7 faktycznie nie będzie równa czy nawet wyższa od tej liczonej w systemie powszechnym przy przeliczniku 1,3. Ale przecież my tutaj badamy prawo, tu chodzi nie o zrównanie faktyczne, bo do tego danych nie mamy nawet, tylko chodzi o zrównanie prawne. Badamy, czy te osoby są potraktowane w sposób równy, czy są równe wobec prawa. I mówimy, że nie. Zostały potraktowane gorzej. To jest jedna rzecz. W związku z czym nie można mówić o tym, że to obniżenie emerytur według współczynnika 0,7...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Ja w ogóle o to nie pytam, panie pośle. Przepraszam, ja słyszałem te wywody.

Pan Jan Widacki:

Ale to jest to w nawiązaniu do tamtego.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Ja te wywody słyszałem. Nie, nie rozumiemy się.

Pan Jan Widacki:

Krótko mówiąc, uważamy, że można odebrać przywileje, ale za przywileje uważamy coś, co jest powyżej powszechnego systemu emerytalnego. Zejście poniżej jest już represją, a nie odebraniem przywilejów.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Właśnie o to „poniżej” mi chodzi, bo chyba się nie rozumiemy. Chodziło mi o sformułowanie użyte w tymże wyroku K 7/90, gdzie trybunał dopuścił dojście do tego poziomu minimalnego. Państwo mówią o przeciętnym czy o średnim, więc jest to pewna różnica. Stąd moje pytanie, jak się państwo do tego sformułowania o możliwości zejścia do najniższego, przeciętnej emerytury, która nie narusza Konstytucji. Ale rozumiem, że...

Pan Jan Widacki:

Jest kwestia taka, w tamtej ustawie zasadą było sprowadzenie do powszechnego systemu emerytalnego, a w wyjątkowych sytuacjach zejście poniżej tego.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

A tutaj, w tym systemie?

Pan Jan Widacki:

A tutaj to miało być z zasady. To jest jednak różnica.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

A tu, w tym systemie, przecież jeżeli obliczymy średnią, to ona niewątpliwie jest wyższa niż średnia w powszechnym systemie, więc jeszcze te nożyce się rozwierają.

Pan Jan Widacki:

Nie potrafimy tego obliczyć, bo nie mamy danych. Zresztą badamy w tej chwili...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Dane mamy, bo przecież słyszeliśmy te dane.

Pan Jan Widacki:

Nie, jeszcze nie ma danych, jeszcze nie wszystkie decyzje są nawet wysłane, więc nie mamy danych w tej chwili. Możemy sobie szacować. Ale tutaj badamy nie społeczne i ekonomiczne skutki, tylko czy ustawa jest zgodna z Konstytucją. My twierdzimy, że nie.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Ostatnie pytanie, jeszcze jedno pytanie. Też nawiążę do wypowiedzi pana posła Widackiego. Wypowiedział pan między innymi takie sformułowanie, rozróżniając czy kwestionując zasadność, nie tylko generalnie zasadność obniżenia emerytur dla wszystkich osób objętych tą ustawą zakwestionowaną, ale w szczególności dla osób,

które nie pełniły funkcji immanentnie związanych z istotą służby bezpieczeństwa, czyli tutaj wspominał pan o personelu medycznym czy też padały tutaj zawody w postaci kierowców, sekretarek. Odwołam się również do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego o sygn. K 11/99 z 15 września 1999 r., gdzie trybunał rozpatrywał zmianę ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Tutaj trybunał taki pogląd zawarł w uzasadnieniu orzeczenia: „Okoliczność, że ktoś pracował w jednostkach stosujących represję, jest wystarczającą przesłanką w świetle art. 21 ust. 2 pkt 4 litera a) - b) ustawy do uznania, że nie posiada podstaw do ubiegania się o uprawnienia kombatanckie. Bierna postawa osób, które bezpośrednio nie dopuszczały się represji – powtarzam, to jest wyrok w pełnym składzie wydany – jeżeli działały w ramach aparatu represji, oznacza przynajmniej milczące przyzwolenie na działalność tego rodzaju i pośrednie lub bezpośrednio legitymizowanie takiej działalności. Trzeba bowiem pamiętać, że rzecz nie dotyczy tu jakichkolwiek struktur aparatu PRL, ale takich, które ze swej natury nastawione były na działalność represyjną, co wyraźnie zostało wyeksponowane w cytowanej uchwale Sejmu z 1994 r.” – tej, o której pan sędzia sprawozdawca wspominał. I ostatnie zdanie w tym fragmencie: „Ustawodawca w ten sposób jednoznacznie przesądza, że nie jest podstawą do zastosowania przywilejów kombatanckich oraz dostąpienia zaszczytu kombatanta, mimo wcześniejszych zasług, tego rodzaju zachowanie, gdzie osoba zainteresowana, wprawdzie nie prowadziła bezpośrednio działalności związanej ze stosowaniem represji, kierowaniem nimi lub nadzorowaniem, ale faktycznie przez brak sprzeciwu i pracę w strukturach, które to czyniły, w rzeczywistości bezpośrednio lub pośrednio legitymizowała je”. Też bym prosił o komentarz w świetle wypowiedzi wcześniejszych, że osoby, które bezpośrednio tych represji się nie dopuszczały, nie powinny być objęte zakwestionowaną ustawą.

Pan Jan Widacki:

W tamtym przypadku, który pan sędzia był uprzejmy przedstawić...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Stan faktyczny – od razu mówię – jest inny. Mechanizm jest, w moim przekonaniu, taki sam.

Pan Jan Widacki:

Tak, ale mieliśmy do czynienia z odebraniem przywilejów, w tym przypadku kombatanckich. Co innego jest odebranie przywilejów i przesłanki do odebrania

przywilejów, a co innego jest zastosowanie represji. My ciągle mówimy: jeżeli się schodzi poniżej powszechnego systemu, to stosuje się represje. Tutaj, żeby stosować represje, już nie wystarczy sama przynależność do jakiejś grupy, trzeba by wykazać winę – winę i odpowiedzialność indywidualną. Są to dwie różne sytuacje.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Ale winy w ustawie o kombatantach ustawodawca nie zakładał, że winę się będzie udowadniać, ponieważ w artykule...

Pan Jan Widacki:

No właśnie...

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Przepraszam, w art. 25 ust. 2 mówi się w ten sposób: „Pozbawia się uprawnień kombatanckich osoby – czyli niejako, przepraszam za kolokwializm, hurtem się określa, pkt 2 – które na mocy dotychczasowych przepisów uzyskały uprawnienia kombatanckie wyłącznie z tytułu działalności w latach 1944-1956 w charakterze «uczestników walk o ustanowienie i utrwalenie władzy ludowej» lub innych tytułów niż wymienione...”. Czyli tutaj ci tak zwani, przepraszam za słowo, utrwalacze zostali jakby automatycznie, *ex lege* tych uprawnień pozbawieni, podobnie jak i w kwestionowanej ustawie.

Pan Jan Widacki:

No właśnie nie.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Więc jaka jest różnica?

Pan Jan Widacki:

Różnica jest istotna.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Gdzie tu jest kwestia ustalenia winy?

Pan Jan Widacki:

Tutaj, gdzie się stosuje represje, trzeba wykazać indywidualną odpowiedzialność. My twierdzimy, że to, co ustawa czyni w stosunku do funkcjonariuszy, to jest już zejście poniżej poziomu powszechnego, czyli to jest stosowanie represji. Żeby stosować represję, trzeba wykazać odpowiedzialność indywidualną.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Rozumiem, jasne. Dziękuję bardzo.

Pan Jan Widacki:

Ustawodawca ma prawo – oczywiście ma prawo, jeśli to nie ma charakteru represji – ma prawo poszczególne kategorie osób pozbawiać przywilejów i to jest dla nas oczywiste.

Sędzia Wojciech Hermeliński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Już nie mam pytań.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Tak jak zapowiadałem, ogłaszam półgodzinną przerwę – wszystkim nam się należy – czyli do 16.15.

[przerwa od godz. 15.41 do godz. 16.15.]

PO PRZERWIE**Przewodniczący:**

Przypominam, że kontynuujemy fazę postępowania, w której członkowie składu orzekającego kierują pytania do przedstawicieli uczestników postępowania. Jako szósty będzie zadawał pytania pan sędzia Mirosław Granat.

Sędzia Mirosław Granat:

Spróbuję już tylko podjąć te kwestie, które do tej pory nie były debatowane, ale muszę zacząć jeszcze od sprawy, która nie jest dla mnie jasna w stanowisku przedstawicieli wnioskodawców i do przedstawicieli wnioskodawców chcę skierować pierwsze pytanie. Mianowicie, nie jest dla mnie jasna kwestia istoty zaskarżenia w państwa wniosku. Zarówno w dniu dzisiejszym na początku rozprawy, jak też w piśmie z 30 sierpnia 2009 roku pojawia się problem, który był wzmiankowany dzisiaj rano i o który też pytano, ale odpowiedź dla mnie na to pytanie nie była jasna. Idzie mi o to, że w wnioskodawcy skarżą, wedle pism procesowych, między innymi tego z 30 sierpnia, ustawę nowelizującą i wiązą z tym skutki związane z ewentualnym odżyciem poprzednich przepisów na gruncie ewentualnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego; jak się domyślam, chyba by chodziło wówczas o stwierdzenie niekonstytucyjności. I to, co jest dla mnie istotne, to jest ta kwestia, czy państwo ten pogląd podtrzymujecie.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, tak, podtrzymujemy ten pogląd. Świadomie zaskarżyliśmy ustawę nowelizującą, czyli ustawę z 23 stycznia 2009 roku oraz jej poszczególne przepisy.

Sędzia Mirosław Granat:

Czyli państwo nie skarżycie normy czy norm prawnych, które ukształtowały się w wyniku tej nowelizacji na gruncie ustaw zmienianych, tylko nadal podtrzymujecie państwo, że wniosek dotyczy wyłącznie przepisów ustawy nowelizującej?

Pan Marek Chmaj:

Tak, wskazujemy, że nasz wniosek dotyczy przepisów ustawy nowelizującej.

Sędzia Mirosław Granat:

I ten skutek, związany z odżyciem przepisów w poprzednim kształcie jest nadal aktualny?

Pan Marek Chmaj:

Tak. Wskazujemy ponadto, że gdybyśmy zaskarżyli ustawy znowelizowane, to gdyby ewentualnie Trybunał Konstytucyjny uznał, że poszczególne przepisy są niekonstytucyjne, powstałaby sytuacja, w której...

Sędzia Mirosław Granat:

Luki w prawie – mówił pan?

Pan Marek Chmaj:

Tak. Powstałaby sytuacja luki w prawie.

Sędzia Mirosław Granat:

Rozumiem. Czyli to ewentualne odżycie poprzednich przepisów jest związane z wyrokiem merytorycznym, z wyrokiem właśnie dotyczącym, polegającym na niekonstytucyjności, państwo nie wiążej tej skargi i tego skutku odżycia ze skarżeniem trybu uchwalenia tej ustawy nowelizującej?

Pan Marek Chmaj:

Nie wskazujemy, ani we wniosku, ani w uzasadnieniu, że w trybie zaskarżenia doszło do błędów, chociaż podkreślamy zarówno w wystąpieniach, jak i wcześniej, że naszym zdaniem preambuła do ustawy nowelizującej jest źle dołączona, że doszło do włączenia preambuły do ustawy nowelizującej dwie inne ustawy. W związku z tym wskazujemy, że pojawia się ogromny problem, w którym miejscu...

Sędzia Mirosław Granat:

Umiejscowienia preambuły?

Pan Marek Chmaj:

Tak, w której ustawie i w którym miejscu znowelizowanych ustaw.

Sędzia Mirosław Granat:

Rozumiem. Ale jeszcze raz: trybu państwo, formalnie biorąc, nie zaskarżacie?

Pan Marek Chmaj:

Tak. Nie zaskarzamy.

Sędzia Mirosław Granat:

To, panie mecenasie, czy w świetle dotychczasowego *acquire* trybunalskiego taka konstrukcja jest możliwa? Żeby skarżyć właśnie przepis ustawy nowelizującej, podtrzymywać, że przedmiotem kontroli są przepisy nowelizowane, nie skarżyć trybu, a oczekiwać skutku w postaci odzycia?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunał, w dotychczasowym dorobku judykacyjnym Trybunału Konstytucyjnego wskazywano, że ustawa nowelizująca ma dwa... zawiera dwie istotne normy: normę materialną i normę derogacyjną. I w związku z tym, trybunał, orzekając o niekonstytucyjności normy materialnej, także orzeka o niekonstytucyjności normy derogującej. I wraz z tym orzeczeniem następuje odzycie norm, czyli te przepisy, które były derogowane z systemu prawa przez ustawę nowelizującą, znowu trafiają do systemu prawa.

Sędzia Mirosław Granat:

I przywołujecie państwo na dowód tego rozumowania K 4/99, jeśli mnie pamięć nie myli. Prawda?

Pan Marek Chmaj:

Tak, K 4/99, K 26/96, K 25/95 oraz SK 7/00/

Sędzia Mirosław Granat:

Rozumiem. Panie mecenasie, to jest pierwsza kwestia. Przyjmuję do wiadomości pana stanowisko, aczkolwiek przyznam, że mam problemy z jego wkomponowaniem w pewną logikę orzeczniczą, trybunalską, ale rozumiem, taki jest pogląd państwa co do właśnie istoty zaskarżenia, przedmiotu zaskarżenia i ewentualnego skutku?

Pan Marek Chmaj:

Jeśli mogę coś dodać, chciałbym dodać to, co podnosiliśmy wcześniej, że wniosek do trybunału został złożony przez grupę posłów jeszcze przed wejściem w życie ustawy nowelizującej. A zatem, tym bardziej to uzasadnia nasze stanowisko.

Sędzia Mirosław Granat:

Dobrze. To tutaj już mam jasność co do poglądu pana, po prostu podtrzymujecie państwo ten pogląd, który był zarysowany w wystąpieniu pana mecenasa rano w dniu dzisiejszym. Panie mecenasie, proszę państwa przedstawicieli wnioskodawców. Druga

kwestia, jaka nie jest dla mnie jasna, dotyczy znaczenia, ewentualnego znaczenia w państwa wniosku art. 67 Konstytucji. Znowu, proszę wybaczyć, ale będzie pytanie elementarne. Czy ten przepis jest użyty jako kryterium kontroli przez państwa tutaj? W tej sprawie.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, z tego, co pamiętam, myśmy tego przepisu tutaj nie zaskarżali.

Sędzia Mirosław Granat:

No właśnie. Nie ma tego przepisu w *petitum*, to jest dla mnie tutaj ewidentne. Natomiast czy ten przepis ma znaczenie dla rozpatrzenia sprawy przez Trybunał Konstytucyjny, no i ewentualnie na czym polega rola tego przepisu. Zauważam, że w tym piśmie z 30 sierpnia, a także dzisiaj w toku rozprawy, państwo parokrotnie ten przepis przywoływali. Ale też inni uczestnicy ten przepis przywoływali. Zdaje się też to było właśnie w wystąpieniu urzędu prokuratorskiego, więc moje pytanie polega na tym. W tej sprawie jakie znaczenie ma art. 67 Konstytucji?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, przedstawiciele wnioskodawców, z tego co pamiętam, nie odnosili się do art. 67, ale odpowiadając na to pytanie, pragnę podkreślić, że problematyka zabezpieczenia społecznego stanowi samodzielną wartość konstytucyjną i z tej wartości wynika obowiązek dla ustawodawcy do stanowienia regulacji, które realizują aksjologię konstytucyjną. W związku z tym...

Sędzia Mirosław Granat:

Panie mecenasie, bardzo tutaj pana przepraszam, że przerwę, ale ja z kolei też, żeby po prostu przyspieszyć tempo moich pytań, ja chcę przywołać ostatnie zdanie, proszę łaskawie spojrzeć, żebym już nie musiał cytować, w piśmie z 30 sierpnia ubiegłego roku, w ostatnim zdaniu konkludujecie, państwo wnioskodawcy, że regulacja ustawy zmieniającej poprzez uniemożliwienie części jej adresatów prowadzenia godnej egzystencji godzą w zasadę poszanowania godności człowieka zawartą w art. 30 i naruszają istotę prawa do zabezpieczenia społecznego, zawartą w art. 67 Konstytucji RP. Stąd to jest moje pytanie. Więc to nie jest w *petitum*, ale jednak podnosicie naruszenie art. 67?

Pan Marek Chmaj:

Przepraszam, Wysoki Trybunale, pośrednio tak, wskazujemy, że art. 67 mógł również zostać naruszony przez przepisy ustawy.

Sędzia Mirosław Granat:

A czy pan mecenas mógłby zarysować, pokrótce przynajmniej, na czym polega to naruszenie?

Pan Marek Chmaj:

Ustrojodawca przypisał art. 67 bardzo istotne znaczenie, bo po pierwsze, umiejscowił ten przepis w Konstytucji, po drugie, z tego przepisu wynika zobowiązanie ustawodawcy. Uważamy, że ustawodawca nie zrealizował obowiązku...

Sędzia Mirosław Granat:

Do czego – zobowiązanie ustawodawcy?

Pan Marek Chmaj:

Do zabezpieczenia społecznego.

Sędzia Mirosław Granat:

Czy na tym poziomie, o jakim pan mówi, o jakim państwo wnioskodawcy mówią, co do godnej egzystencji, czy to jest treścią art. 67?

Pan Marek Chmaj:

Art. 67 wskazuje, że obywatel ma prawo do zabezpieczenia społecznego w określonych sytuacjach. Tam nie ma mowy o godnej egzystencji. Ale o zasadzie godności, o przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka mówiliśmy przy okazji argumentacji odnoszącej się do art. 30.

Sędzia Mirosław Granat:

Tak jest. Ale póki co rozważamy znaczenie w tej sprawie art. 67. Jeszcze, panie mecenasie, czy pan mógłby przypomnieć – o tym mówił dzisiaj pan prokurator, ale ja bym to chciał usłyszeć od wnioskodawcy – tezę, czy myśl przewodnią trybunalską, która się kształtuje na gruncie art. 67 Konstytucji. Co ustrojodawca gwarantuje w art. 67?

Pan Marek Chmaj:

Generalnie rzecz biorąc, art. 67 ma gwarantować minimum egzystencji i to jest...

Sędzia Mirosław Granat:

Dziękuję za to stwierdzenie. A więc ma gwarantować pewne minimalne warunki naszego funkcjonowania, to jest dotychczasowej *acquis*. Więc proszę i teraz powiedzieć, i ocenić, czy ingerencja dokonana przez nowelę z 2009 roku narusza istotę tego prawa z art. 67?

Pan Marek Chmaj:

Tylko i wyłącznie pośrednio, Wysoki Trybunał. Jak już mówiłem, myśmy połączyli tę argumentację z art. 30 Konstytucji, który mówi o przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka. Z orzecznictwa trybunału ostatnio wynika, że godność może być prawem podmiotowym, ale na ten temat są tylko dwa orzeczenia, ale wiele innych orzeczeń wskazuje na to, że zasadę godności trzeba łączyć z innymi prawami i wolnościami, umiejscowionymi w Konstytucji, zwłaszcza w rozdziale II. W związku z tym minimum egzystencji łączymy tu z godnością, bo minimum dla różnych podmiotów jest różne.

Sędzia Mirosław Granat:

Panie mecenasie, proszę jeszcze, gdyby pan zechciał, skomentować drugie zdanie ust. 1 art. 67.

Pan Marek Chmaj:

Drugie zdanie brzmi: „Zakres i formy zabezpieczenia społecznego określa ustawa”. Jest to delegacja dla ustawodawcy, żeby uregulować zakres i formy zabezpieczenia społecznego.

Sędzia Mirosław Granat:

Tak. Ja pytam o to pana, o to drugie zdanie, w kontekście kolejnego wzorca, który państwo przywołują, tym razem w *petitum* wniosku. Przywołujecie państwo art. 31 ust. 3. Proporcjonalność, zasadę proporcjonalności w takim klasycznym, tradycyjnym ujęciu. Czy zasada proporcjonalności służy państwu tutaj, w państwa argumentacji do ważenia zakresu i form zabezpieczenia społecznego właśnie na gruncie art. 67?

Pan Marek Chmaj:

Przyznam, Wysoki Trybunał, że jest to dla mnie dosyć trudne pytanie. Ja myślę, że zasada proporcjonalności winna się odnosić do korzystania z konstytucyjnych wolności i praw, i do ograniczeń w korzystaniu z konstytucyjnych wolności i praw.

Sędzia Mirosław Granat:

Tak, ale tutaj nie ma co ograniczać, ponieważ istota tego prawa do zabezpieczenia społecznego, pewne minimum, nie może być nigdy naruszona. Ten zakres ochrony w tym wypadku pokrywa się z istotą tego prawa. W związku z czym, chcę pana tutaj naprowadzić na drugi trop i wydaje mi się, że państwo mylą w swoim rozumowaniu proporcjonalność z art. 2 Konstytucji, z proporcjonalnością, tą klasyczną z art. 31 ust. 3. Bo jeśli państwo mówicie – proszę wybaczyć ten mini wywód, ale – jeśli państwo mówicie o ważeniu zasad czy prawa nabyte, czy sprawiedliwość społeczna, to na gruncie

acquire trybunalskiego zasady ważymy nie poprzez art. 31, tutaj ważymy ograniczenie konstytucyjnych praw, lecz poprzez proporcjonalność z art. 2. Czy pan się zgodzi ze mną?

Pan Marek Chmaj:

Tak, oczywiście.

Sędzia Mirosław Granat:

To w takim razie, czy mechanizm ważenia zasad z art. 2 Konstytucji jest bardziej liberalny, bardziej swobodny, niż ten klasyczny, rygorystyczny z art. 31?

Pan Marek Chmaj:

Mechanizm określony w art. 2 jest, moim zdaniem, bardziej liberalny.

Sędzia Mirosław Granat:

Tak jest, świetnie, zgadzam się również i z takim poglądem pana. Dziękuję, to w tym momencie tyle. Ja mam jeszcze jedno pytanie dotyczące kwestii stosunku preambuły ustawy do tekstu artykułowanego. Może właśnie do pana posła tę kwestię, panu tę kwestię przedstawię. Jaka jest relacja preambuły do tekstu artykułowanego, panie pośle? Czy to jest tak, że jest pełna, jak gdyby, przekładalność norm programowych zawartych we wstępie na tekst artykułowany ustawy?

Pan Grzegorz Karpiński:

To, o czym rozmawialiśmy dzisiaj, Wysoki Trybunał, wskazuje na to, że pełnej nie ma.

Sędzia Mirosław Granat:

Że pełnej nie ma. Czy można traktować przepisy z preambuły jako pewnego typu, podkreślam, pewnego typu delegację dla jakby uregulowania w tekście? I ta regulacja tekstowa w części artykułowanej musi się kompletnie zawierać w preambule?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie wydaje mi się, żeby tego typu obowiązek istniał. Preambule należy przypisać to znaczenie, że wyjaśnia ona dla tych, którzy tekst ustawy będą poznawać, jakie intencje ustawodawcy przyświecały, czym się kierował dokonując takiej zmiany regulacji.

Sędzia Mirosław Granat:

Dziękuję. Ja bym jeszcze zapytał o to samo urząd prokuratorski. A więc idzie mi o to, czy tekst artykułowany ma, jeśli takiego mogę użyć określenia, skonsumować w stu procentach tezy wstępu, normy programowe wstępu.

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, w tym przypadku mamy do czynienia z normą programową, która wyraża pewną generalną intencję, a zarazem zawiera pewien opis systemu, do którego ta regulacja się odnosi. Jeżeli byśmy tak pojmowali tę preambułę, to oznaczałaby ona pewną ogólną dyrektywę dla ustawodawcy, która stanowiła pewien bodziec dla ustawodawcy do uregulowania tej materii, ale nie jest to zarazem wiążące określenie przez ustawodawcę zakresu tego unormowania, które ma się znaleźć w tej ustawie. To jest wskazanie pewnego ogólnego celu, pewnych intencji, jakie w związku z tą regulacją przyświecały ustawodawcy, co wcale nie znaczy, że nie może, na przykład, ustawodawca jeszcze dodatkowo później w kolejnych aktach normatywnych realizować tego samego celu, który został już zadekretowany, przepraszam, „zadekretowany” to złe słowo, ponieważ to by oznaczało jakieś normatywne zobowiązanie, zadeklarowany w tej preambule.

Sędzia Mirosław Granat:

Jeszcze może ostatnie pytanie. Jak mówię, nie chcę powtarzać kwestii, które już padały, ale wydaje mi się, że w myśleniu trybunalskim warto jeszcze przywołać art. 1 Konstytucji, czyli zasadę dobra wspólnego. To jest bardzo ryzykowna kwestia, trybunał się rzadko o tej zasadzie wypowiada, więc nie chcę tutaj też otwierać debaty wokół tej zasady ustrojowej. Ale gdy mamy, a taka jest rola trybunału, ważyć te zasady, zasady wiążą mniej lub więcej, jak to mówią klasycy teorii czy filozofii prawa, a więc gdy mamy ważyć te zasady, to – panie prokuratorze – czy zasada dobra wspólnego z art. 1 Konstytucji, pana zdaniem, tutaj może mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia konstytucyjności tych przepisów? I ewentualnie – jakie?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, może mieć znaczenie jako zasada, która wspiera niejako to rozumowanie, które towarzyszyło trybunałowi przy dekodowaniu treści normatywnej art. 67 ust. 1 Konstytucji. Skoro tam mówiono o tym, że ten obowiązek zabezpieczenia społecznego istnieje i jest to obowiązek, który na państwie spoczywa, to trzeba brać pod uwagę to, że z jednej strony jest to określony obowiązek państwa w stosunku do ogółu obywateli i nakazujący pewnego rodzaju uwzględnienie pewnego właśnie takiego poziomu, jaki dla wszystkich obywateli powinien być zagwarantowany, z drugiej strony nakazuje uwzględnienie także tego, w jaki sposób i w jakim stopniu jest możliwe zaspokojenie tych potrzeb i w jakim stopniu, i w jakim zakresie poszczególne z kolei osoby przyczyniały się do wytworzenia tego całego zasobu, jakim państwo dysponuje –

państwo w takim bardzo ogólnym ujęciu – po to, by te wszystkie swoje zobowiązania w stosunku do obywateli realizować. Tak więc sądzę, że tego rodzaju kierunek rozumowania mógłby być tutaj pomocny jako dyrektywa do tego, żeby uwzględniać to, czy nie jest wykroczeniem pewnego rodzaju ponad – nie „wykroczeniem” w znaczeniu karnoprawnym oczywiście, ale wykroczeniem ponad – ów standard dobra wspólnego sytuacja taka, kiedy pewne grupy społeczne w sposób, zdaniem ustawodawcy, nieuzasadniony z punktu widzenia aksjologii konstytucyjnej z owego dobra wspólnego czerpią ponad miarę jako tego rodzaju taka sprawiedliwościowa dyrektywa, wzmacniająca zasadę sprawiedliwości społecznej w tym kontekście, z uwzględnieniem owego wkładu poszczególnych grup właśnie w to dobro, jakim jest Rzeczpospolita.

Sędzia Mirosław Granat:

Dziękuję. Panie pośle, prosiłbym pana o wypowiedź w tej samej kwestii.

Pan Grzegorz Karpiński:

Przyznaję, ta sprawa, Wysoki Trybunale, nie była ani przedmiotem rozważań Sejmu, ani też moich osobistych. Pogląd, o którym powiedział przed chwilą pan prokurator, o tym, że za dobro wspólne powinniśmy również uznać... czy oceniać korzystanie z dobra wspólnego również przez pryzmat art. 67 ust. 1, w tym sensie, czy część z nas nie korzysta z tego systemu w sposób nadmierny, wydaje się być uzasadniony.

Sędzia Mirosław Granat:

Dziękuję, to tyle pytań, gdy idzie o mnie, panie prezesie.

Przewodniczący:

Teraz pytania będzie zadawał pan sędzia Zbigniew Cieślak.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Ja może zacznę od pewnego wyjaśnienia, związanego z pytaniem, które padło kilkadziesiąt minut temu. Mianowicie, chciałbym króciutko przypomnieć o tym, że Sejm i Senat od 1992 roku do 2007 roku kilkakrotnie wypowiadał się na temat oceny naszej powojennej historii. Żeby nie być gołosłownym, mogę powiedzieć, że w roku 1992 była podjęta uchwała Sejmu w sprawie uznania decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego za nielegalną oraz powołania komisji nadzwyczajnej. W roku 1994 była uchwała, o której już tutaj mówiono, mianowicie w sprawie zbrodniczych działań aparatu bezpieczeństwa państwowego w latach 1944-56. I żeby już nie przedłużać jeszcze podam jedną, mianowicie uchwała Sejmu RP z 1995 roku w sprawie potępienia totalitaryzmu

komunistycznego. To krótkie wprowadzenie potrzebne jest mi do tego, żeby zadać wszystkim trzem posłom pierwsze, takie samo pytanie. Chciałbym żebyście panowie wypowiedzieli się w sprawie na temat charakteru prawnego, waloru prawnego i znaczenia tych uchwał Sejmu na przykładzie jednej z nich. Zacytuję ją, bo ona jest krótka. Chodzi o uchwałę z 1994 roku. „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że struktury Urzędu Bezpieczeństwa, Informacji Wojskowej, Prokuratury Wojskowej i sądownictwa wojskowego, które w latach 1944-56 były przeznaczone do zwalczania organizacji i osób działających na rzecz suwerenności i niepodległości Polski są odpowiedzialne za cierpienia i śmierć wielu obywateli polskich. Sejm potępia zbrodniczą działalność tych instytucji”. Jaki jest walor prawny takiej uchwały? Czym ona właściwie jest? Może zaczniemy od wnioskodawców.

Pan Jan Widacki:

Wysoki Trybunale, nie ulega wątpliwości, że uchwały Sejmu nie są aktami prawa powszechnie obowiązującego. Z tego nie wynikają żadne obowiązki dla obywateli. Sejm tutaj daje wyraz swoim przekonaniom, swoim poglądom, swojej interpretacji historii, do czego Sejm mam prawo. I to niekoniecznie musi się przekładać na prawo powszechnie obowiązujące. Poza tym zwróciłbym uwagę, że właśnie ta uchwała, którą pan sędzia był uprzejmy przytoczyć, w jednym szeregu stawia także z tymi organami bezpieczeństwa, o których tu dzisiaj mówimy, o których jest mowa w nowelizowanej ustawie, także Informację Wojskową, także sądownictwo wojskowe, Prokuraturę Wojskową. Tak, że gdyby na to patrzeć z tego punktu widzenia, to preambuła do ustawy nowelizującej i sama ustawa jest niekonsekwentna i niezgodna z tą uchwałą.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

No właśnie, właśnie pytam o to, że chcę przejść do preambuły, ale proszę jeszcze chwilkę pozostać na swoim miejscu. Nie wiem, ale przypuszczam, że pan poseł chyba uchwalał tę uchwałę. Czy nie? W 1994 roku?

Pan Jan Widacki:

Nie. W 1994 roku byłem ambasadorem w Wilnie, tak że tej uchwały nie uchwalałem.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Ale ponieważ pan jest posłem...

Pan Jan Widacki:

Ale solidaryzuję się. Taki jest mój pogląd prywatny też.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Z punktu widzenia związania posła taką uchwałą, co można byłoby powiedzieć? Dla obywatela, który nigdy posłem nie był i pewnie nie będzie. W jaki sposób ona wiąże? Czy tylko moralnie, posła w jego działaniach ustawodawczych? Czy jakoś mocniej?

Pan Jan Widacki:

Jestem przekonany, że wiąże go wyłącznie moralnie. Wyłącznie moralnie.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

No dobrze. To w takim razie, przepraszam, jeszcze żeby wykorzystać łaskawość pana posła, to zapytam o następującą sprawę. Zostaliśmy zaskoczeni w czasie rozprawy tym dokumentem w postaci nakazu pracy i skierowania do pracy, datowanym na 6 dzień października 1952 roku. Proszę mi powiedzieć, czy według wiedzy, bo przecież wy ten dokument nam przedstawiliście, według wiedzy wnioskodawców osoby, które dostały ten nakaz w 1952 roku były zobowiązane do przysięgi następującej treści: „Dążyć ze wszystkich sił do ugruntowania ładu wewnętrznego, opartego na społecznych, gospodarczych i politycznych zasadach ustrojowych Polski Ludowej i z całą stanowczością, nie szczędząc sił, zwalczać jego wrogów”? Czy osoba, która taki nakaz dostała i takie skierowanie do pracy dostała, musiała tego typu przysięgę, rotę o takiej treści złożyć?

Pan Jan Widacki:

Tego nie wiem, przypuszczam, że tak. Podobnie, jak my, studiujący w PRL-u podpisywaliśmy w indeksie ślubowanie, gdzie ślubowaliśmy też wierność socjalizmowi. Dotyczy to większości obecnych na tej sali.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Nie, bo moje pytanie dotyczy tego, czy to był pracownik, czy to był funkcjonariusz? Bo wszystko wskazuje na to, że ślubowanie raczej powinien składać funkcjonariusz, a nie osoba skierowana do pracy.

Pan Jan Widacki:

Z tego, co wiem, osoba, która mi ten dokument złożyła, mówiła, że była funkcjonariuszem. Została funkcjonariuszem nie z własnej woli, przy pierwszej nadarzającej się okazji z urzędu się zwolniła, ale twierdził ten pan, że byli też koledzy, którzy chcieli się zwolnić ze służby, a nie zostali zwolnieni i w niej pozostali.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Mimo że obowiązywał tylko trzyletni okres ważności takiej umowy?

Pan Jan Widacki:

Widocznie mimo tego. Ja nie wiem, jakie były inne instrumenty dyscyplinujące.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Rozumiem. Bardzo proszę, panie pośle, to samo pytanie. Jakie znaczenie prawne i walor prawny ma tego typu uchwała Sejmu?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, jak sądzę, trzeba by jej jednak nieco wyższy walor nadać. Gdybyśmy mieli poprzestać na tym, że jest to tylko wyrażenie poglądu przez izbę na jakiś temat, to te uchwały zapewne nie wzbudzałyby aż takich kontrowersji. Przyjmowanie uchwał przez Sejm zazwyczaj związane jest z długotrwałym procesem uzgadniania treści uchwały przez kluby parlamentarne, z niepodejmowaniem uchwały wtedy, kiedy budzi ona kontrowersje, kiedy kluby parlamentarne nie zgadzają się z jej treścią. W pewnym sensie stanowi ona część czy próbę wyjaśniania tego porządku, z którym mamy do czynienia w rzeczywistości, w której uchwała jest podejmowana, z tym porządkiem aksjologicznym, z wartościami jakimi wreszcie ustawodawca chce się kierować, stanowiąc prawo. Więc oczywiście w sensie prawnym, o czym rozmawiamy, ona nie ma żadnej treści normatywnej, nie rodzi obowiązków. Ale jest czymś więcej, niż tylko i wyłącznie wyrażeniem poglądu na jakiś temat. To jest pewna forma – nie chcę używać znowu słowa „zobowiązanie”, bo wchodzi na grunt treści, które są właściwe dla przepisów prawa, ale pewna forma – zobowiązania, w znaczeniu potocznym, do takiego działania ustawodawcy, żeby uchwałę realizować.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Czy gdyby sformułować taką tezę, że preambuła ustawy, którą badamy, zawiera wątki, które się przewijają w tych siedmiu uchwałach, o których mówiłem, zgodziłby się pan z taką tezą?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie znam treści tych uchwał, stąd...

Sędzia Zbigniew Cieślak:

A, no to trudno, nie będziemy już cytować. A zatem mam jeszcze jedno pytanie, związane z preambułą. Wprawdzie nie wszyscy wypowiadający się powiedzieli to wprost, ale można byłoby taki wniosek wysnuć. Mianowicie wniosek o istotnej relacji łączności między treścią preambuły a zakresem podmiotowym ustawy. Czy pan widzi taki istotny, nierozzerwalny związek między treścią preambuły a zakresem podmiotowym ustawy?

Pan Grzegorz Karpiński:

Ja o tym mówiłem przed chwilą. Niestety mamy do czynienia z sytuacją, w której ustawa nie spełnia do końca tego, co jest zawarte w preambule.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Czyli takiego związku istotnego, nierozzerwalnego pan nie widzi.

Pan Grzegorz Karpiński:

Jest oczywiście, nie jest tak, że treść jest zupełnie...

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Ale istotny, nierozzerwalny...

Pan Grzegorz Karpiński:

Występuje istotny, nierozzerwalny związek, choć nie do końca spełnia te wszystkie rzeczy, o których preambuła mówi.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Rozumiem. No i jeszcze ostatnie pytanie do wnioskodawców. Czy osoba, która złożyła takie ślubowanie w roku 1952, 54 lub później, mogła wstąpić do SB nieświadomie i pod przymusem? Proszę bardzo.

Pan Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Wysoki Trybunale, otóż z tego, co my wiemy, również z informacji uzyskanej od tej osoby, wynika, że ona nie miała wyboru. Rzeczywiście, ustawa, na podstawie której nakazy pracy były wręczane zainteresowanym, mówi o dążeniu do tego, żeby uwzględnić wolę i opinię osoby kierowanej nakazem pracy. Natomiast prawda była taka, że na ogół osoby decydujące o nakazie pracy nie brały pod uwagę ani woli, ani chęci osoby inkryminowanej. Natomiast ja, jeśli Wysoki Trybunał pozwoli, wspomnę o roli i znaczeniu uchwał w życiu naszej Wysokiej Izby i znaczeniu tychże uchwał dla moralności i zachowań posłów. Ja pamiętam, dwa lata temu – Sejm przyjmuje bardzo wiele uchwał w bardzo różnych sprawach, to są dziesiątki w ciągu roku – Wysoka Izba podjęła uchwałę w sprawie kolejnej rocznicy oblężenia i zwycięstwa pod Jasną Górą podczas potopu szwedzkiego. Mimo, iż wszyscy historycy zgodnie twierdzili, iż nic takiego miejsca nie miało. Niestety, takie przypadki się zdarzają i nie wszystkie uchwały sejmowe cieszą się dużym i zaufaniem, i uznaniem także samych posłów uchwalających te uchwały. Dziękuję.

Sędzia Zbigniew Cieślak:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Teraz pytanie zada pan sędzia Stanisław Biernat.

Sędzia Stanisław Biernat:

Ja mam kilka pytań. Pierwsze pytanie mam do wnioskodawców. Chodzi mi o taki wątek, który się pojawił na samym początku dzisiejszej rozprawy, tej fazy zadawania pytań i odpowiedzi uczestników. Chodzi o charakter prawny Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Nie wiem, który z panów zechce odpowiedzieć. Pan mecenas powiedział, że Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego była organem niemającym podstaw prawnych, o charakterze konsultatywnym dla prezesa Rady Ministrów. Tak?

Pan Marek Chmaj:

Tak można to określić, aczkolwiek chcę także wskazać, że system obowiązujący w roku 1981 kierował się zupełnie odrębną logiką, we wszystkich krajach tzw. demokracji ludowej i to jest znacząca różnica z systemem, który jest systemem demokratycznym.

Sędzia Stanisław Biernat:

Oczywiście, ale ponieważ to był organ, który nie miał podstaw prawnych, pan zresztą nie odpowiedział na pytania pana sędziego sprawozdawcy, czy w związku z tym był niekonstytucyjny, ja pamiętam, ale mniejsza z tym. Chodzi mi o ten charakter konsultatywny. Ponieważ nie było żadnych podstaw prawnych, to takim materiałem dla oceny charakteru wojskowej rady może być przemówienie generała Jaruzelskiego z 13 grudnia 1981 roku. Ja tutaj przeczytam kilka fragmentów tego przemówienia z prośbą o komentarz, a w szczególności, czy pan podtrzymuje ten pogląd o konsultatywnym charakterze wojskowej rady. „Ogłaszam, że w dniu dzisiejszym ukonstytuowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. Rada Państwa, w zgodzie z postanowieniami konstytucji, wprowadziła dziś o północy stan wojenny na obszarze całego kraju”. „Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego nie zastępuje konstytucyjnych organów władzy. Jej jedynym zadaniem jest ochrona porządku prawnego w państwie, stworzenie gwarancji wykonawczych, które umożliwią przywrócenie ładu i dyscypliny”. Trzeci cytat. „Proklamacja Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego oraz publikowane dziś dekrety określają szczegółowo normy publicznego porządku, na okres trwania stanu wojennego. Wojskowa rada zostanie rozwiązana wówczas, gdy w kraju zapanują rządy prawa, gdy powstaną warunki do normalnego funkcjonowania cywilnej administracji oraz ciał przedstawicielskich”. I kolejny cytat. „W imię interesu narodowego dokonano

zapobiegawczo internowania grupy osób zagrażających bezpieczeństwu państwa. W grupie tej znajdują się ekstremalni działacze Solidarności oraz nielegalnych organizacji antypaństwowych. Na polecenie wojskowej rady internowano również kilkadziesiąt osób, na których ciąży osobista odpowiedzialność za doprowadzenie w latach 70-tych do głębokiego kryzysu państwa czy nadużywania stanowiska dla osobistych korzyści”. I wreszcie ostatni cytat. „Będziemy konsekwentnie oczyszczać polskie życie ze zła. Bez względu na to, gdzie się ono rodzi. Wojskowa rada zapewni warunki do bezwzględnego zaostrzenia walki z przestępczością. Działalność przestępczych gangów rozpatrywana będzie przez sądy w trybie doraźnym”. Czy w świetle tych cytatów powstrzymuje pan pogląd, że to był organ konsultatywny?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, od tego, co generał Jaruzelski powiedział w przemówieniu z okazji wprowadzenia stanu wojennego, należy oddzielić realne uprawnienia wojskowej rady. Wojskowa rada nie miała żadnej kompetencji do podejmowania tego typu działań, żaden akt prawny wojskowej rady też do tego typu działań nie upoważniał. Nie jest mi szczególnie znany tryb funkcjonowania WRON, ale mogę zaryzykować twierdzenie, że poszczególne polecenia wydawali członkowie WRON, którzy piastowali jakieś stanowisko. Czy minister spraw wewnętrznych, czy minister obrony narodowej i że to były polecenia wydawane przez te osoby. Trudno mi wskazywać jednoznacznie, czy wojskowa rada była organem nielegalnym czy legalnym, przepisów nie było odnośnie do legalności, ale też nie stwierdzono nielegalności. Jak już tutaj podkreślano na tej sali, sejmowa Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej umorzyła, Sejm umorzył postępowanie w stosunku do członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Sędzia Stanisław Biernat:

Tak. W tym momencie nie chodzi mi nawet o kwestię legalności, nielegalności, tylko o kwestię, czy był to jakiś organ decyzyjny faktycznie, czy nie. W świetle tych cytatów. Bo pan powiada „nie znam regulaminu, ani praktyki funkcjonowania wojskowej rady”, nikt nie zna. Przynajmniej wydaje mi się... Ja przynajmniej nie znam, pan mecenas... Przynajmniej dwie osoby nie znają, tak się umówmy, więc sięgnąłem do tego źródła, które wydaje się dosyć autorytatywne. „Będziemy dążyć”, „na polecenie rady dokonano...”. Chodzi mi o ten charakter decyzyjny, faktycznie decyzyjny wojskowej rady.

Pan Jan Widacki:

Wysoki Trybunale, jeśli trybunał pozwoli, ja może zmienię kolegę i odpowiem w imieniu wnioskodawców. Wysoki Trybunale, nie ulega wątpliwości, że Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego nie była żadnym organem konstytucyjnym, że nie było żadnej podstawy prawnej jej powołania. To wiemy, to jest bezsporne. Ale też wiemy, wiemy – wiemy to z dokumentów, wiemy to choćby z treści aktu oskarżenia, jaki IPN złożył przeciwko generałowi Wojciechowi Jaruzelskiemu i innym osobom, wiemy wreszcie z postępowania przed sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej w latach 90-tych, że Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego nie podejmowała żadnych decyzji. Mało tego, ona się w ogóle zebrała symbolicznie, zdaje się kilka razy w czasie kilkunastu miesięcy swojego istnienia. Nawet w akcie oskarżenia, który IPN sporządził, jest nazwana „instytucją fasadową”. Nie ma żadnego dowodu na to, żeby ona podjęła jakąkolwiek decyzję. Natomiast przemówienie generała Jaruzelskiego jest typowym przemówieniem propagandowym i trudno traktować to przemówienie jako źródło prawa, czy dowód na to, że Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego miała jakieś kompetencje. Nie miała żadnych kompetencji i nie podjęła żadnych decyzji. Nikt tego nie udowodnił, a było to przedmiotem badania między innymi przez sejmową Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

Sędzia Stanisław Biernat:

Dziękuję bardzo. Źródłem prawa nie była, ale gdyby mnie pan mecenas chciał przekonać, że to było przemówienie, które nie miało żadnego znaczenia, to się nie dam przekonać.

Pan Jan Widacki:

Bo znaczenie miało. Było to przemówienie propagandowe, miało znaczenie propagandowe.

Sędzia Stanisław Biernat:

Dziękuję bardzo. Teraz mam drugie pytanie, do pana posła i do pana prokuratora, po kolei. Chodzi mi o kwestię następującą, to znaczy dotyczy to wątków, które były tutaj już wielokrotnie poruszane, ale chodziłoby mi o taką wprost, bezpośrednią odpowiedź na pytanie, które zadam. Ale najpierw krótkie wprowadzenie. Mamy tutaj te dwie grupy podmiotów, którym obniżono świadczenia emerytalne: funkcjonariuszy służb i członków wojskowej rady. Jeżeli chodzi o funkcjonariuszy służb, to rozumowani jest takie: pracowali w instytucji, której działalność oceniana jest negatywnie i w związku z tym ten okres pracy powinien, jeżeli chodzi o uprawnienia emerytalne, skutkować, czy właśnie

ta negatywna ocena tego zatrudnienia powinna skutkować obniżeniem emerytury. Czyli jest związek między zatrudnieniem w instytucji ocenianej negatywnie i obniżeniem emerytury. I teraz pytanie jest takie. Czy to rozumowanie można przenieść na Wojskową Radę Ocalenia Narodowego przy podjęciu tej samej decyzji przez ustawodawcę, czyli obniżenia emerytur i to nawet, jak się okazuje, bez formalnie określonego tego okresu końcowego?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, ja chciałbym, odpowiadając na to pytanie, posłużyć się cytatem z debaty sejmowej. Poseł przedstawiciel wnioskodawców stwierdził „Jednocześnie, zdaniem wnioskodawców, na szczególne potępienie zasługuje uczestnictwo w działalności Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Bezprawne powołanie i pozakonstytucyjna działalność WRON, będącej w istocie zorganizowanym wojskowym związkiem działającym w celu obrony przywilejów władzy, spowodowało ogrom szkód dla niepodległościowych dążeń wielu milionów Polaków”. Jeżeli negatywną działalność przypisujemy funkcjonariuszom służb z tego tytułu, że działali w ramach organów, które tego typu działalnością się zajmowały, to nie można, regulując ich sytuację prawną, pominąć członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Sędzia Stanisław Biernat:

Nie, ale panie pośle, może mnie pan nie zrozumiał. Chodzi mi o to, że o ile w przypadku tej pierwszej grupy mamy związek między zatrudnieniem i obniżeniem emerytury związanej z tym zatrudnieniem, o tyle w przypadku wojskowej rady to, co pan tutaj przeczytał, jest negatywną oceną Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Natomiast tak, że tutaj puszczam wodze fantazji, proszę tego nie traktować jako, broń boże, propozycji *de lege ferenda*, ale założmy. Można by sobie wyobrazić, że konsekwencją członkostwa w wojskowej radzie będzie, nie wiem, degradacja, pozbawianie mieszkań służbowych, jeżeli były one przyznane, no, różnego rodzaju dolegliwości. Chodzi mi o tę dolegliwość w postaci obniżenia emerytury. Bo można by sobie wyobrazić, że się – powiedzmy – obniży emeryturę, analogię jakąś stosując, za okres funkcjonowania w wojskowej radzie. Jak by pan to spróbował wytłumaczyć w imieniu Sejmu?

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, rozmawialiśmy o tym rano. Członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego to nie byli przypadkowi żołnierze. To byli ci żołnierze, którzy przez całą swoją służbę wykazywali tę postawę, związaną z obroną całej tej instytucji,

którą państwo komunistyczne stworzyło w PRL. To, jak miemam, zostali powołani w skład Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego ci, którzy wykazywali wyjątkową postawę w zakresie wzmacniania tego systemu. I w konsekwencji ten związek istnieje między obniżeniem świadczenia za cały okres służby w Wojsku Polskim, a tą działalnością w Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego. Możemy ich wyodrębnić spośród grupy wszystkich żołnierzy zawodowych Ludowego Wojska Polskiego i z tego tytułu dokonać tego obniżenia, co zrobił ustawodawca.

Sędzia Stanisław Biernat:

Czy mógłbym pana prokuratora poprosić o wypowiedź w tej kwestii?

Pan Andrzej Stankowski:

Tak. Otóż, Wysoki Trybunale, zdaniem urzędu prokuratorskiego mamy tu do czynienia z sytuacją taką, kiedy to członkowie ścisłego kierownictwa sił zbrojnych, piastujący najwyższe stanowiska w tychże siłach zbrojnych, z wyjątkiem jednej osoby, jak już mówiłem, generała Hermaszewskiego, czy późniejszego generała, wtedy jeszcze nie, członkowie tego kierownictwa sił zbrojnych, dlatego że zajmowali właśnie takie stanowiska i prezentowali takie a nie inne poglądy polityczne mieli możliwość zrealizowania swojej wizji politycznej, którą było działanie niekonstytucyjne wówczas, polegające na wprowadzeniu stanu wojennego i obostrzeń wszelkich w stosunku do społeczeństwa, które z tym były związane. A więc chodzi o to, że ta służba, wcześniejsza służba wojskowa, kariera cała zawodowa i fakt zajmowania określonych stanowiska w wojsku umożliwiły tym osobom odegranie takiej właśnie, niekonstytucyjnej, antydemokratycznej roli w ówczesnym państwie. I stąd jest to *iunctim*, które najprawdopodobniej – tak przypuszczam, że tym się też ustawodawca kierował – przyjął w znowelizowanej i ocenianej dzisiaj przez trybunał ustawie.

Sędzia Stanisław Biernat:

Teraz mam trzecie pytanie do przedstawicieli... Widzę, że zdaje się przedstawiciele wnioskodawców chcieli się wypowiedzieć w tej kwestii...? Nie wiem? To jest we wniosku oczywiście, dlatego nie kierowałem tego pytania...

Pan Jan Widacki:

...Bo tutaj w oparciu o domysły, na podstawie jakiego klucza dobierano członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego próbuje się wyciągać wnioski. Pan prokurator wie o jednym tylko żołnierzu zawodowym, który nie z racji długoletniej wysługi lat został tam zaliczony i mówi o późniejszym generale Hermaszewskim. No to znam inny

przypadek. Tam był też emerytowany wojskowy, który akurat był szefem związku emerytów wojskowych. Tam jakiś klucz był, więc jeżeli to ma być podstawą do jakichś ustaleń i wniosków, to może rzeczywiście spróbujemy zbadać, jaki był klucz powoływania do Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, a nie budujmy na domysłach i plotkach.

Sędzia Stanisław Biernat:

Ale panie pośle, jeżeli spojrzymy na skład wojskowej rady, to nie ulega wątpliwości, że to byli generałowie i dowódcy, zarówno okręgów, jak i ministrowie, generałowie itd., czyli może jakieś tam były przypadki, to jest kilka osób, których ja nie jestem w stanie już po latach zidentyfikować, ale jednak w ogromnej większości to byli dowódcy i czołowe postacie w wojsku, tak że tutaj się zgódźmy.

Pan Jan Widacki:

Ale emeryturę chcemy obniżyć wszystkim, a tu...

Sędzia Stanisław Biernat:

Nie, nie, chodzi o to, że pan powiedział, że tutaj nie ma klucza. Klucz tutaj jednak jest. On może nie sprawdza się w stu procentach, ale jednak klucz tutaj wyraźny jest. Trzecie pytanie mam do wnioskodawców. Od razu powiem, czego dotyczy, żeby panowie mogli zdecydować, kto odpowie na moje pytanie. Dotyczy to kwestii przelicznika nowej emerytury w kontekście zasady równości. Chodzi mi o interpretację wielokrotnie tutaj powtarzaną, że tutaj mamy do czynienia z naruszeniem zasady równości, a poza tym z zemstą, represją, itd. Panie mecenasie, zasada równości, art. 32 Konstytucji, ale oczywiście Konstytucja tego nie wymyśliła, bo to jest zasada stara, co najmniej od Arystotelesa, z której wynika, że równych równo, podobnych podobnie, różnych różnie. I teraz się zastanówmy nad tym, jak to wygląda. Bo tutaj wielokrotnie panowie mówią tak. Mamy do czynienia właśnie z tą zemstą, represją, naruszeniem równości, ponieważ zastosowano tutaj inny przelicznik. Gdyby było 1,3 to byłoby w porządku, 0,7 jest nie w porządku. Czy tutaj rzeczywiście mamy do czynienia z podmiotami równymi? Zwrócę uwagę na kilka elementów, które też się tutaj pojawiały, między innymi w pytaniach pani sędzi Liszcz, czy w wypowiedzi pana prokuratora. Może także jeszcze w innych wypowiedziach. Kilka takich elementów tutaj najważniejszych porównajmy, porównując sytuację emerytów mundurowych, o których mówimy i emerytów z systemu powszechnego. Pierwszy element, staż pracy, czas zatrudnienia wymagany do uzyskania uprawnień emerytalnych. Czy mamy tutaj do czynienia, jeżeli chodzi o ten element, z równością? Jeżeli te dwie grupy porównamy.

Pan Marek Chmaj:

Ale które grupy?

Sędzia Stanisław Biernat:

Emerytów mundurowych, o których tutaj mówimy, a emerytów z systemu powszechnego. Nawiązuję do tego wątku często tutaj przez wnioskodawców podnoszonego, że mamy do czynienia z naruszeniem zasady równości poprzez stosowanie tych różnych przeliczników. Więc weźmy pod uwagę ten element.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, trybunał...

Sędzia Stanisław Biernat:

Tylko, proszę uprzejmie, bo to jest konkretne pytanie. Czy, jeżeli chodzi o ten element, mamy do czynienia tutaj z podmiotami równymi czy różnymi?

Pan Marek Chmaj:

Wnioskodawcy wskazują we wniosku i w piśmie z 30 sierpnia, że spośród podmiotów objętych ustawą nowelizującą doszło do naruszenia zasady równości w ramach tej grupy podmiotowej. Wskazujemy, że potraktowano równo wszystkich, nie biorąc pod uwagę ich różnej sytuacji i faktycznej, i prawnej. Wnioskodawcy wskazują...

Sędzia Stanisław Biernat:

Panie mecenasie, przepraszam bardzo, ale pan chyba nie słuchał mojego pytania. Proszę uprzejmie w takim razie.

Pan Jan Widacki:

To posługując się tą terminologią arystotelesowską, chodzi nam o to, że różni mają równo.

Sędzia Stanisław Biernat:

Nie, ale proszę mi uprzejmie powiedzieć... Jeżeli chodzi o taki element, to będzie oczywiście część pytania. Czas...

Pan Jan Widacki:

Ale to była odpowiedź na pytanie...

Przewodniczący:

...odpowiedzieć, panie sędzio, proszę pozwolić odpowiedzieć stronie. To są wnioskodawcy.

Sędzia Stanisław Biernat:

Proszę uprzejmie, proszę, jasne.

Pan Jan Widacki:

Uważamy, że różni mają równo, bo tak samo potraktowano tych, którzy przeszli weryfikację i tych, którzy nie przeszli weryfikacji. Mało tego...

Sędzia Stanisław Biernat:

Nie, nie. Jeszcze raz powtórzę, bo to w innym kierunku idzie odpowiedź, dlatego, panie prezesie, jeśli wolno, nie chodzi mi o porównania wewnątrz tej grupy emerytów ze służb, tylko chodzi mi o porównanie z jednej strony emerytów, o których mówimy dzisiaj, objętych nową ustawą, zaskarżoną, a z drugiej strony emerytów z systemu powszechnego, nawiązuję tutaj do tego często powtarzanego zarzutu, że ustawodawca złamał zasadę równości przez to, że zastosował inny przelicznik co do tych emerytów, o których dzisiaj mówimy, 0,7, podczas, kiedy emeryci z systemu powszechnego mają ten przelicznik emerytury 1,3. Więc ja chcę, że tak powiem, rozebrać to na poszczególne elementy i dojść do konkluzji, czy mamy tu, czy możemy tak to porównywać, te dwie kategorie podmiotów? Czy rzeczywiście tutaj mamy do czynienia z naruszeniem zasady równości? Pierwszy taki element, który wybrałem, to jest wymaganie osiągnięcia uprawnień emerytalnych, jeżeli chodzi o staż pracy. Czy mamy tutaj do czynienia z równością, czy nie?

Pan Jan Widacki:

To mamy tu do czynienia, powiedziałbym, nie tylko z dwiema grupami, ale jeszcze trzecia grupa, o której nie można zapomnieć. Otóż, do systemu powszechnego zostali sprowadzeni ci, którzy zostali skazani prawomocnym wyrokiem sądowym. A zatem, przed tym proponowanym przelicznikiem 0,7 chroni prawomocny wyrok sądowy.

Sędzia Stanisław Biernat:

To jest przypadek patologiczny...

Pan Jan Widacki:

Nie. To się stało.

Sędzia Stanisław Biernat:

...o którym już tutaj była mowa. Umówmy się, że nie stanowi to jakiejś takiej rzeczywiście istotnej liczbowo grupy. Proszę uprzejmie odpowiedzieć na moje pytanie. Mamy do czynienia tutaj z podmiotami równymi, jeżeli porównamy czas zatrudnienia niezbędny do uzyskania uprawnień emerytalnych?

Pan Jan Widacki:

Nie wiem, dlatego że takich badań socjologicznych nie mamy.

Sędzia Stanisław Biernat:

Nie, nie. W świetle prawa.

Pan Jan Widacki:

To w świetle... No to raz mówimy... Raz chcemy badać tutaj tylko czystą kwestię abstrakcyjną prawną...

Sędzia Stanisław Biernat:

Ja pytam o prawo.

Pan Jan Widacki:

A czasem zaczynamy sięgać do historii, albo do socjologii. Nie wiem, ja nie mam danych. Ja nie wiem, jak to wygląda po uwzględnieniu wszystkich parametrów. Czasu służby, podstawy wynagrodzenia, wysokości wynagrodzenia. Nie wiem. Jest jeden element, który jest równy, który jest wymierny. To jest przelicznik ten liczbowy. I tu mówimy: tutaj, niestety, do powszechnego systemu zostali zrównani ci, którzy zostali skazani prawomocnym wyrokiem. I to ich chroni przed obniżeniem emerytury...

Sędzia Stanisław Biernat:

Panie mecenasie, to ja w takim razie powiem, bo być może pan mnie nie rozumie, bo nie wierzę, żeby pan tego nie wiedział, że tutaj ten okres, w przypadku funkcjonariuszy, do nabycia uprawnień emerytalnych wynosi piętnaście lat, natomiast w ogólnym systemie dwadzieścia lub dwadzieścia pięć plus pewien wiek.

Pan Jan Widacki:

Ale to jest... To nie, to jest też nieścisle, dlatego że po piętnastu latach jest uprawnienie do uzyskania 40% emerytury, o ile pamiętam.

Sędzia Stanisław Biernat:

Ale w ogóle jest takie uprawnienie. Drugi element, o którym tutaj była mowa.

Pan Jan Widacki:

Ale w powszechnym systemie nie ma takiego częściowego dochodzenia, tak więc to trudno porównywać.

Sędzia Stanisław Biernat:

Dlaczego trudno porównywać? Tym bardziej, że...

Pan Jan Widacki:

Bo nie mamy takich ludzi, którzy by w służbach niemundurowych uzyskiwali uprawnienia po piętnastu latach, więc to jest...

Sędzia Stanisław Biernat:

Dlaczego?

Pan Jan Widacki:

Bo w niemundurowych nie było czegoś takiego, tylko w mundurowych.

Sędzia Stanisław Biernat:

No więc ja właśnie... Moje pytanie jest takie. Czy mamy tutaj do czynienia z podmiotami równymi? Jeżeli chodzi o ten jeden element pierwszy, bo zaraz będą następne, uzyskanie uprawnień emerytalnych.

Pan Jan Widacki:

Czy mamy...? Ale chodzi teraz o..., bo już o tylu podmiotach mówimy, że nam się to...

Sędzia Stanisław Biernat:

Nie, panie mecenasie...

Pan Jan Widacki:

Chodzi o tych powszechnych i mundurowych, tak?

Sędzia Stanisław Biernat:

Tak jest. No, już założmy, że tę jedną sprawę ześmy sobie omówili. Druga kwestia, która wpływa na ewentualne podobieństwa czy różnice tych dwu grup. Odprowadzanie składek emerytalnych. Czy w tym zakresie mamy do czynienia z równością, czy nie? Cały czas te dwie grupy porównujemy.

Pan Jan Widacki:

No, nie, ale...

Pan Marek Chmaj:

Może ja. Nigdy, o ile się nie mylę, w okresie międzywojennym też, służby mundurowe nie odprowadzały składek, tylko miały wypłacane emerytury z budżetu.

Sędzia Stanisław Biernat:

Do tego zmierzam, czyli że tutaj też mamy do czynienia w tej kwestii z różnicami, a nie podobieństwem, prawda? I trzeci element.

Pan Marek Chmaj:

To są rzeczy nieporównywalne – może tak.

Sędzia Stanisław Biernat:

No więc właśnie, panie mecenasie, ja do tego zmierzam, bo potem będzie puenta. Teraz, baza do obliczania wynagrodzenia. W przypadku służb mundurowych to jest ostatnie wynagrodzenie, prawda?

Pan Jan Widacki:

Tak.

Sędzia Stanisław Biernat:

No. Natomiast w układzie powszechnym mamy do czynienia z tym, o czym mówiła szczegółowo pani sędzia Liszcz, ta średnia od dziesięciu lat różnie ustalana. Więc puenta jest taka. Chciałem zapytać, czy pan się ze mną zgadza, że tutaj trudno jest, przy takich różnicach, powiedzieć, że zasada równości absolutnie wymaga tego samego przelicznika, skoro mamy do czynienia z podmiotami różnymi.

Pan Jan Widacki:

To wobec tego uznajmy, że to jest nieporównywalne i wobec tego porównujemy tych nieskazanych i skazanych, i wyjdzie na to, że skazani są premiiowani.

Sędzia Stanisław Biernat:

Dobrze. Jeszcze ostatnia kwestia, jeśli pan pozwoli. Mówiąc jeszcze o równości, wyróżnia się takie dwa jej aspekty. Czasami się mówi o równości miar i równości rezultatów. I można powiedzieć, że równość miar byłaby wtedy, gdyby zastosować ten sam przelicznik. Natomiast równość rezultatu byłaby wtedy, jeżeli w wyniku zastosowania pewnej operacji, tutaj określania wysokości emerytury, okaże się, że ta wysokość emerytury jest mniej więcej taka sama, co wykazują badania. Czy mógłby pan to skomentować? Te dwa aspekty równości.

Pan Jan Widacki:

Tak mógłbym skomentować. Na razie nie mamy... Tu wiemy, że 0,7 jest mniejsze od 1,3, natomiast jak to wyjdzie przy zastosowaniu tych trzech elementów, to będziemy pewnie wiedzieć wtedy, kiedy będą te wszystkie decyzje emerytalne już nowe i nowe przeliczenia wykonane. Póki co, nie są i możemy tylko zgadywać, albo się domyślać. A zatem, nie możemy porównywać. A to, co możemy porównywać, to jest różnica. Poza tym chodzi o to, że nam chodzi o to, nie, żeby tu było zrównanie w sensie faktycznym, bo tego nie jesteśmy w stanie zmierzyć, ani zważyć w tej chwili, natomiast chodzi o to, żeby podmioty były równe co do prawa. I tutaj właśnie mówimy: nie są równe co do prawa.

Sędzia Stanisław Biernat:

Czyli, że nie dał się pan przekonać co do tych różnic, jakie istnieją w pozycji emerytów jednej grupy i drugiej...

Pan Jan Widacki:

Nie dałem się przekonać, dlatego że to jest rzecz... Bo tu się nie ma co przekonywać, bo to można będzie zmierzyć. Ale za jakiś czas.

Sędzia Stanisław Biernat:

Nie, nie, ale co do...

Pan Jan Widacki:

Na razie byśmy zgadywali.

Sędzia Stanisław Biernat:

Co do aspektu prawnego, że takie są różne systemy, że potem nagle wymaganie, żeby był koniecznie ten sam przelicznik, niekoniecznie tutaj pasuje. Bo czasami punkt wyjścia jest po prostu inny.

Pan Jan Widacki:

No to zostawmy w takim razie tych ludzi objętych powszechnym systemem i zbadajmy, jak...

Sędzia Stanisław Biernat:

O skazanych?

Pan Jan Widacki:

Powiedzmy, o tych skazanych.

Sędzia Stanisław Biernat:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Teraz będzie zadawał pytania pan prezes Janusz Niemcewicz.

Sędzia Janusz Niemcewicz:

Ja mam chyba jedno tylko pytanie do pana posła. Ono się wiąże z jedną z odpowiedzi, której pan poseł udzielił przed przerwą. Mianowicie stwierdził pan, że pominięcie wojskowych służb było wynikiem przeoczenia ustawodawcy. Czy tak? Chodziło zwłaszcza o Informację Wojskową.

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak. Ustawodawca nie zauważył tego, że osoby, które służyły w Informacji Wojskowej nie będą ich dotyczyły przepisy tej ustawy o funkcjonariuszach służb...

Sędzia Janusz Niemcewicz:

Panie pośle, od początku to mi się wydawało mało prawdopodobne, żeby ustawodawca przeoczył tak istotną grupę funkcjonariuszy i w przerwie spojrziałem do stenogramu. Stwierdziłem, że na 32. posiedzeniu, 16 grudnia 2008 roku poseł Jarosław Zieliński w imieniu swojego klubu zgłosił poprawkę dotyczącą objęcia regulacją ustawy, między innymi, zwiadu Wojsk Ochrony Pogranicza, Zarządu Głównego Służby Zagranicznej Jednostek Wojskowych, ministra spraw wewnętrznych i podległych mu komórek, Informacji Wojskowej, Wojskowej Służby Wewnętrznej, Zarządu Głównego Sztabu Generalnego itd., itd. Ta poprawka została zgłoszona. Ja nie śledziłem jej losów, ale z tekstu ustawy wynika, że albo została odrzucona, albo wycofana, ale w każdym razie była zgłoszona i była dyskutowana, bo wypowiadał się na jej temat, na przykład poseł Zemke. Czy pan w tej sytuacji podtrzymuje stanowisko, że to był wynik przeoczenia?

Pan Grzegorz Karpiński:

Skoro ustawodawca odsyła do art. 2 ustawy o ujawnianiu informacji, a w art. 2 ustawy o ujawnianiu informacji jest Informacja Wojskowa, to znaczy, że uznaje tę Informację Wojskową za służbę bezpieczeństwa PRL, ale nie zmienił z tej... nie wpisał ich do tych przepisów o emeryturach wojskowych. Ta poprawka, którą pan sędzia cytuje, też tego nie dotyczy, tylko przenosi katalog, jak rozumiem, z ustawy o ujawnianiu do ustawy tej, o którą chodzi...

Sędzia Janusz Niemcewicz:

Panie pośle, dla posła Jarosława Zielińskiego nie ulegało wtedy wątpliwości, że żołnierze tych służb nie są objęci tą ustawą i chciał objąć ich tą ustawą. Innymi słowy, chciał obniżyć w identyczny sposób świadczenia dla emerytów służb wojskowych. Ta poprawka była dyskutowana i – jak sądzę – przepadła, skoro nie znalazła się w ustawie. Ja nie pytam pana o motyw, choć jakieś motyw najprawdopodobniej za tym stały...

Pan Grzegorz Karpiński:

Ja też nie opowiadam o motywach, tylko o tym...

Sędzia Janusz Niemcewicz:

...W związku z czym o to pana nie pytam. Natomiast pytam pana, czy w dalszym ciągu uważa pan, że to jest przeoczenie.

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak, Wysoki Trybunale, bo gdyby ustawodawca nie chciał Informacji Wojskowej, to musiałby wpisać: „o których mowa w art. 2 ustawy z wyjątkiem Informacji Wojskowej”. Odesłał wprost do przepisu art. 2, który zawiera Informację Wojskową.

Sędzia Janusz Niemcewicz:

Dziękuję panu bardzo.

Przewodniczący:

Pytania będzie zadawał pan sędzia Adam Jamróż.

Sędzia Adam Jamróż:

Pozwolę sobie rozpocząć od pytań do przedstawicieli wnioskodawcy, chociaż, jak sądzę, są najbardziej zmęczeni. Ale myślę, że będzie krótko. Powrócę do oceny prawnej postępowania kwalifikacyjnego czy weryfikacyjnego w roku 1990, o którym była mowa w toku rozprawy, i pytanie brzmi tak. Jakie są skutki prawnej, rozumiem, że wielostronne, ale mnie chodzi w szczególności o te skutki prawne, które czy są zobowiązaniem ze strony państwa wobec tych, którzy pomyślnie przeszli weryfikację, czy też nie?

Pan Jan Widacki:

Wysoki Trybunale, jak już tu mówiono, weryfikacja czy kwalifikacja była prowadzona w oparciu o przepis ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa, a szczegóły tego procesu regulowała uchwała Rady Ministrów. Uzyskanie pozytywnej opinii komisji weryfikacyjnej nie było równoznaczne z przyjęciem do służby. Ci kandydaci mogli się z zaświadczeniem, bo dostawali pisemne zaświadczenia, mogli się zgłosić, bądź do szefa Urzędu Ochrony Państwa, bądź do komendanta głównego policji z prośbą o zatrudnienie i mogli być zatrudnieni. Ale w sytuacji, kiedy byli zatrudnieni, to zgodnie z artykułem, o ile dobrze pamiętam, 132 ustawy o UOP, zaliczana im była ciągłość pracy. I teraz jedna rzecz istotna. Pan prokurator tutaj mówił przed przerwą, że te zaświadczenia były wydawane, kwalifikacje były prowadzone pod kątem potrzeb kadrowych resortu. A nie były to świadectwa moralności. Otóż były to świadectwa moralności. Mieliśmy do czynienia, byłem świadkiem tych wydarzeń, mieliśmy do czynienia bardzo często z sytuacją taką, kiedy ktoś zgłaszał się do weryfikacji tylko po to, żeby uzyskać pisemne zaświadczenie z komisji weryfikacyjnej, że w czasie swojej dotychczasowej służby nie naruszył prawa, nie naruszył prawa i godności innych osób, i nie wykorzystywał stanowiska do celów prywatnych. I nie taili niektórzy funkcjonariusze, że jest to im potrzebne ze względów moralnych jako swoiste świadectwo moralności. I nie ubiegali się

o przyjęcie do służby. To jedna sytuacja. I druga sytuacja, o której pan prokurator też nie wie, choć na ten temat mówił. Były sytuacje takie, że komisje weryfikacyjne jeszcze prowadziły kwalifikacje, a już w zasadzie wszystkie etaty były obsadzone. I komisje doskonale wiedziały, że wydając takie zaświadczenia, prawdopodobnie tych ludzi i tak w służbie nie będzie, mimo że takie zaświadczenie dostaną, dlatego że po prostu już nie ma wolnych etatów. Krótko mówiąc, uzyskanie tego zaświadczenia komisji weryfikacyjnej pozwalało na ubieganie się o przyjęcie do służby, w razie przyjęcia gwarantowana była ciągłość służby z wszystkimi tego konsekwencjami, także emerytalnymi, no i takie zobowiązania w imieniu państwa minister spraw wewnętrznych wobec tych ludzi podejmował. A były też przypadki, że traktowali to po prostu jako świadectwa moralności, mimo że może nikomu, może najbliższym tylko pokazali.

Sędzia Adam Jamróż:

Ja właśnie o to chciałem zapytać, ale pan mecenas już właściwie odpowiedział. Mianowicie, także wynikały z tego, zdaniem wnioskodawcy, skutki emerytalne dla tych, którzy byli zatrudnieni. To znaczy, jak zrozumiałem, pana profesora, że ci, którzy pomyślnie przeszli tę weryfikację mieli zasadnie prawo oczekiwać, że będą lata pracy po tej weryfikacji liczone do emerytury według dotychczasowych zasad.

Pan Jan Widacki:

Tak jest. To wynikało wręcz z przepisu ustawy. Z zaliczeniem ciągłości służby, to artykuł, nie pamiętam, wydaje mi się, że 132 ustawy o UOP.

Sędzia Adam Jamróż:

Czyli istnieje iunctim między tą oceną w postępowaniu kwalifikacyjnym a skutkami w zakresie praw emerytalnych?

Pan Jan Widacki:

I zatrudnieniem. I zatrudnieniem w urzędzie.

Sędzia Adam Jamróż:

Oczywiście, tak. I skutkami emerytalnymi. To jest pierwsza kwestia. Druga sprawa jeszcze. Zdaniem wnioskodawcy z zaskarżonych przepisów ustawy – ja będę mówił skrótowo, bo to już było wielokrotnie dyskutowane – wynika odpowiedzialność zbiorowa określonych osób i także wiąże się to ze skutkami represyjnymi. Czy to znaczy, zdaniem wnioskodawcy, że w pismach i stanowisku wnioskodawcy jest wskazany materialnie (nie mówię o *petitum*) wzorzec art. 42 ust. 1 o odpowiedzialności karnej? Czy w świetle Konstytucji należy to oceniać jako kwestię leżącą na obszarze treści?

Pan Marek Chmaj:

Tak, Wysoki Trybunale, pośrednio wynika z tego wzorzec...

Sędzia Adam Jamróż:

Proszę nie mówić „pośrednio”, bo zaraz zapytam, co to znaczy – pośrednio.

Pan Marek Chmaj:

Wzorzec ten wynika też.

Sędzia Adam Jamróż:

Aha, czyli formalnie rozumiem, że zgłoszony. Bardzo dziękuję, tyle do wnioskodawcy, bo muszę się streszczać. Teraz do pana posła przedstawiciela Sejmu pytanie. Pierwsze jest tym samym pytaniem. Troszkę inaczej je postawię, bardziej skrótowo. Czy z postępowania kwalifikacyjnego czy weryfikacyjnego przeprowadzonego pomyślnie dla zainteresowanego wynikały pewne zobowiązania państwa? Jeśli, to jakie?

Pan Grzegorz Karpiński:

Zdaniem Sejmu, Wysoki Trybunale, z postępowań, zaświadczenie, które było wystawione przez komisję weryfikacyjną, było tylko i wyłącznie zaświadczeniem, które umożliwiało funkcjonariuszowi ubieganie się o służbę w nowoutworzonych służbach.

Sędzia Adam Jamróż:

Czyli nie miało żadnych skutków emerytalnych.

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie miało takich skutków, które wiązałyby dzisiejszego ustawodawcę w zakresie...

Sędzia Adam Jamróż:

Ja rozumiem, ale czy w momencie przeprowadzenia tego postępowania kwalifikacyjnego ci, którzy podlegali temu, mieli taką świadomość, że nie ma to żadnego znaczenia emerytalnego? Bo normalnie istnieje iunctim między zatrudnieniem i latami pracy, a skutkami emerytalnymi.

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie o świadomość...

Sędzia Adam Jamróż:

A to byłby pewien wyjątek...

Pan Grzegorz Karpiński:

Natomiast ustawa, o ile dobrze pamiętam, ta ustawa z 1990 roku, która powoływała komisję, przyznawała funkcjonariuszom, to znaczy, nie ingerowała w ogóle w staż pracy i uprawnienia emerytalne, które oni nabyli do tego czasu.

Sędzia Adam Jamróż:

Bo, panie pośle, staram się postawić w sytuacji takiego podlegającego weryfikacji. Po co, w gruncie rzeczy, przeprowadzone jest postępowanie kwalifikacyjne, w którym mówi się „cała przeszłość jest uznana jako działalność pozytywna, są wymogi zatrudnienia”. I on zostaje zatrudniony. On ma prawo oczekiwać, że z tego będą wynikały także określone skutki emerytalne. Takie, jakie w tym czasie z przepisów wynikały dla innych. Nie? A jeśli, to powinien być uprzedzony o tym

Pan Grzegorz Karpiński:

Jak sądzę, po zapoznaniu się z treścią tej uchwały Rady Ministrów nie nabrałbym przekonania o tym, że te emerytury nie zostaną zmienione. To było tylko i wyłącznie tyle, że mogę służyć w nowych służbach.

Sędzia Adam Jamróż:

Dobrze, już nie będę pana dręczył, bo to pytanie było na wszelkie sposoby już... Mam jeszcze jedną kwestię. Padło tu takie stwierdzenie, które mnie szalenie zainteresowało, bo ono ma określoną nośność teoretyczną, a ja go nie do końca rozumiem. To znaczy, nie rozumiem, jak pan poseł to rozumie i dlatego zapytam tak. Być może zacytuję wręcz. Zdaniem pana posła – to padło w wypowiedzi na rozprawie – zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego prawa musi ustąpić przed zasadą sprawiedliwości społecznej. Jak pan poseł to rozumie?

Pan Grzegorz Karpiński:

Odwrotnie. W tym konkretnym przypadku musiałem – nie chcę kwestionować tego, co pan sędzia zanotował...

Sędzia Adam Jamróż:

To znaczy, że było to przejęzyczenie, tak?

Pan Grzegorz Karpiński:

To było przejęzyczenie.

Sędzia Adam Jamróż:

Czyli zasada sprawiedliwości ustępuje przed zasadą [ochrony zaufania obywateli do państwa], rozumiem. Tak?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Adam Jamróz:

No, to jeśli tak, to mnie mniej interesuje.

Pan Grzegorz Karpiński:

To znaczy istota sprowadza się do tego, że zasada ochrony praw nabytych musi ustąpić przed zasadą sprawiedliwości społecznej.

Sędzia Adam Jamróz:

No to właśnie dlatego mnie to zainteresowało. I tak pan poseł powiedział?

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak.

Sędzia Adam Jamróz:

To proszę mi wyjaśnić, o co tu chodzi?

Pan Grzegorz Karpiński:

Otóż, Wysoki Trybunale, każdy, kto nabył uprawnione, określone prawo nie może być przeświadczony o tym, że ono nie zostanie nigdy przez ustawodawcę zmienione. Mogą być takie sytuacje, choćby wynikające z zasady sprawiedliwości społecznej, które będą uzasadniały zmianę tego prawa.

Sędzia Adam Jamróz:

Czy można przerwać? Nie przeszkadzam? Dobrze. To ja zapytam. Co w tej zasadzie sprawiedliwości się mieści? Jakie dyrektywy? Bo to jest najbardziej interesujące. O jaką sprawiedliwość chodzi? Czy doraźnie rozpatrywaną? Sejmu? Rozpatrującego? Decydującego o tym? Czy też są jakieś dyrektywy, które są temu podporządkowane. Proszę zauważyć, chyba się zgodzimy co do tego, że konsekwencje tego byłyby ogromne, gdyby przyjąć, że taka zasada rzeczywiście jest, że w momencie konfliktu przed abstrakcyjnie pomyślaną, chyba że dotrzemy do treści normatywnych, nie do norm, ale dyrektyw przynajmniej, co należy przez to rozumieć. Bo inaczej mielibyśmy samowolę, w gruncie rzeczy. Nie mielibyśmy reguł powszechnych.

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, jeśli ustawodawca chciałby skorzystać z zasady sprawiedliwości społecznej, to nie może, działania jego nie mogą zmierzać do tego, żeby osoba, która miałaby być dotknięta zmianą, czułaby się w jakikolwiek sposób poniżona. Traktowana byłaby w sposób krzywdzący. Powstałoby u niej, czy ta zmiana miałaby godzić w jej status społeczny, obywatelski. To są te dyrektywy, które z zasady

sprawiedliwości społecznej płyną. To znaczy, ta sprawiedliwość społeczna nie może spowodować, że powstanie uzasadnione podejrzenie, że została ona naruszona po raz kolejny w stosunku do tych, których...

Sędzia Adam Jamróz:

Panie pośle, przepraszam, że przerywam, ale teraz pan mówi w odwrotnym kierunku, jeśli dobrze pana rozumiem. Mianowicie, to zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego prawa musi ustąpić przede zasadą sprawiedliwości społecznej. I ja o to pytam.

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie, nie, nie.

Sędzia Adam Jamróz:

Nie? Jeśli jest na odwrót, to nie będę pytał.

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, jeżeli wnioskodawcy... Jak wnioskodawcy twierdzą, że ustawodawca nie był uprawniony do zmiany tych przepisów właśnie z tego powodu, że z art. 2 można wywieść zasadę ochrony praw nabytych, co oznacza, że zawsze, kiedy mówimy o prawach nabytych nie ma możliwości zmiany, chyba że mamy do czynienia z prawami niesłusznie nabytymi. Ale...

Sędzia Adam Jamróz:

Może inaczej, panie pośle. Ja pana wypowiedź tak rozumiem – przepraszam, że to drążymy – że jeśli zasada ochrony zaufania, w skrócie mówię, musi ustąpić w pewnych sytuacjach przed zasadą sprawiedliwości, to znaczy, że ta zasada sprawiedliwości jest ważniejsza. Ma preferencje. To pytam, dlaczego i co pan...

Pan Grzegorz Karpiński:

Tak tylko, że... Wysoki Trybunale, ale są też sytuacje, ja o tym mówiłem w swoim wystąpieniu, kiedy można by uznać, że odjęcie prawa będzie naruszało zasadę... sprawiedliwości społecznej. Ja... W tej chwili trudno mi przywołać przykład, więc ona... Akurat to jest zasada taka, która, jak sądzę, może być rozumiana dwojako i raz wspierać zasadę...

Sędzia Adam Jamróz:

To są różne sytuacje. Ale my mówimy wyłącznie o tej, którą pan poseł zacytował wręcz jako pewną tezę o niesłuchaniu istotnym znaczeniu i konsekwencjach. Mianowicie, że jednak w pewnych sytuacjach konfliktowych ważniejsza jest zasada sprawiedliwości

społecznej. I te wszystkie dyrektywy i normy, także, rozumiem, które trybunał wyprowadzał w swoim orzecznictwie na gruncie Konstytucji, które wynikają z zasady ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego prawa, stają się mniej ważne naprzeciw zasady sprawiedliwości społecznej.

Pan Grzegorz Karpiński:

Zdarzają się takie sytuacje, kiedy tak może być.

Sędzia Adam Jamróż:

Dobrze. To ja pytam. Co się w tej zasadzie sprawiedliwości społecznej mieści, jakie dyrektywy, normy powszechne, żeby nie było tak, że każdy sobie dowolnie tę sprawiedliwość według swego uznania stanowi.

Pan Grzegorz Karpiński:

O tym mówiłem przed chwilą. Nie może ustawodawca, kierując się, jeżeli uznamy, że rzeczywiście są sytuacje, w których zasada ochrony praw nabytych ustępuje przed zasadą sprawiedliwości społecznej, to ustawodawca, uchwalając tego typu przepisy, musi kierować się tym, żeby przepis nie był jeszcze bardziej krzywdzący. Nie może dochodzić do sytuacji takiej, w której osoba, której odejmujemy prawo, czuje się poniżona tym działaniem, której status obywatelski, społeczny czy zawodowy zostaje naruszony.

Sędzia Adam Jamróż:

Ale jak ma ustąpić przed tą zasadą sprawiedliwości społecznej, to trzeba by wiedzieć przed czym ustępuje, na czym ta zasada, w sensie dyrektyw powszechnych czy norm, polega. Panie pośle, jeśli pan nie chce, bo godzina jest późna, to ja nie będę pana tutaj zadrezczał, bo przecież to nie o to chodzi.

Pan Grzegorz Karpiński:

Jestem otwarty na odpowiedzi.

Sędzia Adam Jamróż:

Bardzo dziękuję panie pośle, dziękuję serdecznie. Będę miał pytanie do pana prokuratora. To samo. Czy z tego postępowania kwalifikacyjnego czy weryfikacyjnego, pomyślnie przeprowadzonego dla zainteresowanego, który później jest zatrudniony, wynikają pewne zobowiązania państwa, czy też nie? Zwłaszcza w sferze emerytalnej.

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, najpierw jedna krótka kwestia. Tu mowa była o tych przypadkach, kiedy ci weryfikowani traktowali te zaświadczenia jako swoiste świadectwa

moralności tylko na ten użytek potrzebne. Swego rodzaju, można powiedzieć byłoby to nadużycie prawa, dlatego że wyraźnie mówi ustawa o tym, że to chodziło o tryb i warunki przyjmowania kandydatów do służby, a jednym z tych warunków, czyli uruchomienie tej procedury, było – jak by to powiedzieć – angażowaniem aparatu państwa po to, żeby ubiegać się w następstwie rozstrzygnięcia pozytywnego dla owego kandydata o miejsce w tych nowych służbach. I jeżeli chodzi o te konsekwencje właśnie, to, Wysoki Trybunał, z przepisu art. 133 ustawy o UOP *in fine* wynika, że te osoby zachowywały odpowiednio ciągłość służby lub zatrudnienia. To znaczy, że te osoby miały możliwość zarówno ubiegania się o status funkcjonariusza, jak i o po prostu zatrudnienie na zasadach zwykłego, umownego stosunku pracy na umowy o pracę. Czy w tym przypadku i z takiego sformułowania ustawy, to znaczy zakładającej, że może się zmienić ich status pracowniczy ze statusu funkcjonariusza na status pracownika, nie wynika to, że ustawodawca zakładał, iż nic innego poza samym uprawnieniem do ubiegania o miejsce w tych nowych służbach jeszcze może wynikać? I dlatego, zdaniem urzędu prokuratorskiego, nie można mówić o tym, że z tej normy prawnej wynikał obowiązek zachowania, może inaczej, potraktowania dotychczasowej służby dla potrzeb emerytalnych tak, jak potrzeb w nowych...

Sędzia Adam Jamróż:

Panie prokuratorze, to mam takie pytanie. Zdroworozsądkowe. Zgadza się pan z tym, że jeśli ktoś był poddawany tej procedurze kwalifikacyjnej to po to, żeby był zatrudniony? Tak?

Pan Andrzej Stankowski:

On sam występował o przeprowadzenie takiej inicjatywy, a więc on sam deklarował niejako tym samym chęć zatrudnienia.

Sędzia Adam Jamróż:

Ale to było celem, tak?

Pan Andrzej Stankowski:

To było celem.

Sędzia Adam Jamróż:

Czy zgadza się pan z tym, że dość powszechnie ludzie uważają, że jeśli ktoś pracuje, to po to, żeby w końcu, dzięki tym latom pracy, temu okresowi, otrzymać emeryturę?

Pan Andrzej Stankowski:

Tak. Natomiast chodzi o to, że nikt mu nie gwarantował tego, na jakich zasadach ten okres poprzedni będzie zaliczony. Że on będzie zaliczony, że będzie ciągłość – tak. Ale czy na tych samych dokładnie zasadach, jeżeli chodzi na przykład o stosowanie przelicznika, itd., to już to z przepisu nie wynikało. Być może...

Sędzia Adam Jamróż:

Wobec tego, panie prokuratorze, mam jeszcze jedno pytanie. Czy przepisy ustawy faktycznie uchylają wyniki tamtego postępowania kwalifikacyjnego, czy też nie?

Pan Andrzej Stankowski:

Nie uchylają. Zdaniem urzędu prokuratorskiego w żadnym wypadku nie uchylają tamtego postępowania. Nie uchylają tamtego postępowania i nie uchylają jego wyników ani konsekwencji w postaci zatrudnienia tego człowieka w nowych służbach.

Sędzia Adam Jamróż:

A to ciekawe. Dobrze, dziękuję panie prokuratorze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Teraz chciałbym ja skorzystać z tego, że jestem też sędzią i też zadać parę pytań. Zacznę jednak od pana prokuratora, bo to jest dość pryncypialna sprawa, że mamy rozliczać przeszłość i niezależnie od uchwał Sejmu, to my musimy odpowiedzieć w Trybunałem Konstytucyjnym, jakie są podstawy w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej do rozliczania przeszłości. I to jest pytanie do pana prokuratora. Proszę o wskazanie konkretnych przepisów. Konstytucja pozwala działać tylko wtedy, kiedy na to, zwłaszcza w takich sprawach, związanych z prawami wolnościami obywatelskimi, kiedy jest podstawa. I jaki przepis Konstytucji, czy przepis, czy norma, którą pan wyprowadzi z Konstytucji, wynika, że ma się rozliczać przeszłość choćby w ten sposób, że pewne oceny wypadków historycznych – dzisiaj o tym dużo mówiliśmy, są różne oceny, są różni historycy, mamy wszyscy subiektywne odczucia, jesteśmy w pewnych środowiskach, ale zamienić w oceny prawne, które mają – oceny historyczne zamieniają się w oceny prawne, mające decydujący wpływ na losy ludzkie. Bo prawo do emerytury to jest prawo do środków utrzymania na starość. Jedno z najważniejszych praw człowieka, zwłaszcza, jak traci już swoje siły. Czyli, mówiąc krótko, jaka jest podstawa, na co pozwala Konstytucja w zakresie, w jaki sposób rozliczać przeszłość. Proszę wskazać podstawę prawną.

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunał, prawdę powiedziawszy, jest sytuacja tego rodzaju, że preambuła Konstytucji zawiera określoną ocenę sytuacji przeszłej i ona powinna stanowić dyrektywę interpretacji konkretnych norm konstytucyjnych. Jeżeli zadeklarowano już w art. 2 Konstytucji, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, to znaczy, że ona ma obowiązek ustanowienia takiego porządku, który będzie uwzględniał te oceny, które zostały zawarte w preambule, ponieważ one doprowadziły do przyjęcia takiej akurat zasady. A zatem chodzi o to, że takie demokratyczne państwo prawne nie powinno w żadnym wypadku tolerować dziedzictwa i to jeszcze na dodatek godzącego w pewne poczucie sprawiedliwości społecznej dziedzictwa tego systemu, który został tak negatywnie oceniony w preambule. Więc to jest ta podstawowa zasada dotycząca samego systemu rozliczeń jako takich, to znaczy odejścia od tego wszystkiego, co było związane z tym systemem niedemokratycznym i co było immanentną cechą tego systemu niedemokratycznego. Odejście od tego, czyli przez art. 2 interpretowany z uwzględnieniem preambuły. To jest przede wszystkim podstawowa sprawa.

Przewodniczący:

Zdaniem pana prokuratora na podstawie preambuły, tak?

Pan Andrzej Stankowski:

Tak, z uwzględnieniem...

Przewodniczący:

Tylko tam zwrot mówi „pomni gorzkich doświadczeń z czasów, gdy podstawowe wolności i prawa człowieka były w naszej ojczyźnie łamane” to zresztą dotyczy wszystkich tych sytuacji, które były w historii i że art. 2 pozwala dokonywać w takiej sytuacji, że oceny wypadków historycznych mogą być zamieniane w wiążące wszystkich, a więc obywateli i organy państwa, oceny prawne. Tak?

Pan Andrzej Stankowski:

Plus jeszcze także Wysoki Trybunał, to sformułowanie „pragnąc na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie, a działaniu instytucji publicznych zapewnić rzetelność i sprawność”. Ta rzetelność działania instytucji i zapewnienie praw obywatelskich oznacza zapewnienie tych praw z uwzględnieniem także, jak powiedziałem, tych ocen, które wcześniej zostały dokonane. Więc to jest w sumie taka programowa dyrektywa, jak ma wyglądać państwo demokratyczne. Czyli nie można...

Przewodniczący:

Ja tylko chcę powiedzieć, co jest niewzruszoną podstawą Rzeczypospolitej Polskiej w czasach obecnych, bo Konstytucja jest napisana prospektywnie. Tam to jest kwestia „pomni doświadczeń”. Zawarta jest, chcę przypomnieć w drugim zdaniu – cała preambuła ma dwa zdania – które mówi o tym, że pewne zasady są niewzruszoną podstawą Rzeczypospolitej. Wszyscy, którzy dla dobra III Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali – przypomnę – „wzywamy, by czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi, a poszanowanie tych zasad mieli za niewzruszoną podstawę Rzeczypospolitej Polskiej”. Ale rozumiem, taki jest pogląd pana prokuratora.

Pan Andrzej Stankowski:

Tak.

Przewodniczący:

Panie prokuratorze, ale tutaj wchodzimy w kwestię czy to jest represjonowanie, penalizacja – do tego może jeszcze wróćę – ale o tym, jak można represjonować odnośnie do przeszłości mówi chyba tylko jeden artykuł Konstytucji, zwłaszcza pan prokurator jest chyba w nim biegły, art. 44, prawda? Ja znajduję zresztą jedyną sytuację w Konstytucji, która mówi, że w przypadku przestępstw, podkreślam, które nie mogły być ścigane wtedy z powodów politycznych, zawieszeniu ulega...

Pan Andrzej Stankowski:

Tak jest.

Przewodniczący:

No, ale pan prokurator uważa, że to wynika z tego... A teraz jeszcze jednak pytanie do pana, bo tu ten wątek, wypadki historyczne, bardzo dużo mówiliśmy, oczywiście, jesteśmy sądem prawa, nie jesteśmy sądem historii, ona gdzieś jest w tle. Natomiast jest kwestia taka, że mówimy o pewnej ocenie wypadków historycznych, a jednocześnie mamy dwa przepisy – gdyby pan odpowiedział na to – zawarte w Konstytucji, mówiące o prawie do posiadania własnych poglądów, prawda? Każdych poglądów na temat, między innymi, co to jest wolność sumienia, czyli posiadania różnych poglądów i art. 53 ust. 1, i art. 54 ust. 1 mówią o wolności wyrażania swoich poglądów, czyli akredytuje prawo do posiadania swoich poglądów. Z tego, że ktoś ma inne poglądy, które nie łamią zasad demokratycznego państwa prawnego, to jest właśnie jedna z najważniejszych gwarancji konstytucyjnych. Jak by pan to ocenił, że z jednej strony ustalanie wiążących, to znaczy ocena wypadków historycznych, ale wzajemnie wiążąca

wszystkich obywateli i organy prawne, oceny prawne z tym, że każdy ma prawo do wolności. W wielu uchwałach Sejmu, bo to jest prawo Sejmu do oceny, zresztą przez aktualną większość parlamentarną, o tym pan poseł mówił, że przedtem tego nie uchwalono, bo nie było większości. Teraz większość powstała, to uchwalono tę ustawę. Jak by pan to zderzył właśnie? Prawo do wolności posiadania poglądów, a więc i ocen historycznych, i wszystkich poglądów, żyjemy w wolnym kraju, na tym polegała zmiana w roku 1989, nie systemie totalitarnym (z 54 – 53), z tym, że w preambule ustawy ustala się pewną wiążącą prawnie, bo z niej wynikają pewne konsekwencje zdecydowane, ocenę wypadków historycznych, która zamienia się w wiążącą ocenę prawną. Bo już w preambule, to już nie jest deklaracja, uchwała Sejmu. Chciałbym tu krótką opinię, bo o tym była dzisiaj dyskusja, ale schodzę cały czas na grunt Konstytucji.

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, chodzi o to, że państwo demokratyczne zapewnia wolność posiadania poglądów, ale zarazem ono ma obowiązek stanowienia prawa takiego, które będzie porządkowi demokratycznemu odpowiadało. Poglądy można mieć różne. Można mieć poglądy, zwłaszcza w zakresie ocen zdarzeń z przeszłości, ale te poglądy nie mogą, jak sądzę, doprowadzić do tego, że w następstwie owej zasady wolności poglądów będą utrzymywane w porządku prawnym, podkreślam, regulacje, które są związane z systemem poprzednim, niedemokratycznym, w taki sposób, iż utrzymują jego konsekwencje, nieakceptowalne z punktu widzenia zasad państwa demokratycznego.

Przewodniczący:

Rozumiem, taki jest pogląd pana prokuratora. Ja teraz miałbym pytanie do pana posła, związane z preambułą ustawy, która, wiemy, odgrywa ogromną rolę, bo w zasadzie ustawa jest tylko zrozumiała poprzez preambułę, nie wchodząc, czy ona przesądza o winie, bo inaczej każdy pyta „dlaczego cofa mi się uprawnienia”, a preambuła mówi właśnie to, co mówi. Tam, panie pośle, jeżeli pan zechciałby wziąć preambułę, jest taki zwrot, który ja nie do końca rozumiem, a pan reprezentuje Sejm i ustawodawcę. W końcowej części preambuły mówi się, to jest ostatnie zdanie po myślniku: „Kierując się zasadą sprawiedliwości społecznej, wykluczającą tolerowanie i nagradzanie bezprawia, uchwała się, co następuje”. Czy w związku z tym do tej pory istniejący system dla służb mundurowych, bo o nich mówimy, nie o systemie powszechnym, tylko o systemie służb mundurowych, wszyscy wiemy, że to jest inny system, niż system powszechny, to zresztą istnieje nie tylko w tym kraju, [...] na całym świecie i tutaj

się poruszamy. Ale czy to z tego ma wynikać, że powstała supozycja i to wyrażona przez ustawodawcę, że do tej pory istniejący system, to znaczy do uchwalenia ustawy i teraz już jej wejścia w życie, który stosował takie metody naliczania emerytury, że był ten przelicznik taki, jak był przedtem i jest w tej chwili dla służb mundurowych, był, w stosunku oczywiście do tych podmiotów, które ustawa wyodrębniła, nagradzaniem bezprawia? Czyli, że domniemanie konstytucyjności tych rozwiązań, które istniały, to było nagradzanie bezprawia. Czy ja to dobrze rozumiem, że Sejm taką wysuwał supozycję? Bezprawności obowiązującego dotychczas fragmentu o emeryturach służb mundurowych. Patrę okiem prawnika. Nie oceniam historii. Mnie ten zwrot bardzo zafrapował, ale i zaniepokoił jako sędziego trybunału.

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunale, patrząc na całość preambuły, a szczególnie na ten fragment związany z pierwszym jej ustępem, gdzie Sejm przypomina o tym, że instytucje, które zostały objęte, czy które są wskazane w ustawie to były instytucje, które stosowały bezprawne metody, naruszające podstawowe prawa człowieka. W związku z tym, funkcjonariusze, którzy w tych instytucjach wykonywali swoją służbę, mieli przyznany przelicznik inny, niż ten, który był objęty dla systemu powszechnego. Ustawodawca, zawierając w preambule słowa „wykluczającą tolerowanie i nagradzanie bezprawia”, ma na myśli sytuację sprzed 1990 roku, bo po tym okresie funkcjonariusze zostali objęci takim samym wskaźnikiem, jak funkcjonariusze...

Przewodniczący:

Rozumiem, nie będę już tego drażył. Dziękuję bardzo, panie pośle. Ten zwrot rzeczywiście budzi moje wątpliwości i musimy wyjaśnić przed rozstrzygnięciem.

Mam pytanie do pana prokuratora. Tutaj, w tych naszych pismach i dyskusji, ciągle mówimy „przywilej”, „prawa niesłusznie nabyte” i „prawa nabyte”. I to jest cały czas mieszane. Czy, zdaniem pana prokuratora, „przywilej” znaczy to samo, co „prawa nabyte”? Oczywiście, w ramach pewnego systemu, bo system emerytur służb mundurowych, powiedzmy w skrócie, jest specjalnym systemem; on nawet w 1999 roku został przywrócony, bo była próba włączenia go do powszechnego, uznano za nieudany, że to nie jest ta forma, która motywuje ludzi do pracy w służbach bezpieczeństwa państwa, które są bardzo państwu potrzebne, my o tym wiemy, są niezbędne w każdym państwie. I żeby to rozróżnić, to się miesza. W związku z tym, czy uprawnienia emerytalne osób objętych tą ustawą to był przywilej, czy prawa nabyte, bo wynikały

z istniejących przepisów, czy były niesłusznie nabyte? A teraz jeszcze dodatkowe – już skończę na tym pytaniu. Czy niesłuszne z czasu, kiedy je nabywano, a więc według istniejącego prawa i poglądów na to prawo? Czy teraz, na zasadzie retroakcji i obecnych ocen? Wtedy były, według ocen poprzednich, wydobyte słusznie, a teraz uważamy, że jest niesłusznie. Czy to jest przywilej, czy to prawa nabyte – tu jest inna kwestia, nawet ich ograniczeń, jest całe orzecznictwo trybunalskie, tu bardzo pobieżnie relacjonowane przez wszystkich uczestników dyskusji, i prawa niesłusznie nabyte, które oczywiście wymagają udowodnienia i są jakimś wyjątkiem, ale wtedy – według jakich ocen dokonujemy oceny niesłuszności? Czy teraz, czy według momentu, kiedy one były nabywane? Czy teraz prawa słusznie nabyte mogą po jakimś czasie mogą być uznane, z innej perspektywy czasowej, za niesłusznie nabyte? Choćby dla obecnych funkcjonariuszy państwa. To jest ważne pytanie z punktu widzenia Konstytucji. Gdyby pan prokurator to jasno sprecyzował. O czym my tu mówimy? Czy o przywileju, czy o prawach nabytych, czy o prawach nabytych niesłusznie? Bo to miesza się i różne argumenty padają, przeplatają się. Uniemożliwia to naprawdę prawidłowe rozstrzygnięcie.

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunał, przywilej niekoniecznie ogólnie musi mieć jakąś formę prawną. Jest to coś takiego, co polega na jakimś lepszym traktowaniu kogoś w stosunku do pewnego ogółu. A czy to będzie miało formę prawną czy nie, jest to już zupełnie inna kwestia. W tym przypadku akurat mamy do czynienia z faktem, iż Wysoki Trybunał w swoim orzecznictwie uważał, iż samo obowiązywanie zaopatrzeniowego systemu emerytalnego stanowi, w stosunku do systemu powszechnego, rodzaj uprzywilejowania osób podlegających systemowi zaopatrzeniowemu. Więc w tym znaczeniu jest to również przywilej i jest to także prawo, i to prawo nabyte, jeżeli chodzi o konkretne świadczenia poszczególnych osób. I z punktu widzenia aksjologii konstytucyjnej, zdaniem urzędu prokuratorskiego, możemy tutaj mówić o prawie niesłusznie nabytym w tym zakresie, w jakim dotyczy ono zaliczania do okresu służby, który uprawnia do innego, odmiennego, uprzywilejowanego niż w systemie powszechnym liczenia konkretnego świadczenia, służby w tych organach, które negatywnie są oceniane jako organy bezpieczeństwa państwa niedemokratycznego. W tym znaczeniu – tak, dlatego że niesłuszność nabycia prawa powinna być oceniana każdorazowo, z uwzględnieniem tego, jakiej materii owo prawo dotyczy, jakiej sfery, w jakich okolicznościach było nabyte i jakie są realia i system

wartości obowiązujący w dniu dzisiejszym. A oceny prawnej zawsze praktycznie w przypadku tego rodzaju możemy dokonywać tylko z punktu widzenia w tej chwili tych wartości, aktualnie panujących. Co prawda oceny historyczne muszą uwzględniać kontekst historyczny i błąd ahistoryzmu ocen jest przez historyków traktowany jako bardzo poważny błąd, ale błąd w badaniach. Tymczasem jeżeli chodzi o ocenę stanu prawnego, to w państwie demokratycznym mamy prawo do przewartościowania pewnych regulacji, także dotyczących praw nabytych i ocenić je z punktu widzenia tego, czy one w aspekcie tego systemu wartości, jaki leży u podstaw państwa demokratycznego, mogą być oceniane jako prawa niesłusznie nabyte, czy nie. Tak to wygląda.

Przewodniczący:

Dziękuję za odpowiedź, chociaż nie do końca, bo ją zrozumiałem, ponieważ inaczej pozbawia się przywilejów, inaczej praw nabytych – tu jest całe potężne orzecznictwo – słusznie nabytych, bo też można, one nie są niezmiennalne, ale muszą być spełnione przesłanki z art. 37 ust. 3, bardzo ostre, a inaczej praw niesłusznie nabytych. Dziękuję bardzo, panie prokuratorze.

Teraz mam do wnioskodawców pytanie. Tutaj mamy historię i... czy może tak. Czynniki czasu. Jest ciągłość. Ciągłość życia ludzkiego – człowiek się urodził; ja urodziłem się w czasach PRL-u, żyję w wolnej Polsce, moi rodzice urodzili się w czasach zaborów jeszcze, żyli w II Rzeczypospolitej, żyli w PRL-u i zmarli – już nie żyją oboje – w czasach wolnej Rzeczypospolitej. Ale z ich punktu widzenia ludzkiego losu, z którym się wiąże i prawo do starości, życie jest ciągłe. Na to nakładają się zmiany polityczne. Zachodzą. Choćby historia naszego kraju. Historia moich rodziców jest taka. Nie mamy takiej sytuacji, jak wiele państw, niestety. Czyli są zmiany polityczne i ciągłość życia ludzkiego. Na ile zmiany polityczne mogą rzutować w świetle istniejącej Konstytucji? [W świetle] tych przepisów, które pozwalają – i jak – rozliczać przeszłość na ciągłość życia ludzkiego. To wychodzi w naszym problemie. Ktoś zaczął pracę wtedy, potem pracował, teraz jest emerytem, nie wybrał, jak to się mówi, miejsca urodzenia, ani rodzaju państwowości, w której przyszło mu żyć, bo tak się w jego losie złożyło. Czyli ciągłość życia ludzkiego, ciągłość – przy okazji – państwowości, czy w ogóle jest, co znaczy art. 241 Konstytucji, a zmiany polityczne, to znaczy, zmiany w sposobie postrzegania tej rzeczywistości, o której zresztą dużo mówił pan poseł i było w pytaniach też, przede wszystkim pana sędziego sprawozdawcy. Jaka to jest relacja? Ciągłość życia każdego człowieka, ciągłość państwowości, a zmiany polityczne. Czy ktoś z państwa

by powiedział krótko? Bo to jest taka kwestia syntezy jakby w prawie. W końcu jakiś musimy przyjąć pogląd. Przepraszam, że... to nie jest traktat filozoficzny, ale to jest problem. On tu wychodzi przy emeryturach.

Pan Jan Widacki:

Wysoki Trybunale, jest to pytanie natury filozoficznej, nie czuję się kompetentny odpowiedzieć, ale może próbując to sprowadzić do tych realiów. Mamy do czynienia z funkcjonariuszami, którzy... weźmy tylko tych, którzy przeszli weryfikację. Byli tacy, którzy przeszli weryfikację, zatrudnili się, zostali zatrudnieni w Urzędzie Ochrony Państwa, albo w policji i przepracowali tam kilka czy kilkanaście lat, odeszli i teraz wymiar ich emerytury będzie, według tej ustawy, za okres PRL-u obniżony. Ale byli też tacy, którzy przeszli weryfikację i odeszli na emeryturę rok po zatrudnieniu w nowym urzędzie, w wolnej Polsce. Ten wymiar ich emerytury będzie zupełnie inny, bo ten okres PRL-u był dominujący w czasie ich służby. A przecież, jeśli chodzi o ich postawę moralną, oni byli wszyscy tacy sami, według ocen komisji kwalifikacyjnej. To jest jeden aspekt czasowy. Aspekt drugi. W roku 1990 państwo polskie gwarantowało funkcjonariuszom, którzy przejdą weryfikację i zostaną zatrudnieni, na przykład w Urzędzie Ochrony Państwa ciągłość służby lub zatrudnienia. Ale to nie jest tak, jak sądzi pan prokurator, że ktoś służył, a teraz będzie zatrudniony. Chodziło o ciągłość. Albo ktoś służył, to ciągłość służby polega [na tym], że będzie służył dalej. Był zatrudniony na umowie o pracę, to będzie dalej zatrudniony na umowie o pracę. Nie ma przemienności, tylko z istoty ciągłości to miało wynikać. I teraz został zatrudniony. W warunkach ciągłości służby. W przekonaniu, że warunki emerytalne są takie, jakie są w tej służbie i to jest jeden aspekt. Warunki emerytalne mu się zmieniają. Ale nie tylko to się zmienia. I tu nie tylko jest kwestia, że państwo orzekło coś innego, a teraz orzeka coś innego. Ja myślę, że dla siedzących tutaj panów generałów to nie jest kwestia, że obniży im się emerytury o kilkaset złotych. Dla nich znacznie ważniejsze jest to, że w roku 1990 przez komisje kwalifikacyjne zostali uznani za godnych służby w organach niepodległej Rzeczypospolitej, że poświadczono im, że w dotychczasowej służbie nie naruszyli prawa, nie naruszyli prawa, ani wolności innych osób. Nie wykorzystywali stanowiska do celów prywatnych. A teraz zostali przez preambułę zaliczeni do wrogów narodu. I to jest dla nich znacznie bardziej dotkliwie. I tu państwo w swojej ocenie zmieniło zdanie. I można zapytać, na jakiej podstawie. Ale poza tym między rokiem 1990 a rokiem uchwalenia tej ustawy, rokiem 2009, były jakieś jeszcze

wydarzenia. Przecież te prawa ich zostały potwierdzone ustawami z roku 1993 czy 1994 już w tej chwili nie pamiętam, też jestem zmęczony. I tu jest... Tak, że tutaj mamy też, jak... Czy wydarzyło się coś w międzyczasie, co uzasadnia zmianę oceny moralnej tych ludzi? Czy wydarzyło się po roku 1990 coś, co uzasadnia zmianę oceny moralnej tych konkretnych osób? Ta ustawa dotyczy konkretnych osób. Otóż twierdzę, że się nic nie wydarzyło. I państwo polskie dzisiaj nie może być niełojalne wobec tych ludzi i musi dotrzymać swoich zobowiązań. Także zobowiązań prawnych, ale i moralnych.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Ja jeszcze mam pytanie do pana posła. Krótkie pytanie. Mówimy o sprawiedliwości, zasada sprawiedliwości społecznej, niektórzy mówią – dziejowej, rzeczywiście, art. 2, który o tym mówi, mający ogromne znaczenie dla interpretacji Konstytucji, mający ogromne oparcie w orzecznictwie trybunału, dotyczący szeregu spraw, mówi o tej sprawiedliwości społecznej, ale w jakim kontekście. Tutaj chciałbym jeszcze raz uzyskać opinię pana posła, który mówił o tym konflikcie wartości często, że sprawiedliwość społeczna ma zwyciężać – kto nie jest za sprawiedliwością? – ale jak mówi art. 2? Czy pan się zgodzi? Art. 2 mówi, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, czyli mówi w ten sposób, że sprawiedliwość społeczna ma być iunctim z demokratycznym państwem prawnym. Czyli ma być realizowana jak? Zgodnie z zasadami, o czym zresztą pan poseł wspominał, demokratycznego państwa prawnego, czyli, między innymi ochrony praw nabytych, poszanowania godności człowieka – najważniejszy art. 30, który zresztą wisi nad drzwiami do tej sali, niezbywalne prawa. W tym, co mówi preambuła Konstytucji w drugim zdaniu. I w związku z tym mam pytanie do pana posła, już krótko, go nie chcę wracać do wątków faktycznych, ale ono jest bardzo ważne. Czy, realizując sprawiedliwość społeczną, możemy ją robić tylko w ramach wszystkich wartości państwa prawa, czyli poszanowania godności, praw nabytych, ciągłości między innymi czasu, czynnika czasu, przecież to też jest bardzo ważny element – czas w prawie. Czas w prawie ma ogromne znaczenie, przy przedawnianiu, nie jest to rzecz, że można wracać w nieskończoność do pewnych rzeczy. Czy możemy to robić w sposób jakby oparty tylko na sprawiedliwości społecznej, o co pytał pan sędzia Jamróz? Pytał, czy to może być sprawiedliwość społeczna rozumiana arbitralnie. Że aktualna większość polityczna – mamy wybory – ma swoją wizję sprawiedliwości społecznej. Będzie kolejna zmiana polityczna, żyjemy w kraju

wolnym, wolnych wyborów, inna większość polityczna w Sejmie może mieć inną wizję, którą zresztą w uchwale wyrazi, co wolno jej robić. Kończąc, czy jest *iunctim*, zdaniem pana, w art. 2, że sprawiedliwość społeczna tak, ale tylko przy realizacji wszystkich wartości demokratycznego państwa prawnego?

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie, Wysoki Trybunale, ja o tym mówiłem we wcześniejszej odpowiedzi na pytania pana sędziego, ale też w swoim wystąpieniu w części wstępnej rozprawy. Ustrojodawca, uchwalając Konstytucję, pominął Polskę Ludową. Stwierdził, że u podstaw nowego porządku konstytucyjnego leżą inne wartości. I pytanie, które dzisiaj staje, to jest takie, czy w świetle tej zasady sprawiedliwości społecznej, utrzymanie korzystniejszego systemu emerytalnego za okres pracy w organach PRL, tej zasady nie narusza.

Przewodniczący:

Rozumiem. Dziękuję bardzo panie pośle. Ja jeszcze mam ostatnie rzeczywiście pytanie, wszyscy jesteśmy zmęczeni, pytam, krótko, choć miałbym ochotę jeszcze o wiele rzeczy spytać przed wydaniem rozstrzygnięcia. Mam pytanie do pana prokuratora. To jest bardzo ważne pytanie, w sprawie sposobu interpretacji Konstytucji. To co się określa „konstytucjonalizm” a „konstytucjonizm”, czyli krótko mówiąc. Czy ustawodawca może wszystko, byle przestrzegał wymogów ustrojowo-proceduralnych? To zresztą było tematem naszych tu spotkań w trybunale, ukazała się już nawet książka o preambule. Czy właśnie jest bardzo ograniczony? Bardzo wiele chce, ma wiele swoich ocen, ale jest ograniczony przez zasady wartości i normy konstytucyjne. I to jest to, co musi robić ustawodawca, a od kontroli, czy tego przestrzega, najwyższym kontrolerem w razie wątpliwości jest właśnie trybunał. Czyli, czy pan prokurator prezentuje konstytucjonalizm, ten, który był choćby w tym cyklu spotkań, w których pan też brał udział, które robiliśmy w trybunale, ukazała się książka, zabierali głos najwięksi konstytucjoniści, nie tylko filozofowie, etycy, czy właśnie, że jak są spełnione pewne warunki ustrojowo-formalne, jest większość parlamentarna, tryb legislacyjny nie został naruszony, można to zrobić, co – zdaniem ustawodawcy – jest słuszne, a nie krępować się, że trzeba to zderzyć po kolei ze wszystkimi rygorami, które narzuca, bardzo ostre, Konstytucja demokratycznego państwa prawnego?

Pan Andrzej Stankowski:

Wysoki Trybunale, ustawodawca nie jest ustrojodawcą, a więc może się poruszać tylko w granicach wyznaczonych mu przez ustrojodawcę, a zatem zakreślonych

przez Konstytucję, tak co do aspektów formalno-procesowych, jak i innych zasad, także materialnoprawnych, ustanowionych w Konstytucji. To jest absolutnie oczywiste.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję. Jeszcze dwoje sędziów chciało zadać pytania, oni zabierali głos. Pierwsze pytanie chciała zadać, dodatkowe, bo już byśmy kończyli tę fazę, bardzo wyczerpującą dla państwa, dla uczestników, dla sędziów także trudną, nawet dla publiczności zainteresowanej wynikiem sprawy, pani sędzia Teresa Liszcz. A potem pan sędzia Rzepliński.

Sędzia Teresa Liszcz:

Przepraszam, ale chodzi o ten dokument, który dostaliśmy w trakcie i pewne późniejsze tu wypowiedzi. Postaram się jak najkrócej. Rzecz pozornie drobna, ale uczyniono z tego argument, wnioskodawcy uczynili argument, że oto zdarzało się tak, że wręcz podjęcie służby w UB czy SB było przymusowe. Nie było wyjścia, była kara. Na dowód dostaliśmy nakaz pracy absolwenta i dołączona ustawa, która regulowała te nakazy pracy. Pan przedstawiciel wnioskodawców twierdził, że chodziło tu w istocie o nakaz służby w charakterze funkcjonariusza. Tymczasem z ustawy wynika wyraźnie, bez wątpliwości, że chodzi o umowę o pracę. Art. 8 „Umowa o pracę zawarta przez ucznia średniej szkoły lub zawodowej, lub studenta rozwiązuje się z mocy prawa po ukończeniu przez niego studiów z dniem ustania obowiązku”. Obowiązek ustaje po trzech latach. Mógł być krótszy. Czy to jest skierowanie do pracy – zatrudnia się na podstawie umowy o pracę, która się z mocy prawa rozwiązuje po trzech latach. A więc nie ma mowy tutaj, żeby ktoś był mianowany, żeby był funkcjonariuszem. Kara, która jest przewidziana, to jest kara za wykroczenie. Maksimum trzy miesiące aresztu. Nie lekceważę tego, broń boże. Ale żeby była jasność – nie chodzi o funkcjonariusza. A teraz sprawa, która się z tym wiąże. Przewijało się tutaj uzasadnienie – no, a co winien informatyk, telefonistka, sekretarka, itd., że pracowała tam i jakie to miało znaczenie. Wobec tego mam pytanie do przedstawiciela wnioskodawców – który z panów się zdecyduje. Czy bez informatyków, obecnie – wcześniej ich nie było, bez telefonistek, szyfrantów, sekretarek, maszynistek mógłby sprawnie funkcjonować Urząd Bezpieczeństwa? Czy oni nie przyczyniali się do skutecznej pracy tego urzędu?

Pan Jan Widacki:

Tak, również bez pracy pracowników elektrowni, gazowni, wodociągów Urząd Bezpieczeństwa nie mógłby sprawnie funkcjonować.

Sędzia Teresa Liszcz:

Dziękuję. Ale jeszcze jedna sprawa.

Przewodniczący:

Jeszcze jedna?

Sędzia Teresa Liszcz:

Tak. Wróćę do tej sprawy, bo ona jest, moim zdaniem, jednak kluczowa. Swoje stanowisko przedstawiciele wnioskodawców uzależniają często od tego, czy mamy do czynienia z represją, czy tylko z likwidacją niesłusznie nabytego prawa, bądź niesłusznie nabytego przywileju. Dla mnie przywilej to jest coś obiektywnie nieuzasadnionego, nawiasem mówiąc. Ale wolę operować tym, że to w przypadku służb w tamtych organach bezpieczeństwa to było prawo niesłusznie nabyte. W organach bezpieczeństwa suwerennego i demokratycznego państwa, to jest szczególne uprawnienie uzasadnione charakterem tej służby. I teraz, czy tutaj mamy do czynienia rzeczywiście z czymś więcej, z czymś gorszym niż tylko niwelacją tego przywileju? Panowie przedstawiciele wnioskodawców bardzo się trzymają tego przelicznika, bo to jest łatwo porównać. 0, 7 a 1,3 i różnica ewidentna. I jak gdyby abstrahują od innych spraw. To wobec tego ja tak zapytam. A czy gdyby zmienić, podwyższyć ten przelicznik do 1, 3, czyli do takiej wysokości, jaka obowiązuje przy ustalaniu prawa do emerytury za okresy składkowe, za jeden rok okresu składkowego jest 1,3% podstawy, czyli ustanowić przelicznik na takim poziomie jak jest za okresy składkowe, czyli za okresy pracy głównie, w ubezpieczeniu społecznym, czyli w tzw. powszechnym systemie, a jednocześnie zostawić ewidentnie korzystniejszą podstawę – uposażenie z ostatniego miesiąca służby – i zostawić nabycie pierwszego prawa po piętnastu latach?

Przewodniczący:

To jest drugie pytanie, ostatnie tak?

Sędzia Teresa Liszcz:

Tak, tak, to jest drugie pytanie.

Przewodniczący:

Czy ostatnie?

Sędzia Teresa Liszcz:

Panie prezesie mam takie „podpytanie” do tego, ale bezpośrednio z tym związane. Czy byłaby równość wtedy? To dotyczy bezpośrednio sprawy, a sprawa jest ogromnej wagi jednak. I trudno.

Pan Jan Widacki:

Odnoszę wrażenie, że w tej dyskusji umknęło nam jedno, że rzecz dotyczy nie tylko funkcjonariuszy, ale też członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Czy w ich przypadku mamy do czynienia z likwidacją przywileju czy z represją? W naszym przekonaniu z represją.

Sędzia Teresa Liszcz:

Przepraszam, panie mecenasie, ja pytam nie o członków WRON, tylko pytam wyraźnie o funkcjonariuszy UB, SB i proszę odpowiedzieć na pytanie.

Pan Jan Widacki:

Ustaw dotyczy jednych i drugich...

Sędzia Teresa Liszcz:

Ale ja pytam o ten aspekt. Tak się składa, że pytam o ten aspekt.

Pan Jan Widacki:

To już odpowiadaliśmy. Uważamy, że w tej postaci jest to represja.

Sędzia Teresa Liszcz:

Ale ja pytam o co innego. Ja wiem, że pan mecenas jest zmęczony, wszyscy jesteśmy trochę zmęczeni. Ja pytam inaczej. Gdyby założyć hipotetycznie tak, jak państwo uważają, że byłoby słusznie, żeby przelicznik był nie 0,7, tylko 1,3, jak w systemie powszechnym za okresy składkowe, a jednocześnie zostawiono by podstawę wymiaru taką, jaka jest u funkcjonariuszy, bo tego się nie rusza, ostatnie uposażenie, a w systemie emerytalnym, średnia z 10 lat, nawet takich, gdzie pół roku człowiek był na zwolnieniu, albo był bezrobotny, i zostawić możliwość nabycia prawa do emerytury po piętnastu latach, podczas gdy w systemie powszechnym nabywa się po dwudziestu lub dwudziestu pięciu. Czy pana zdaniem wtedy byłaby równość?

Pan Jan Widacki:

Odpowie pan mecenas... Ja tylko chciałem wyjaśnić, że nie jestem mecenasem, zawiesiłem praktykę adwokacką dwa lata temu.

Sędzia Teresa Liszcz:

Przepraszam, panie pośle.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, chciałbym powiedzieć, że specjalne uposażenie emerytalne dla funkcjonariuszy określonych służb jest pewnym przywilejem, ale jest...

Sędzia Teresa Liszcz:

Przepraszam, panie mecenasie, ale jak się dyscyplinujemy to w obie strony. Ja proszę o jasną odpowiedź na jasne, moim zdaniem, pytanie. Czy uważaliby, czy uważałby pan jako przedstawiciel wnioskodawców, że doprowadzilibyśmy do równości i sprawiedliwości, gdyby obniżono przelicznik dla tych funkcjonariuszy objętych ustawą, zamiast do 0,7 do 1,3, ale jednocześnie pozostawiono dotychczasowy, bo pozostawia się w ustawie, sposób liczenia podstawy – uposażenie z ostatniego miesiąca służby – i zostawiono możliwość nabycia emerytury po piętnastu latach, czy wtedy byłoby równo i sprawiedliwie, biorąc pod uwagę system powszechny i funkcjonariuszy?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, nie byłoby ani równo, ani sprawiedliwie. Chcę podkreślić, że zasada...

Sędzia Teresa Liszcz:

No właśnie. I to mi wystarczy. To mi wystarczy. Jeszcze tylko jedno pytanie, bezpośrednio z tym związane. W jakiejś wypowiedzi, przy okazji właśnie tego porównywania, pan mecenas powiedział, że tak, przepraszam, pan poseł Widacki powiedział, że tak, po piętnastu latach, ale tylko 40%. A czy mógłby pan poseł powiedzieć, ile po piętnastu latach dostałby ubezpieczony na podstawie ustawy z 1998 roku o emeryturach i rentach z ubezpieczenia społecznego?

Pan Jan Widacki:

Nie znam takich danych. Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

Sędzia Teresa Liszcz:

To ja łatwo przypomnę. Nic by nie dostał, bo póki nie będzie miał dwudziestu pięciu lat, to nie dostałby niczego. Zero by dostał. Mógłby się starać o rentę socjalną najwyżej. Ale jeszcze jedno – to jest kontynuacja tego samego pytania. Czy pan poseł się orientuje, jaki jest średni procent zastępowalności obecnie w systemie powszechnym zarobku będącego podstawą przez emeryturę?

Pan Jan Widacki:

Nie orientuję się.

Sędzia Teresa Liszcz:

Więc dochodzi 40% góra 42% za lat pracy dwadzieścia pięć, trzydzieści, bywa że czterdzieści. A po piętnastu latach ma to funkcjonariusz. Dziękuję, to już naprawdę wszystko.

Przewodniczący:

Dziękuję. Mam nadzieję, że jedno pytanie zada w tej chwili pan sędzia Rzepliński, proszę bardzo.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Ja nie wygłaszałem żadnych ogólnych tekstów, zadawałem tylko pytania, ale na tle tej rozprawy, wydaje mi się, że należy powiedzieć, że trzeba powiedzieć, że ja bym się głęboko nie zgadzał z tym, że zmiana polityczna wymusza nieodpowiedzialność, bo buduje kulturę, która się po angielsku nazywa *impunity*, która jest gorzej niż trucizną dla życia publicznego, życia prawnego, życia kulturalnego. Zmiana polityczna nie znosi odpowiedzialności za zło, które się wyrządzało. W systemach demokratycznych daje się wymuszać odpowiedzialność funkcjonariuszy publicznych na bieżąco. W systemach niedemokratycznych, nie. Najlepszym tego przykładem – i to jest bardzo trudny proces w każdym kraju, zabiera bardzo wiele lat, czasami kilkadziesiąt – ostatnim tego przykładem jest decyzja prezydenta Brazylii, który uruchomił w Federalnym Zgromadzeniu Narodowym procedurę wydania ustawy o odpowiedzialności funkcjonariuszy reżimu, który został obalony w 1985 roku. Też bezkrwawo na szczęście, jak na szczęście u nas. W imię właśnie budowy kultury odpowiedzialności. Ponieważ wiele tutaj danych było mówionych, danych dotyczących emerytur nowonaliczonych, że w ogóle nic nie wiemy. Mie jest absolutnie prawdą, że nic nie wiemy. Te informacje są publicznie dostępne. Można zadzwonić sobie nawet do zakładu emerytalno-rentowego i ogólne dane segregowane uzyskać. Trybunał Konstytucyjny otrzymał pismo z 5 stycznia bieżącego roku, które zawiera dane praktycznie wszystkie, dla wszystkich funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa PRL. I średnia emerytura nowa wynosi 2351 złotych i jest wyższa o około 800 złotych od emerytury przeciętnej, o 45 z przecinkiem, dokładnie, procent od emerytury w systemie powszechnym, która wynosi 1632 złote. To są twarde dane, to są dane z urzędu państwowego. Nie wiem, czy na sali jest jeszcze, bo zdaje się, że był pan dyrektor Wdowczyk, dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji RP. W korpusie generałów ta przeciętna nowa emerytura wynosi 8590 złotych i pragnę zauważyć, że znakomita większość emerytowanych generałów, to są generałowie, którzy przeszli na emeryturę przed połową 1990 roku. W korpusie oficerów starszych, a więc od majora – 3457 złotych, oficerów młodszych – 2069 złotych, aspirantów i chorążych – 2152 złote, podoficerów – 1782 złotych i szeregowców – 1452 złote, tylko w tym korpusie jest poniżej średniej krajowej. Ale tak się dziwię, żeby dostać emeryturę mundurową trzeba

odsłużyć co najmniej piętnaście lat, a szeregowiec to szeregowiec i starszy szeregowiec, czyli to nie byli najlepsi pracownicy organów bezpieczeństwa PRL, ale emeryturę mają znacznie wyższą od tych, którzy jako szeregowi pracownicy w systemie powszechnym przechodzą na emeryturę. Teraz mam pytanie dotyczące, żebyśmy nie mistyfikowali tych, którzy zostali skazani prawomocnie przez sąd za zbrodnię komunistyczną, czy wcześniej jeszcze, jak to nie było nazywane, proces toruński, że oni w sumie są premiowani przez sam fakt skazania przez sąd karny, bo przechodzą do powszechnego systemu 1,3. Ale przechodzą całkowicie, to znaczy przechodzą również z tym, że nie mogą sobie wybrać, jak w przypadku emerytowanych funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL, na przykład renty chorobowej, nie mogą również skorzystać z tego... W przypadku tych czterech oficerów skazanych w procesie toruńskim. Ja nie wiem, czy tych dwóch najmłodszych odsłużyło już piętnaście lat, założmy, że odsłużyło. To w ogóle nie ma żadnego znaczenia. Żadnego znaczenia dla emerytury, które będą otrzymywać. Bo przecież przechodząc do systemu powszechnego muszą wypracować co najmniej 25 lat, pomijam to, że oni odbywali karę w tym czasie, to się nie liczyło, to były okresy zupełnie nieskładkowe, a więc dziesięć lat musieli pracować po odbyciu kary, co najmniej dziesięć lat, żeby móc wypracować już emeryturę w systemie powszechnym. Te 40%, gdyby odsłużyli już co najmniej piętnaście lat do momentu ich aresztowania, nie przekładałoby się w żaden sposób na wysokość uposażenia emerytalnego, które takie osoby wypracują. Więc nie mistyfikujmy skazania na karę kryminalną przez sąd karny i nie łączmy tego zupełnie z tym systemem, o którym tutaj jest mowa. Kwestia ciągłości służby. Mam pytanie do wnioskodawców. Proszę wskazać przepis ustawy o UOP, który zapewnia ciągłość służby. I jeżeli nawet byśmy tak przyjęli, a nie ma takiego przepisu – od razu mówię, to jaka jest dla ostatecznej emerytury ciągłość pracy, bo też była zachowana? Ktoś przyszedł do tej służby we wrześniu 1990 roku, był nauczycielem, był dziennikarzem, był – nie wiem – asystentem na uczelni, był jeszcze kimś tam. On też zachował ciągłość pracy, ale ta ciągłość pracy, jeżeli chodzi o emeryturę, to były te maleńkie, drobne pensyjki. I znowu, z tego punktu widzenia, gdyby była zachowana ciągłość służby i gdyby był przepis ustawy, bo tylko ustawa mogłaby decydować o tym, to oczywiście mielibyśmy do czynienia z ewidentną dyskryminacją. Ale czy wnioskodawcy są w stanie wskazać przepis ustawy o UOP, który zapewniając nowoprzyjętym funkcjonariuszom, bo każdy był nowoprzyjęty, bo to był zupełnie nowy organ w zupełnie nowym ustroju, zapewniał jednakowe traktowanie i żadnej

dyskryminacji? I nie mamy żadnych przypadków, w których publicznie by się dyskutowało, że funkcjonariusze, którzy poprzednio byli funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa byli dyskryminowani w nowych organach bezpieczeństwa państwa już wolnego. Proszę wskazać przepis ustawy.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, trudno nam wskazać teraz konkretny przepis. Tutaj pan prof. Widacki mówił, że prawdopodobnie jest to artykuł sto trzydziesty...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Panie mecenasie, skoro jest pan przy słowie, to w opiniach prawnych, które pan wygłaszał, mówił pan, że dzięki temu, że nasi funkcjonariusze wzięli udział w operacji uwolnienia sześciu agentów amerykańskich w Iraku, bodajże w marcu 1990 roku, Kongres USA zgodził się darować Polsce 16,5 mld dolarów długu. Na obecne pieniądze to by było, 18 gdzieś miliardów, czyli 3 mld. za jednego agenta. Czy jest pan w stanie wskazać inny przypadek, kiedy rząd USA za uratowanego swojego agenta komuś zapłacił sumę 3 mld. dolarów?

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, nie jestem w stanie wskazać innego przypadku...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

A czy to nie było tak, że ci nasi funkcjonariusze – rzeczywiście bardzo dzielnie się tam sprawowali i wszyscy jesteśmy dumni z tej operacji – mogli się tam znaleźć, dlatego że były 10 mln. pracowników w pewnym związku zawodowym, że było 10 tys. internowanych, internowanych przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa państwa, że było dobrych kilka tysięcy więźniów politycznych i demokratyczna opozycja, która absolutnie nie dała się sprowokować do stosowania przemocy. Co było przyczyną, że ci nasi dzielni funkcjonariusze znaleźli się w Iraku? Czy w innej sytuacji, by się tam znaleźli?

Pan Jan Widacki:

Wysoki Trybunale, to jest pytanie bardziej do świadka. Przypuszczam, że lepiej by generał Czempiński odpowiedział, ale nie ma takiej możliwości proceduralnej, więc powiem to, co wiem. Mogli się tam znaleźć, dlatego że poprzednia formacja była tam obecna i miała tam rozpoznanie. I dlatego ta operacja mogła się udać. I gdyby nie było ciągłości służb, to operacja by się nie udała. I byłaby w ogóle niemożliwa.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Jeżeli pan poseł jeszcze sekundę by się zatrzymał... Na pytanie pani sędzi Liszcz pan, jak sądzę, jednak sprowadził to do absurdu, mówiąc, że też za funkcjonowanie organów bezpieczeństwa państwa wtedy, w latach pięćdziesiątych zwłaszcza, odpowiadały również osoby, które pracowały w elektrowniach, wodociągach i wszyscy jakby byli uwikłani w funkcjonowanie tych służb. Czy wobec tego również...

Pan Jan Widacki:

Tak nie powiedziałem.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Ale ja tak to rozumiałem. Czy to, że był uwięziony pewien arcybiskup, internowany, i to robili funkcjonariusze, czy on też jakby był uwikłany w to, że funkcjonowała tajna policja polityczna? Jak można sprowadzać tak do absurdu tę sytuację, mówiąc, „ale przecież ktoś obsługiwał te urzędy, musiał dostarczyć prąd, musiał dostarczyć wodę i wywieźć śmieci, itd.”. Czy rzeczywiście wszyscy byli uwikłani w funkcjonowanie organów bezpieczeństwa państwa?

Pan Jan Widacki:

Ja tak nie powiedziałem. Odpowiedziałem na konkretne pytanie, czy mógł funkcjonować urząd bez tych informatyków, kierowców; powiedziałem, że nie mógł, tak jak by nie mógł funkcjonować bez... Ale jeżeli o tym mówimy, jeżeli już tak mówimy, to musimy powiedzieć więcej. Przecież organy bezpieczeństwa nie działały samowolnie, same nie wyznaczały kierunku polityki państwa. Realizowały politykę partii i rządu, a przecież nikt tu w tej chwili nie mówi o członkach PZPR jako odpowiedzialnych za ten system i za funkcjonowanie tego systemu. A przecież nie mówimy także o prokuratorach, którzy nadzorowali śledztwa prowadzone przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, więc jest to szalenie delikatna sprawa i bardzo ja bym się osobiście bał wprowadzać takie [rozdzielenia], kto był uwikłany, kto nie był uwikłany i jak dalece był uwikłany. Od tego jest prawo karne, że jeżeli ktoś był uwikłany w sposób przestępczy, to od tego jest prokuratura, Instytut Pamięci Narodowej i na koniec sądy niezależne do wymierzenia sprawiedliwej kary.

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Rozumiem. Mam pytanie do pana posła, *a propos* tego zakresu podmiotowego. Rozumiem, że pan nie brał udziału w głosowaniu, także poprawek i wniosków mniejszości. Czy brał pan udział w głosowaniu?

Pan Grzegorz Karpiński:

Brałem udział w głosowaniu. Nawet spojrzałem do sprawozdania komisji po tym pytaniu...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

Kontynuując to, o co pytał pan sędzia Niemcewicz. Czy zna pan wynik głosowania w sprawie wniosku mniejszości o włączenie, między innymi, byłych funkcjonariuszy organów Informacji Wojskowej.

Pan Grzegorz Karpiński:

Nie, nie pamiętam. Natomiast...

Sędzia Andrzej Rzepliński:

To ja panu powiem. Głosowało 435 posłów, za było 159, przeciw 260. Posłowie doskonale wiedzieli, że funkcjonariusze emerytowani byłej Informacji Wojskowej i innych wojskowych służb nie są poddani rygorom tej ustawy, a to wynika wprost, panie pośle, z art. 3 ust. 1 ustawy nowelizującej, który wprost mówi, że jeżeli chodzi o wojskowe organy emerytalne, to ustalą one nową emeryturę wyłącznie w stosunku do żołnierzy, członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Zarządzam teraz półgodzinną przerwę, do godziny 19.00.

[przerwa od godz. 18.28 do godz. 19.00]

PO PRZERWIE

Przewodniczący:

Przechodzimy do ostatniej fazy postępowania, w której uczestnicy postępowania sformułują zwięzłe swoje wnioski końcowe. Jako pierwszym udzielam głosu przedstawicielom wnioskodawcy.

Pan Marek Chmaj:

Wysoki Trybunale, w toku dzisiejszej rozprawy przedstawiliśmy szereg argumentów przemawiających za tym, żeby uznać, iż ustawa z 23 stycznia 2009 roku jest aktem niekonstytucyjnym. Wskazaliśmy, że jest to akt prawny uchwalony w sposób niechlujny, że jest to akt prawny zawierający liczne luki, zawierający wyjątki, nieuzasadnione przepisy, które zarówno w zakresie przedmiotowym, jak i w zakresie podmiotowym nie powinny pozostawać w systemie prawnym Rzeczypospolitej Polskiej. Podkreślamy, że ta ustawa ma charakter represyjny, że ta ustawa jest sprzeczna z Konstytucją i z zasadami określonymi w rozdziale I Konstytucji oraz szeregiem przepisów, które wskazaliśmy we wniosku do trybunału oraz w piśmie z 30 sierpnia 2009

roku. Pragniemy podkreślić, że ta ustawa, jeżeli pozostanie w systemie prawnym Rzeczypospolitej Polskiej, będzie ustawą głęboko niesprawiedliwą, ustawą, która uderza w te wartości, które uważamy za najważniejsze. Dlatego też, podtrzymując wcześniejsze stanowisko, podtrzymując argumenty przedstawione w pismach procesowych i w dniu dzisiejszym, bardzo proszę Wysoki Trybunał o uznanie przepisów ustawy z 23 stycznia 2009 roku za niezgodne ze wskazanymi przepisami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, panie mecenasie. Udzielam teraz głosu przedstawicielowi Sejmu.

Pan Grzegorz Karpiński:

Wysoki Trybunał, w imieniu Sejmu wnoszę, jak w piśmie procesowym przedstawionym przeze mnie w pierwszej części wnioskiem, jednocześnie, będąc przy głosie, chciałem wyjaśnić dwie kwestie, w które w toku rozprawy się pojawiły. Pierwsza, to sprawa związana ze wskaźnikiem 0,7. Ja na pytania wyjaśniłem, że jest to okres, który jest właściwy dla okresu, kiedy osoby...

Przewodniczący:

Panie pośle, ale to są wnioski końcowe, to nie jest ta faza już, przepraszam.

Pan Grzegorz Karpiński:

Pozwalam sobie skorzystać, ponieważ pan pełnomocnik wykorzystał ten moment też na...

Przewodniczący:

Ale to już są wnioski końcowe. Mamy już za sobą cały dzień...

Pan Grzegorz Karpiński:

W każdym razie, to nie jest okres taki, gdzie osoba nie świadczyła pracy w ogóle, tylko to jest taki okres, który ustawodawca uznał, że z powodu innej aktywności, na przykład takiej, jak studia, takim wskaźnikiem powinien być potraktowany.

I druga sprawa, ta poprawka dotycząca Informacji Wojskowej, ona była szersza, dlatego że projektodawcy chcieli uchylić również stosowanie art. 15 ust. 1, a więc przepisu, który mówi o tym wymiarze 40% po piętnastu latach pracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Ale w sumie konkluzja jest, że pan podtrzymuje w całości?

Pan Grzegorz Karpiński:

Jak na wstępie – podtrzymuję wniosek, który był złożony w piśmie i w moim wystąpieniu na początku.

Przewodniczący:

Rozumiem, dziękuję bardzo panie pośle i udzielam głosu panu prokuratorowi generalnemu.

Pan Andrzej Pogorzelski:

Wysoki Trybunale, w całości podtrzymuję stanowisko, jakie zaprezentowałem w dniu dzisiejszym w swoim wystąpieniu.

Przewodniczący oznajmił, że Trybunał Konstytucyjny uznał sprawę za dostatecznie wyjaśnioną.

Przewodniczący zamknął rozprawę o godz. 19.08 i oznajmił, że wyrok ogłoszony będzie w dniu 14.01.2010 r. o godz. 11.00 w sali rozpraw TK.

Dnia 14.01.2010 r. o godz. 11.00 przewodniczący ogłosił postanowienie, o otwarciu zamkniętej rozprawy i odroczeniu rozpatrzenia sprawy ze względów proceduralnych.

Niniejszy protokół został sporządzony na podstawie elektronicznego zapisu rozprawy

Protokolant

Przewodniczący